

MUZEUM STUTTHOF W SZTUTOWIE

Stutthof

ZESZYTY MUZEUM

8

WROCLAW • WARSZAWA • KRAKÓW • GDAŃSK • ŁÓDŹ
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO
1987

MATERIAŁY

Bogdan Chrzanowski, Andrzej Gąsiorowski

POMORZE W ŚWIETLE DOKUMENTÓW
DELEGATURY RZĄDU RP NA KRAJ

Po utracie niepodległości przez Polskę w 1939 r. na obszarze okupowanego kraju powstało szereg organizacji podziemnych, z których większość podporządkowała się rządowi polskiemu przebywającemu na emigracji. W wyniku rozwoju struktur konspiracyjnych podległych temu rządowi powstało państwo podziemne, składające się z trzech głównych pionów: politycznego, wojskowego i cywilnego. Pion polityczny tworzyli przedstawiciele Stronnictwa Narodowego, Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Ludowego i socjalistów z organizacji „Wolność. Równość. Niepodległość” — WRN (w latach 1941—1943 Polskich Socjalistów). W 1943 r. powstała Krajowa Reprezentacja Polityczna, z której w 1944 r. wyłonił się podziemny parlament — Rada Jedności Narodu. Pion wojskowy stanowił Związek Walki Zbrojnej¹ (następnie Armia Krajowa), stanowiący część Sił Zbrojnych RP. Pion cywilny, będący agendą rządu polskiego, reprezentowała Delegatura Rządu RP na Kraj (DR). Delegaturze podlegało 20 jednostek organizacyjnych, w tym 16 departamentów odpowiadających ministerstwom. Jednostki te tworzyły Biuro Delegata, będące organem pracy pełnomocnika rządowego.

Delegatura Rządu została powołana w 1940 r. i działała do 1 lipca 1945 r. W jej skład wchodziły następujące departamenty: Kontroli — Naczelna Izba Kontroli (710, „Izba”, „Nik”), Spraw Wewnętrznych (510/W, „Ład”, „Sieć”, „Rój”), Sprawiedliwości (520/S, „Waga”, „Zwierciadło”), Informacji i Prasy (600/PP, „Iskra”), Przemysłu i Handlu (560/H, „Huta”, „Kopalnia”), Rolnictwa (540/R, „Krzew”, „Rola”), Oświaty i Kultury (620/OK, „Tęcza”, „Pochodnia”), Pracy i Opieki Społecznej (530/OP, „Praca”, „Radość”), Skarbu (550/SK, „Safes”, „Żyro”), Poczty i Telegrafów (570/T, „Awizo”, „Przekaz”), Komunikacji (590/K, „Ruch”, „Most”), Likwidacji Skutków Wojny (580/L, „Finis”, „Stop”), Robót Publicznych i Odbudowy (610/OD, „Przyszłość”, „Wizja”), Obrony Narodowej, Spraw Zagranicznych (630/Z, „Moc”), Sekcja Finansowa² (700, „Bak”, „Źródło”), Kierownictwo Walki Cywilnej (720, „Czyn”), Rada Pomocy Żydom

¹ ZWZ wywodził się z organizacji Służba Zwycięstwu Polski (utworzonej 27 września 1939 r.), na czele której stał gen. bryg. Michał Karaszewicz-Tokarzewski.

² Zwana także Budżetowo-Finansową.

(730), Rada Narodowościowa (740), Biuro Ziem Nowych³. Biuro Delegata stanowiło odpowiednik Rządu, a kompetencje jego odpowiadały kompetencjom Urzędu Rady Ministrów. Biuro Prezydialne Delegata koordynowało działalność departamentów, a także utrzymywało łączność z rządem. Departamenty były odpowiednikami ministerstw. Do zadań Biura należało m.in. opracowywanie sprawozdań dla rządu na podstawie materiałów nadsyłanych z poszczególnych departamentów⁴.

Szczebel centralny aparatu Delegatury został w zasadzie zorganizowany w latach 1941—1942.

Spośród komórek centralnych największe zainteresowanie sytuacją na Pomorzu Gdańskim wykazywały: Departament Informacji i Prasy oraz Departament Spraw Wewnętrznych (meldunki szczegółowe). Szereg wiadomości o charakterze ogólnym zawierały dokumenty Biura Prezydialnego.

Tworzenie załączków Departamentu Informacji i Prasy rozpoczęto już jesienią 1939 r. początkowo jako inicjatywy oddolnej. Korzystano przy tym z pomocy Tajnego Biura Pracy Społecznej. Na czele Departamentu stał Stanisław Kauzik („Dołęga”, „Jeziński”, „Stanisław”). Departament ten sporządził kwartalne sprawozdania obejmujące zagadnienia eksterminacji bezpośredniej i pośredniej ludności polskiej w okupowanym kraju wraz z ogólnymi danymi o polityce władz hitlerowskich w Polsce. Sprawozdania te liczyły około 200 stron maszynopisu. Zarówno w zakresie zbierania materiału informacyjnego, jak i organizowania łączności współpracowano z czynnikami wojskowymi (tzn. Komendą Główną ZWZ-AK i komendami okręgów ZWZ-AK) oraz okręgowymi delegaturami Rządu RP na Kraj.

W ramach Departamentu Informacji i Prasy utworzono dwie sekcje: Zachodnią i Wschodnią. Sekcje te opracowywały sprawozdania obrazujące sytuację okupacyjną w zachodniej i wschodniej części Polski. Teryny Pomorza leżały w sferze zainteresowań Sekcji Zachodniej („Odra”). Kierownikiem tej Sekcji był Kirił Sosnowski, a następnie Edmund Męclewski. W skład sekcji wchodziła Służba Informacyjna, Prac Programowych, Propagandy Bieżącej i Mobilizacji. Trzon Sekcji tworzyli pracownicy aparatu informacyjno-propagandowego organizacji Ojczyzna⁵. Organizacja ta wydawała „Biuletyn Zachodni” („Be Zet”), zawie-

³ W 1945 r. włączono je do Departamentu Spraw Wewnętrznych.

⁴ Centralne Archiwum KC PZPR (dalej: CA KC PZPR), akta DR; Instytut Historii PAN (dalej: IH PAN). Relacja J. Michalewskiego — emisariusza do kraju na przełomie 1939—1940, sygn.: A 338168; *Obóz koncentracyjny Oświęcim w świetle akt Delegatury Rządu RP na Kraj*, „Zeszyty Oświęcimskie” nr specjalny (I), 1968, s. VII.

⁵ Załączki tej organizacji utworzono w 1939 r. w Poznaniu. Działała głównie w Wielkopolsce, na Kujawach i w Warszawie. Sieć jej dotarła też i na Pomorze, m.in. do Grudziądza. Z inicjatywy członków „Ojczyzny” powołano Sekcję Zachodnią.

rający aktualne informacje o sytuacji na Ziemiach Zachodnich. Służba Informacyjna „Ojczyzny” została przekazana Biuru Zachodniemu przy Delegaturze Rządu, a w 1942 r. Sekcji Zachodniej Departamentu Informacji i Prasy⁶.

W instrukcji tak określano zadania Służby Informacyjnej Sekcji Zachodniej (SI): „[...] ma dać władzom polskim w kraju i za granicą oraz społeczeństwu polskiemu jak najpełniejszy obraz życia, walk i potrzeb Ziem Zachodnich. Od pracy SI zależy również serwis informacyjny”⁷. Zadania służby informacyjnej kształtowały się następująco: „SI obejmuje trzy grupy zadań: a) informacje aktualne o bieżących wydarzeniach, podejmowanej przez okupanta akcji, postawie i nastrojach społeczeństwa polskiego i niemieckiego; b) obraz zagadnień właściwych dla terenu i mających swą ciągłość w czasie (np. zagadnienie niemieckiej Listy Narodowej, przeobrażenia gospodarcze itp.); c) zestawienia (syntezy) sytuacji na odcinku danego zagadnienia za cały, względnie oznaczony okres okupacji (np. wysiedlanie: ilu Polaków wysiedlono z okręgu, sytuacja kościoła itp.)”⁸. Powyższa instrukcja precyzowała pracę gremium kierowniczego oraz sposoby organizowania sieci służby informacyjnej w terenie. Uwzględniono tutaj dodatkowe źródło informacji w określonych punktach, takich jak: urzędy, obozy, więzienia itd. Dane zdobyte przez sieć informacyjną Sekcji Zachodniej nakazywano ujmować w miesięcznych raportach, które miały być kierowane z poszczególnych okręgów⁹ do Warszawy. Podkreślono przy tym, że „Każdy raport musi zawierać: aa) numer kolejny, bb) datę, za jaki okres jest zestawiony, cc) datę przekazania do centrali”¹⁰. Instrukcja określała również „Zasady informacyjne”, które sformułowano następująco: „aa) wiadomości muszą być ściśle, możliwie sprawdzone, odpowiadające prawdzie; bb) informacje muszą zawierać dane szczegółowe: datę wydarzenia, nazwiska osób zainteresowanych, nazwę miejscowości i okoliczności towarzyszące; należy unikać ogólników w rodzaju: niedawno, pewien, opodal itp.; cc) zarówno informacje aktualne, jak i zestawienia (syntezy) muszą być obiektywne i odpowiadać prawdziwemu stanowi rzeczy, nastrojom społeczeństwa itd. Nie wolno naświetlać informacji tendencyjnie, choćby z najlepszą dodatnią intencją; centrala wykorzysta propagandowo nadesłane wiadomości w sposób właściwy; dd) jeśli kierownik okręgowy ma inny od panującego w terenie pogląd na sytuację, zamierzenia okupanta

Archiwum Muzeum Stutthof (dalej: AMS), relacje; E. Serwański, *Wielkopolska w cieniu swastyki*, Warszawa 1970, s. 463—468.

⁶ Szerzej: E. Serwański, *op. cit.*, s. 468—470; *Obóz...*, s. VII—VIII; IH PAN, Relacja J. Michalewskiego...

⁷ CA KC PZPR, akta DR, sygn.: 203/III-135.

⁸ *Ibid.*

⁹ Chodzi o okręgowe delegatury z terenu Pomorza, Wielkopolski i Śląska.

¹⁰ CA KC PZPR, akta DR, sygn. 203/III-135.

itd., względnie jeśli jego zdaniem różni się od zdania jego informatorów terenowych — winien pogląd swój wyłuszczyć w osobnych uwagach i uzasadnić swój odmienny punkt widzenia; ee) informacje nie nadające się do opublikowania (nazwiska, nastroje społeczeństwa, szczegóły polityczne itd.) — należy również przekazywać centrali, oznaczając z brzegu czerwonym ołówkiem miejsca zastrzeżone; ff) informacje należy wyznaczać według stopnia ich ustalonej ścisłości: (1) wiadomość pewna; (2) wiadomość prawdopodobna; (3) pogłoska, nie sprawdzona informacja; gg) wiadomości o szczególnej wadze obiektywnej czy aktualnej, wymagające jak najspiesniejszego zawiadomienia centrali, należy przekazywać poza ustaloną kolejnością i terminami — w raportach nadzwyczajnych¹¹.

W omawianej instrukcji zawarto szereg uwag co do organizacji i bezpieczeństwa pracy, służby łączności, a także załączono *Instrukcję w sprawie badania nastrojów ludności*. Podkreślono tam, że: „Informacje w raportach muszą być obiektywne, malujące istotny obraz myśli, nastrojów i postawy terenu, nie mogą one być przyrządzane propagandowo. Pisać je należy po prostu bez silenia się na literackie ujęcie i wyszukany styl. Konieczne jest podawanie jak największej liczby przykładów, choćby drobnych. Zamieszczać również dowcipy, anegdoty itp. malujące nastroje¹²”. Powyższa instrukcja składała się z trzech głównych działów: „Społeczeństwo polskie”, „Społeczeństwo niemieckie”, „Inne mniejszości narodowe”. Dział pierwszy obejmował jedenaście grup problemowych: ogólne nastroje, stosunek do rządu polskiego, prace konspiracyjne, przekrój polityczny, sprawy narodowo-społeczne, zagadnienie listy narodowej, granic, stosunek do mniejszości narodowych, do państw ościennych i okupanta, warunki życia ludności polskiej. Dział drugi dzielił się na sześć grup: nastroje ogólne, postawy, stosunki wewnętrzne, problem osadników, obozów ziemczających, stosunek do ludności polskiej. Opierając się na przytoczonych instrukcjach sporządzano dokumentację obrazującą okupację na ziemiach zaanektowanych, w tym i na Pomorzu.

Pracownicy Sekcji Zachodniej byli ludźmi o wysokiej wiedzy fachowej i z dużym doświadczeniem organizacyjnym, dzięki czemu zebrano znaczną ilość materiału informacyjnego. Materiał ten stanowił źródło informacji dla Delegatury¹³ oraz wielu gazetek konspiracyjnych.

Miesięczne raporty z Ziem Zachodnich i Postulowanych (Pomorze Zachodnie, Prusy Wschodnie), które były wysyłane do Londynu, sporządzał m.in. Antoni Spandowski („Zbigniew”), podlegający E. Męclewskiemu. Jednym z kurierów zbierających wiadomości z Pomorza był Dionizy Wesołek („Pribe”), przebywający stale w Warszawie. Jako przed-

¹¹ Ibid.

¹² Ibid.

¹³ Z meldunków Sekcji Zachodniej Departamentu Informacji i Prasy poszczególne departamenty sporządzały wyciągi pod kątem własnych zainteresowań.

wojenny dziennikarz i redaktor „Dziennika Bydgoskiego”, znał wiele osób z Pomorza, które dostarczały mu informacji o sytuacji okupacyjnej tych terenów. Niekiedy informatorami były osoby przypadkowe. Okazjonalnie wyszukiwano także listy pisane z Ziemi Zachodnich do rodzin mieszkających w Generalnym Gubernatorstwie¹⁴.

Departamentem Spraw Wewnętrznych, współpracującym z Departamentem Informacji i Prasy, kierował Leopold Rutkowski („Trojanowski”, „Zawadzki”, „Muszyński”) i Kazimierz Bagiński. Zadanie tego departamentu sprowadzało się do zbierania informacji o polityce okupanta, nastrojach ludności polskiej i niemieckiej, a także zapewnienia bezpieczeństwa w momencie przejmowania władzy przez rząd polski. Departament Spraw Wewnętrznych sprawował ogólne kierownictwo nad okręgowymi delegaturami¹⁵.

Władze Polski Podziemnej jeszcze podczas okupacji nakazywały sporządzenie rejestru zbrodni hitlerowskich. Uwagi w tej sprawie zawarto w okólniku dyrektora Departamentu Spraw Wewnętrznych z lutego 1944 r. skierowanym do okręgowych delegatów¹⁶.

Zdobywanie serwisu informacyjnego odbywało się na Ziemiach Zachodnich w bardzo trudnych warunkach, co wielokrotnie rzutowało na jakość i ilość materiału faktograficznego. W dokumencie *Pro memoria w kraju w okresie 11 października — 15 listopada 1942 r.* stwierdzano, że „[...] materiały informacyjne dotyczące terroru niemieckiego na ziemiach «włączonych do Rzeszy» są skąpe. Wynika to z dwóch przyczyn: coraz staranniejszego unikania przez Niemców publicznego ogłaszania faktów terroru i utrudnień technicznych w gromadzeniu informacji tych faktów dotyczących [...]”¹⁷. W innym dokumencie Sekcji Zachodniej Departamentu Informacji i Prasy z tego samego okresu podano, że wszelkie mankamenty wynikają „[...] przede wszystkim z charakteru prasy konspiracyjnej na ZZ [Ziemi Zachodnie — przyp. B. Ch., A. G.], z przykucia ludzi do miejsca ich stałego zamieszkania oraz nieobecności Pola-

¹⁴ AMS, relacje.

¹⁵ CA KC PZPR, sygn. 202/I-1, 202/II-1; *Obóz...*, s. VIII; IH PAN, relacja J. Michałewskiego; A. Friszke, *O porozumieniu stronnictw w Polsce podziemnej. Ku programowi czwórporozumienia*, „Więź”, 1983, nr 11/12, s. 161, 169, 171.

¹⁶ W zachowanych dokumentach Sekcji Zachodniej Departamentu Informacji i Prasy oraz Departamentu Spraw Wewnętrznych znajduje się wykaz zawierający kilkadziesiąt nazwisk pracowników administracji, NSDAP, policji oraz agentów gestapo, którzy mieli być po wojnie pociągnięci do odpowiedzialności karnej. W dokumencie pt. *Czarna lista z Pomorza* wyszczególniono następujące miasta: Bydgoszcz — 51 nazwisk, Toruń — 11, Świecie — 3, Tuchola — 3, Chojnice — 13, Tezew — 11, Grudziądz — 17, Fordon — 10, Golub — 9, Kościerzyna — 14, Pelplin — 24, Osiełsk pod Bydgoszczą — 3, Maksymilianowo — 6. Por.: CA KC PZPR, mikrofilm (dalej mf.) 7227013, 227114; 202/II-54, 202/II-135, 202/III-117.

¹⁷ *Ibid.*, sygn.: 202/I-31, t. 2.

ków na stanowiskach kierowniczych w życiu publicznym i gospodarczym¹⁸.

Na Pomorzu Gdańskim do listopada 1940 r. funkcję Okręgowego Delegata Rządu pełnił Wacław Ciesielski (przedwojenny działacz pomorski Stronnictwa Narodowego). Jego zastępcą został Antoni Antczak — działacz Stronnictwa Pracy. Po aresztowaniach z końca 1940 r. już na początku 1941 r. utworzono w Warszawie Okręgową Delegaturę Rządu na Pomorze (ODR). Delegatem został Antoni Antczak vel Adamski, ps. „Dyrektor”. W pracach ODR wzięli udział działacze pomorscy, którzy znaleźli się w Warszawie, m.in.: Zygmunt Felczak, Jan Teska i Czesław Dawidzki. Ze względu na trudne warunki okupacyjne panujące na Pomorzu ODR funkcjonowała w Warszawie. Zastępcą Antoniego Antczaka został Franciszek Rochowiak, ps. „Zaklicki” stale mieszkający w Toruniu. Gestapo aresztowało Rochowiaka w sierpniu 1944 r. Po aresztowaniu popełnił samobójstwo. Okręg podzielono na pięć obwodów: Bydgoszcz — delegatem obwodowym był Stanisław Nowicki, Grudziądz — Wiśniewski, Tczew — Sobecki (następnie Marciniak), Gdynia — Kazimierz Stępniewski, Inowrocław — Hagenbard (obwód ten obejmował ziemie leżące poza okręgiem Rzeszy Gdańsk—Prusy Zachodnie).

Członkowie ekspozytury ODR prowadzili działalność w wyjątkowo trudnych warunkach. Zbieraniem informacji z terenu Pomorza zajmował się głównie Wydział Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, którym kierował Bolesław Lipski. Podlegał mu m.in. Kazimierz Kolończyk, stojący na czele wywiadu politycznego. Członkowie sieci wywiadu politycznego ODR zbierali wszelkie dane odnoszące się do polityki okupanta (ze szczególnym uwzględnieniem aresztowań i innych akcji represyjnych), reakcji społeczeństwa polskiego oraz wszelkich danych o działalności konspiracyjnej. Referenci wywiadu, zarówno na szczeblu powiatu jak i gminy, dysponowali szeroko rozbudowaną siecią informatorów. Na podstawie składanych przez nich sprawozdań okresowych opracowywane były meldunki dla ODR i kierownictwa wywiadu politycznego DR na szczeblu centralnym.

Ze szczególną uwagą odnotowywano na Pomorzu całokształt zagadnień dotyczących Niemieckiej Listy Narodowej (Deutsche Volksliste). W tej kwestii wypowiadał się także Okręgowy Delegat Rządu Antoni Antczak.

Materiały informacyjne opracowywane przez DR przesyłano następnie do Londynu: „Wykonując jako zachodni zespół społeczny od 4 lat, a zespół państwowy od lat 2 obowiązek służby informacyjnej oraz propagandowej o i dla Ziemi Zachodnich wcielonych do Rzeszy, Sekcja Zachodnia D.I. przekazywała w tym czasie Rządowi RP za pośrednictwem służby kurierskiej Pełnomocnika Rządu regularnie i systematycznie ma-

¹⁸ Ibid., mf. 2270/1, 2201/8.

teriały informacyjne o ZZ w postaci: raportów okresowych (syntezy polityczne, faktomontaże bieżące), meldunków, depesz [...]”¹⁹.

Dokumenty Delegatury Rządu podzielić można na cztery zasadnicze grupy: 1. okresowe raporty o sytuacji w okupowanym kraju wysyłane drogą kurierską do Wielkiej Brytanii, o czym była mowa wyżej; 2. depesze tygodniowe przekazywane drogą radiową; 3. wydawnictwa periodyczne dla kierowników organizacji konspiracyjnych i stronnictw politycznych tworzących Polityczny Komitet Porozumiewawczy (PKP); 4. meldunki szczegółowe. Najczęstsze tytuły meldunków to: „Pro memoria o sytuacji w kraju”, „Przegląd najważniejszych wydarzeń w kraju”, „Sprawozdania z sytuacji politycznej”, „Depesze”, „Raporty sytuacyjne”, „Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich”, „Aneksy do raportów”, „Z Polski Zachodniej”, „Informacja bieżąca”, „Informacja Zachodnia”, „Kronika Ziem Zachodnich dla Agencji Kraj”, „Kwartalne sprawozdanie polityczne”, „Meldunki o sytuacji na Ziemiach Zachodnich”, „Przegląd Tygodnia”, „Przegląd terenowy”, „Informacja narodowościowa”²⁰.

W niniejszej publikacji przedstawiony będzie zbiór wyselekcjonowanych dokumentów DR odnoszący się do sytuacji okupacyjnej Pomorza. Akta te znajdują się w zasobach Centralnego Archiwum KC PZPR w Warszawie pod sygnaturą 202. Zostały one zinwentaryzowane według przyjętych kryteriów. Dokumenty odnoszące się do każdego departamentu mają swoją kartę katalogową, zawierającą informacje o danym zbiorze, liczbie kart, rodzaju zapisu itp. Zasadniczo akta te są udostępniane w formie mikrofilmów bądź fotokopii.

Zespół Delegatury, aczkolwiek bardzo obszerny, nie stanowi całości, ponieważ część dokumentów uległa zniszczeniu, np. Departamentu Przemysłu i Handlu. Należy przypuszczać, iż niektóre meldunki DR znajdują się poza granicami kraju bądź w rękach prywatnych.

Dokumenty — w formie maszynopisu, rzadziej rękopisu — pochodzą w znacznej mierze z Biura Prezydialnego, Departamentu Informacji i Prasy oraz Departamentu Spraw Wewnętrznych. Zasadniczo pominięto całokształt spraw odnoszących się do konspiracji. Odwołano się też do akt poszczególnych departamentów i ODR. Jednakże dokumenty te odgrywają rolę wyłącznie pomocniczą i mają na celu szersze zobrazowanie stanu wiedzy polskiego podziemia o sytuacji okupacyjnej Pomorza.

Publikowane dokumenty dotyczą terenu Okręgu Rzeszy Gdańsk—Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig—Westpreussen), jednostki administracyjnej utworzonej przez władze niemieckie. Zakres chronologiczny obejmuje lata 1939—1944, przy czym dokumenty zawierające informa-

¹⁹ Ibid., mf. 227114.

²⁰ *Obóz...*, s. X—XIII; CA KC PZPR, akta DR.

cje o wydarzeniach z okresu 1939—1940 powstały w późniejszych latach (tzn. 1941—1944).

Ze względu na ograniczone ramy objętościowe skoncentrowano uwagę na wybranych dokumentach DR, które przedstawiono w układzie chronologicznym. Przy ustalaniu kolejności kryterium stanowiła data wytworzenia dokumentu, a nie jego treść. Zrezygnowano z prezentowania dokumentów według układu problemowego, ponieważ znaczna część meldunków i sprawozdań zawiera zbyt różnorodną tematykę. Przyjęcie kryterium chronologicznego zapewniło — zdaniem autorów — większą przejrzystość publikacji.

W prezentowanym zbiorze dokumentów weryfikowano informacje zawarte w aktach Delegatury na podstawie literatury przedmiotu. Tylko w sporadycznych wypadkach wyzyskano do weryfikacji zachowane archiwalia. Niekiedy brak opracowań naukowych utrudniał czy wręcz uniemożliwiał weryfikację szeregu danych. Przy weryfikacji wystąpiły też trudności spowodowane mało precyzyjnymi sformułowaniami zawartymi w meldunkach DR. Fragmenty dokumentów nie wchodzące w zakres merytoryczno-terytorialny opuszczono, zaznaczając to wielokropkiem w nawiasach kwadratowych. Pisownię i interpunkcję poprawiono według obowiązujących zasad.

Źródła konspiracyjne nieraz były wyzyskiwane w powojennej historiografii. Między innymi ukazały się prace dotyczące Trebłinki, Majdanek, Oświęcimia, Ravensbrück, Pawiaka, Bydgoszczy, częściowo Pomorza, rejencji ciechanowskiej i Białostoczczyzny²¹. W dotychczasowych publikacjach odnoszących się do Pomorza dokumenty DR miały charakter drugorzędny.

²¹ Przegląd literatury traktującej o dokumentach Delegatury jako źródle historycznym autorzy zawarli w artykule materiałowym: *Stutthof w świetle dokumentów Delegatury Rządu RP na Kraj*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum”, nr 5, 1984, s. 178—179, przypis nr 5.

DOKUMENTY

Dokument nr 1

Sygn. 202/II-30, *Departament Spraw Wewnętrznych, bez daty. Meldunek o sytuacji ludności żydowskiej, m.in. na Pomorzu.*

GEHENNA ŻYDÓW POLSKICH POD OKUPACJĄ HITLEROWSKĄ

[...] W tych warunkach [mróz, brak żywności, warunki transportu — przyp. B. Ch., A. G.] odbyło się wysiedlenie Żydów z [...] Rypina¹ [...], Grudziądz [...]².

¹ Zob. M. Grynberg, *Żydzi w rejencji ciechanowskiej 1939—1942*, Warszawa 1984, s. 96, 105.

² Zob. „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” (dalej cyt. BG BZHWP), t. 22, 1971, s. 56, 60, 75, 81.

Dokument nr 2

Sygn. 202/I-40, *Biuro Prezydialne, 1941. Raport o położeniu Kościoła Katolickiego na Ziemiach Zachodnich.*

POŁOŻENIE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO NA ZIEMIACH ZACHODNICH POLSKI OD 1 IX 39—30 V 41 R.

[...] dotychczas utworzono szereg obozów koncentracyjnych, w których umieszczono księży przed wysłaniem ich do obozów koncentracyjnych nazywanych przez Niemców obozami przeszkoleniowymi (Umschulungslager)¹. Takie obozy powstały w Gdańsku², Stutthofie³, Dachau⁴, Oranienburgu⁵ [...]. W Stutthofie więźniowie budowali obóz, a następnie kopali kamienie w Grenzdorfie⁶. Specjalnym zadaniem, do którego przeznaczono księży, było grzebanie zmarłych. Raz w Stutthofie miała miejsce oficjalna egzekucja. Za ucieczkę jednego z więźniów rozstrzelano 10 innych⁷. Poza tym oficjalnych rozstrzeliwań nie było⁸. Skazanych na śmierć zwykle zamęczano i mówiono następnie, że umarli [...].

¹ Miejscami internowania księży z terenu Okręgu Rzeszy Gdańsk—Prusy Zachodnie były: klasztor Zgromadzenia Ks. Misjonarzy Św. Rodziny w Górcie Klasztornej (dla księży z powiatu wyrzyskiego), klasztor o.o. Werbistów w Górnej Grupie (dla księży z pow. Świecie i Grudziądz), dom księży emerytów w Zamartem, klasztor s.s. Miłosierdzia w Chełmnie (dla księży z powiatów południowych), klasztor o.o. Karmelitów w Oborach pow. Rypin.

² Księża polscy z diecezji gdańskiej więzieni byli w obozie przejściowym, znajdującym się w Gdańsku w gmachu Victoriaschule przy obecnej ulicy Kładki. Szerzej o tym: A. Drzycimski, *Diecezja gdańska, [w:] Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939—1945*. Praca zbiorowa pod redakcją ks. Z. Zie-

lińskiego, Warszawa 1983, s. 100—103. Księżę z diecezji chełmińskiej, przetrzymywanych wcześniej w obozach dla internowanych na terenie Pomorza, przed wysłaniem do obozu Stutthof więziono w obozie przejściowym w Gdańsku-Nowym Porcie (Lager Neufahrwasser). Do Nowego Portu 10 I 1940 r. przybyła duża grupa księży osadzonych wcześniej w Forcie VII w Toruniu, a 4 i 5 II 1940 r. przybyło ok. 100 księży więzionych przedtem w Górnej Grupie. Zob. K. Ciechanowski, *Hitlerowski obóz w Gdańsku-Nowym Porcie (Zivilgefangenenlager Neufahrwasser) I IX 1939—I IV 1940 r.*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum”, nr 5, 1984, s. 96, 98.

³ Obóz w Stutthofie stał się głównym miejscem osadzenia księży z diecezji chełmińskiej. Według powojennych ustaleń przez obóz ten przeszło 114 księży z diecezji chełmińskiej. Szerzej o tym: W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939—1945*, z. II, Warszawa 1977, s. 17—19; W. J. Wysocki, *Martyrologia duchowieństwa w obozie koncentracyjnym Stutthof (1939—1945)*, Lublin 1973 (maszynopis pracy magisterskiej znajdującej się w archiwum Muzeum Stutthof).

⁴ Obóz w Dachau był pierwszym obozem koncentracyjnym założonym w Trzeciej Rzeszy. Utworzony został na podstawie zarządzenia H. Himlera z 22 III 1933 r. W czasie drugiej wojny światowej w Dachau chciano osadzić wszystkich księży więzionych w różnych obozach koncentracyjnych.

⁵ W 1933 r. powstał Schutzhaft- und Konzentrationslager w Oranienburgu. W 1936 r. w jego miejsce powstał obóz w Sachsenhausen (stąd nazwa Sachsenhausen-Oranienburg). Z obozu Stutthof 9 IV 1940 r. skierowano do Sachsenhausen 113 księży z diecezji chełmińskiej.

⁶ Grenzdorf (Graniczna Wieś) — podobóz Stutthofu (Aussenstelle Grenzdorf). Założony ok. 10 IX 1939 r., zlikwidowany 28 IX 1941 r. Stan więźniów przeciętnie ok. 300. Zatrudniano ich w miejscowej żwirowni (przy wydobywaniu żwiru i rozbijaniu głazów) oraz przy robotach rolnych. Na przełomie marca i kwietnia 1940 r. wysłano tam większość księży z obozu Stutthof. Po kilku dniach wywieziono ich ponownie do Stutthofu, skąd wysłano do obozu Sachsenhausen. Zob. M. Gliński, *Organizacja obozu koncentracyjnego Stutthof (1 września 1939—9 maja 1945)*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum”, nr 3, 1979, s. 67, 85; *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939—1945. Informator encyklopedyczny*. Warszawa 1979, s. 504; W. Gajdus, *Nr 20 998 opowiada*, Kraków 1962, s. 180; H. Malak, *Klechy w obozie śmierci*, wyd. 2, Londyn 1961.

⁷ Przypuszczalnie informacja dotyczy nieudanej ucieczki dwóch więźniów, którzy usiłowali zbiec ze Stutthofu w początkach października 1939 r. Zostali oni zabici podczas pościgu. W celu zastraszenia pozostałych więźniów rozstrzelano 10 osób wybranych na apelu. Zob. M. Gliński, *Organizacja...*, s. 73.

⁸ Informacja nieścisła. Według ustaleń Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Gdańsku w dniu 11 I 1940 r. i 22 III 1940 r. w lesie niedaleko obozu Stutthof rozstrzelano kilkadziesiąt osób, głównie działaczy polonijnych z Gdańska, a wśród nich księży.

Dokument nr 3

Sygn. 202/III-8, *Departament Informacji i Prasy, 1941. Egzekucja w Bydgoszczy.*

ANEKS NR 15 (16—31.08.41)

[...] Bydgoszcz. W lipcu rozstrzelano szereg osób. Rozstrzelano 30 osób, w tym byłego wiceprezydenta miasta [...]¹.

¹ Chodzi o egzekucję z 19 V 1941 r., w której rozstrzelano 30 bydgoszczan, wśród nich ostatniego przedwojennego wiceprezydenta miasta Bydgoszczy i współorganizatora Straży Obywatelskiej we wrześniu 1939 r. — dr. Mieczysława Nawrowskiego (ur. 1886). Zob.: W. Jastrzębski, *Terror i zbrodnia. Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w rejencji bydgoskiej w latach 1939—1945*, Warszawa 1974, s. 203—205.

Dokument nr 4

Sygn. 202/I-29, *Biuro Prezydialne, 1941. Masowe aresztowania i wywożenie Polaków do obozów koncentracyjnych, m.in. do obozu Stutthof.*

PRO MEMORIA W SPRAWIE SYTUACJI POLITYCZNEJ W KRAJU
(22.06.—30.09.41)

[...] Na całym obszarze Ziemi Zachodnich pod ładą pozorem Polacy podlegają aresztowaniu, osadzaniu w więzieniach i wywożeniu do obozów koncentracyjnych, wśród których do najcięższych należy obóz w Stutthofie pod Gdańskiem, gdzie przebywa obecnie około 2000 Polaków, głównie z Pomorza [...]¹.

¹ W październiku 1941 r. w obozie Stutthof przebywało 1224 więźniów (w tym 700 w Stutthofie, 100 w Granicznej Wsi i 424 w Elblągu). Zob. M. Gliński, *Stutthof obozem pracy wychowawczej (od 1 X 1941 do 7 I 1942)*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum”, nr 2, 1977, s. 208.

Dokument nr 5

Sygn. 202/III/147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1941. Notatka o osadzaniu Polaków w obozie Stutthof.*

W maju 1941 r. przed wszystkie otwarte wówczas w Toruniu kościoły (podobnie we wszystkich większych miastach Pomorza) zajęły ciężarowe auta policyjne, do których masowo zabierano wiernych wychodzących z kościołów i wywożono do aresztu policyjnego. Tam bez żywienia trzymano ich przez trzy dni, po czym aresztowanych wywieziono do obozu koncentracyjnego w Stutthofie pod Gdańskiem. Część aresztowanych po upływie około 5 tygodni zwolniono, reszta zaś przebywa tam do dziś¹. (Bezet nr 5/41).

Aresztowanych jako zakładników (w maju 1941 r.) z powodu kilku pożarów, jakie wybuchły w młynach na Pomorzu² — wywieziono do obozu w Stutthofie pod Gdańskiem, gdzie przebywają do dziś³. Wielu z nich (np. seniora sokolstwa pomorskiego Suleckiego⁴, dra Tarnowskiego⁵, dra Antoniewicza⁶ i in.) po bestialskim pobiciu powieszono⁷. (Bezet nr 5/41).

¹ Zgodnie z powojennymi ustaleniami w Toruniu 6 VII 1941 r. aresztowano ok. 300 wiernych wychodzących z mszy niedzielnej. Wielu z nich 7 VII 1941 r. skierowano do obozu Stutthof. Zob. J. Sziling, *Życie religijne w tak zwanym Okręgu Rzeszy Gdańsk—Prusy Zachodnie i Rejencji Katowickiej*, [w:] *Życie religijne w Polsce...*, s. 81; tenże, *W okresie okupacji hitlerowskiej (1939—1945)*, [w:] *To-*

ruń dawny i dzisiejszy, pod red. M. Biskupa, Toruń 1983, s. 500. Więźniowie z Torunia osadzeni w Stutthofie mieli numery od 11 360 do 11 532.

² W wyniku akcji sabotażowej przeprowadzonej przez członków Polskiej Armii Powstania spaliły się wielkie młyny: z 12 na 13 V 1941 r. w Lubiczu, a z 14 na 15 V 1941 r. w Toruniu.

³ Zob. W. Jastrzębski, *Terror...*, s. 206—207.

⁴ Jakub Sulecki (ur. 1862) członek Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”. Powieszony został publicznie w Stutthofie za „niezdolność do pracy” 20 V 1941 r.

⁵ Lekarz Kazimierz Tarnowski (ur. 1873) zmarł w Stutthofie 21 V 1941 r.

⁶ Władysław Antoniewicz (ur. 1871) zmarł w Stutthofie 19 V 1941 r.

⁷ Por. B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, *Stutthof w świetle dokumentów Delegatury Rządu RP na Kraj*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum”, nr 5, 1984, s. 180.

Dokument nr 6

Sygn. 202/III/147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia*, 1941. *Notatka o wyrokach sądowych*.

Dnia 26 VIII 41 r. sąd specjalny w Bydgoszczy skazał Jana Bąka, Władysława Bąka i Karola Ganckowskiego za nielegalne posiadanie broni na 7-, 5- i 6-krotną karę śmierci¹. (Bezet nr 5/41).

¹ Por. W. Jastrzębski, *Terror...*, s. 246. Podano tam inną pisownię nazwiska: Bonk.

Dokument nr 7

Sygn. 202/III-7, *Departament Informacji i Prasy*, 1941. *Terror wobec dzieci polskich*.

Informacja Bieżąca nr 17, 30.10.41

[...] Pomorze. Od świeżo przybyłych z okolic Świecia dowiadujemy się o terrorze dzieci polskich. Rodziny te przybyły do GG¹ potajemnie i dobrowolnie, aby oszczędzić dzieciom poniewierki w szkole, gdzie zarówno oficjalna kara chłosty, jak i indywidualne wybryki brutalności nauczycieli (przede wszystkim za używanie języka polskiego) czynią pobyt w szkole nie do zniesienia².

¹ Generalne Gubernatorstwo.

² W dniu 22 IX 1939 r. Gauleiter A. Forster wprowadził przymus szkolny dla dzieci bez względu na narodowość w wieku 6—14 lat. Na początku 1940 r. język polski wyrugowano całkowicie z niemieckich szkół powszechnych (w pierwszych miesiącach 1939 r. w niektórych szkołach był on dozwolony). Za używanie go groziły różnorodne kary, m.in. kara chłosty. Polskie szkolnictwo zostało więc całkowicie zlikwidowane, a polskie dzieci musiały poprzestać tylko na nauce w szkole podstawowej. Por.: K. M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce. Wybór dokumentów. Cz. I. Ziemia „wcielona”*, Poznań 1952, s. 63; K. Ciechanowska, K. Ciechanowski, *Tajna działalność kulturalno-oświatowa na Pomorzu w latach 1939—1945*, Gdańsk 1975, s. 14—23; W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939—1945*, Gdańsk 1979, s. 247—249; M. Podlaszewski, *Szkolnictwo powszechne na Pomorzu Gdańskim podczas okupacji hitlerowskiej (kilka uwag)*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, 1966, nr 14.

Dokument nr 8

Sygn. 202/III/147, Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1941. Informacja o duchowieństwie polskim i życiu religijnym na Pomorzu.

W powiecie rypińskim znajdują się już tylko księża Niemcy. Ponieważ nie znają oni zupełnie języka polskiego, nie mogą słuchać spowiedzi. Wprowadzili więc spowiedź publiczną. (Bezet nr 4/41)¹.

Urządowy „Personal Schematismus”², zawierający wykaz stanu osobowego diecezji gdańskiej i chełmińskiej wg stanu z dnia 1.4.41 podaje szereg danych statystycznych dotyczących tych diecezji. Wszystkie władze centralne diecezji chełmińskiej (księży, konsystorz, seminarium itd.) zostały zniesione, a funkcje ich przejęły odnośne władze w Gdańsku. Wszyscy dziekani zostali usunięci ze stanowisk³, a na ich miejsce mianowano księży niemieckich jako „komisarzy biskupich”⁴. Na 314 parafii 139 nie jest obsadzonych, a w 175 czynnych parafiach⁵ jest już tylko 76 proboszczy względn[e] administratorów nominacji przedwojennej (w tym pewna ilość Niemców oraz starców obłożnie chorych). Wikariuszy zatrzymano tylko w niektórych parafiach miejskich. Wykaz wylicza dalej ponad 50 księży zmarłych w roku 1940 (a więc już po pierwszych masakrach), w tym 11 w wieku poniżej lat 40. (Jest to spis niekompletny). W ciągu następnych trzech miesięcy zmarło jeszcze 5 księży Polaków⁶. Klasztorów męskich w obu diecezjach nie ma. (Dokumenty Chwili — Bezet 4/41).

Chóry kościelne na Pomorzu za „antypaństwową działalność” zostały we wrześniu 1941 r. generalnie rozwiązane. Poprzednie zarządzenia władz kościelnych i cywilnych pozwalały na wykonywanie w kościołach, zarówno chóralnie jak i solowo, tylko pieśni w języku niemieckim lub łacińskim⁷. (Bezet nr 5/41).

Książeczek do nabożeństwa w języku polskim nie wolno używać. Szczególnie gorliwie poszukiwano książeczek zawierających pieśń *Boże coś Polskę*. Z kościołów pomorskich, podobnie jak na pozostałych terenach włączonych do Rzeszy, pousuwano wszystkie napisy w języku polskim. (Bezet nr 5/41).

Często zdarzają się masowe aresztowania przed kościołami.

¹ Faktycznie w dekanacie rypińskim na 24 księży polskich 12 zamordowano, a pozostałych osadzono w obozach lub wypędzono. W związku z tym od 22 II 1940 r. z polecenia biskupa Spletta w dekanacie rypińskim przebywało 6 księży polskich z diecezji chełmińskiej. Nie używali oni języka polskiego w publicznych modlitwach i przy wygłaszaniu kazań, zgodnie z zarządzeniem biskupa Spletta z 1 IV 1940 r. Księża ci nie zawsze przestrzegali zakazów, m.in. słuchając spowiedzi w języku polskim. Szerzej o tym: M. M. Grzybowski, *Diecezja płocka*, [w:] *Życie religijne w Polsce...*, s. 413—414.

² Pełny tytuł: „Personal-Schematismus der Diözesen Danzig und Kulm. Nach dem Stande vom 1. April 1941. Herausgegeben im Auftrage des Bischofs von Danzig und Administrators von Kulm”.

³ Dziekanów aresztowano jesienią 1939 r. i skierowano do obozów.

⁴ Urząd komisarzy biskupich (Bischöflicher Kommisar) ustanowił biskup Splett w 1940 r. Szerzej o tym: J. Sziling, *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec kościoła katolickiego 1939—1945. Tzw. Okręgi Rzeszy: Gdańsk—Prusy Zachodnie, Kraj Warty i Regencja Katowicka*, Poznań 1970, s. 74—75.

⁵ „Personal-Schematismus...”, s. 19—39, podaje dokładnie liczbę 157 parafii stale obsadzonych, 122 dogładanych i 35 bez opieki duszpasterskiej. Zob. też: J. Sziling, *Polityka...*, s. 81.

⁶ „Personal-Schematismus...”, s. 42—44, podaje: 53 nazwiska księży zmarłych w okresie od 1939 do 1 IV 1941 r. (w tym 2 w 1939, 39 w 1940, 6 w 1941 oraz 6, przy których nie podano daty).

⁷ Zob. K. Śmigiel, *Walka władz hitlerowskich z katolickim kultem religijnym na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej w latach 1939—1945*, „Studia Historyczne”, t. 2, 1968, s. 251—388.

Dokument nr 9

Sygn. 202/III/147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia*, 1941. *Notatka o wyrokach sądowych*.

WYROKI I EGZEKUCJE MŁODZIEŻY

Volksgesichtshof, stanowiący najwyższy trybunał karny Rzeszy, na swej pierwszej sesji wyjazdowej w Gdańsku rozpatrywał pod przewodnictwem swego wiceprezydenta Engerta w dniach 25—27 września 1941 r. szereg spraw przeciw Polakom. Za słuchanie audycji radiowych i rozpowszechnianie wiadomości radiowych sąd ten skazał polskich uczniów gimnazjalnych Czecholińskiego i Jana Krasę na 13 lat ciężkiego więzienia i 10 lat utraty praw, Romualda Hoppego na 10 lat [ciężkiego] więzienia i 10 lat utraty praw, Tadeusza Bukowskiego na 3 lata i utratę praw, Witolda Kaźmierskiego na półtora roku ciężkiego więzienia. Trzem ostatnim oskarżonym zaliczono do wymiaru kary roczny pobyt w areszcie śledczym¹. (Bezet nr 5/41).

Tenże Volksgesicht[shof] za przepisywanie i kolportaż ulotki z przemówieniem gen. Sikorskiego skazał: Jana Kawkę, Wandę Raszeja, Eugenię Kawkę, Jadwigę Brzeską, Józefa Berę i Antoniego Czarnowskiego po 5 lat, Teofila Dawidzkiego, Martę Brzoza, Leokadię, Jadwigę i Helenę Marchlewicz, Wandę Wojtas i Albina Szwenkego po 4 lata, Edwarda Kobrowskiego na 3 lata ciężkiego więzienia, Zofię Piotrowską i Adolfa Barcia po półtora roku więzienia. Wszystkich oskarżonych pozbawiono praw². (Bezet nr 5/41).

¹ Informację powyższą zaczerpnięto z prasy niemieckiej: *Zuchthausstrafen des Volksgesichtshofes*, „Danziger Neueste Nachrichten” 29 IX 1941. Sprawa ta dotyczyła grupy gimnazjalistów starogardzkich, na czele której stał Teodor Czecholiński. Prowadziła ona działalność propagandową, rozpowszechniając informacje z nasłuchu radiowego, uzupełniane pisanymi przez T. Czecholińskiego wierszami o antyhitlerowskiej i patriotycznej treści. W wyniku denuncjacji 9—15 VI 1940 r.

aresztowano wszystkich członków grupy, których przewieziono do Prezydium Policji w Gdańsku, skąd po przesłuchaniach 27 VI 1940 r. wysłani zostali do obozu Stutthof. Zmarli tam dwaj członkowie grupy: Teodor Borzyszkowski (nr obozowy 9840, zm. 15 VIII 1940 r.) i Edmund Ossowski (nr obozowy 9834, zm. 8 VIII 1940 r.). W dniu 29 VIII 1941 r. T. Czecholińskiego wraz z kolegami przewieziono ponownie do Gdańska i osadzono w więzieniu sądowym. T. Czecholiński zginął 26 III 1943 r. w obozie koncentracyjnym w Mauthausen, dokąd skierowany został z więzienia w Koronowie. Szerzej o tym: K. Ciechanowska, K. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 116—117; J. Milewski, *Harcerze starogardzcy 1939—1945*, Gdańsk 1973, s. 12—15; A. Gąsiorowski, *Teodor Czecholiński (1918—1943), harcerz starogardzki, założyciel młodzieżowej grupy konspiracyjnej*, [w:] *Zasłużeni Pomorzanie w latach II wojny światowej. Szkice biograficzne*, Gdańsk 1984, s. 38—41, „Pomorze Gdańskie”, nr 16.

² Wszyscy oskarżeni byli Polakami z Brus, Starogardu, Ocypla i Krampki. W połowie 1940 r. zostali aresztowani za kolportaż ulotek. Zob. J. Milewski, *Kociewie w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1977.

Dokument nr 10

Sygn. 202/III/147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia*, 1941. *Notatka o karze śmierci za słuchanie radiostacji zagranicznych.*

ŚMIERĆ ZA SŁUCHANIE RADIA

W Grudziądzu sąd specjalny skazał w pierwszych dniach października 1941 r. Pelagię Bernatowicz z Grudziądza na karę śmierci za słuchanie audycji zagranicznych pod nieobecność chlebobawcy, lekarza-Niemca¹. Współoskarżonych z Bernatowiczową, którzy rozpowszechniali wiadomości radiowe skazano na kary ciężkiego więzienia do lat 10. (Bezet nr 5/41).

¹ Sąd specjalny w Grudziądzu 14 II 1941 r. (sprawa 5 Sd. KLs. 2/41) skazał Pelagię Bernatowicz (ur. 11 V 1897) na karę śmierci. Wyrok wykonano 16 V 1941 r. Pięciu współoskarżonych skazanych zostało na kary od 3 do 10 lat ciężkiego więzienia. Zob. E. Zarzycki, *Eksterminacyjna i dyskryminacyjna działalność sądów na Pomorzu Gdańskim w latach 1939—1945*, Bydgoszcz 1981, s. 90—91.

Dokument nr 11

Sygn.: 202/I-45, t. 4, 1941—1942. *Raport o terrorze na Ziemiach Zachodnich.*

TERROR NAJEŹDŹCÓW NA ZIEMIACH POLSKICH

[...] Ziemie Zachodnie (Śląsk, Wielkopolska, Pomorze) pierwsze stały się widownią niemieckiego barbarzyństwa. Od chwili wkroczenia tam wojsk niemieckich w pierwszych dniach września 1939 r. rozlała się szeroko powódź niezliczonych mordów masowych dokonywanych przez policję, wojsko i organizacje partyjne NSDAP zarówno z sądem, jak

i bez sądu. [...] Na Pomorzu barbarzyństwo niemieckie szalało tak jak w Wielkopolsce. Egzekucje odbyły się m.in. w Brodnicy, Fordonie, Gdy-ni, Pucku, Świeciu, Toruniu i Wejherowie [...].¹ Terror inne przybrał formy i inny miał przebieg na Ziemiach Zachodnich niż w Generalnej Guberni [...].

¹ Chodzi o pierwsze miesiące okupacji na Pomorzu, podczas których zginęło od 36 tys. do 42 tys. Polaków i Żydów. Por.: W. Jastrzębski, J. Sziling, *op. cit.*, s. 103.

Dokument nr 12

Sygn. 202/III-148, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1942. Przegląd prasy okupacyjnej: aresztowania na Pomorzu.*

1637 NR 2 12-01-42 WIADOMOŚCI Z POMORZA

W Bydgoszczy wznowiona została akcja wysiedleńcza obejmująca pozostałe dotąd na miejscu resztki inteligencji polskiej, które nie zgodziły się podać za obywateli niemieckich¹. Przewiduje się, że zupełnie bierne jednostki spośród wysiedlonych zostaną usunięte do GG, a osoby z jakąkolwiek przeszłością do obozów koncentracyjnych. Zostały już wydane tajne okólniki dotyczące wprowadzenia dla Polaków przymusu noszenia opasek z literą „P”². Ma się unaocznic w ten sposób, że Polacy równie jak Żydzi nie są autochtonami, lecz obcą ludnością zamieszkującą przypadkiem ten kraj odwiecznie niemiecki. Naprawdę zaś idzie bodaj o ułatwienie sobie kontroli nad Polakami.

¹ Problem ten omawiał W. Jastrzębski, *Hitlerowskie wysiedlenia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy w latach 1939—1945*, Poznań 1968, s. 87—92.

² W myśl zarządzenia z 8 III 1940 r. Polacy zatrudnieni na terenach Rzeszy podlegali obowiązkowi noszenia pięciocentymetrowej oznaki płóciennej w kształcie rombu z literą „P”. Informacja o przymusie noszenia opasek ze znakiem „P” może mieć swoją genezę w fakcie wydania tego typu nakazu przez gauleitera Prus Wschodnich E. Kocha w początkach marca 1940 r. Zob. *Ze znakiem „P”. Relacje i wspomnienia robotników przymusowych i jeńców wojennych w Prusach Wschodnich*. Wybór i opracowanie B. Koziełło-Poklewski, B. Łukasiewicz. Wstęp: B. Koziełło-Poklewski, Olsztyn 1977, s. XX; C. Łuczak, *Polscy robotnicy przymusowi w Trzeciej Rzeszy podczas II wojny światowej*, Poznań 1974, s. 152.

Dokument nr 13

Sygn. 202/III-148, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1942. Przegląd prasy okupacyjnej: sytuacja społeczno-gospodarcza na Pomorzu.*

1637 PRASA OK[UPACYJNA] NR 9, 2.02.42

Gauleiter Forster przemawiał w Bydgoszczy głównie na tematy polskie. „Celem naszym — oświadczył — jest uczynić z prowincji Gdańsk—Prusy Zachodnie prowincję bez reszty niemiecką, w której nikomu prócz Niemców nie będzie przysługiwać przestrzeń życiowa. Środkiem do tego celu ma być niemiecka lista narodowościowa, która pozyskać powinna stracone dla niemczyzny masy ludności. Bezpośrednie zadanie Niemców w obecnej chwili: praca dla frontu, posłuszeństwo, ofiarnność, wiara i zaufanie”. Danzig[er] Vorp[osten]!

Goebbels w Gdańsku². Okazję do wizyty dało objęcie protektoratu nad nowo utworzoną Fundacją Kulturalną im. Zakonu Krzyżackiego (Kulturwerk Deutsches Ordensland). Zadaniem nowej Fundacji, jak podkreśla odezwa Forstera, ma być odtworzenie duchowej całości dawnych ziem zakonnych, dzisiaj dopiero po tylu wiekach zjednoczonych na nowo (wliczając Rypin i Lipno) i uczynienie z tych ziem ośrodka niemieckiej kultury. Goebbels przemawiał w Gdańsku parokrotnie na tematy związane z sytuacją wojenną i mówiąc o sprawach lokalnych nie wyszedł poza ogólniki. Za to charakterystyczne było sprawozdanie Forstera złożone przed Goebbelsem w Arthushofie. Przypomniawszy w nim na wstępie rozkaz Führera dający mu 10 lat czasu na całkowite zniemczenie prowincji i podkreślił, że idzie tu o dzieło, którego nie zdołało dokonać żadne z dawnych pokoleń niemieckich. Pierwszym zadaniem było ujęcie w karby narodowo-partyjne miejscowej ludności niemieckiej, i to właśnie w dziedzinie kulturalnej. Utworzono niemiecki teatr objazdowy, odnowiono dla niego gmachy w Toruniu i Bydgoszczy (trzeci projektowany w Grudziądzu), w każdym mieście powiatowym urządzono salę teatralną. Rozdano ludności wiele tysięcy (polskich — rzecz prosta) odbiorników radiowych³, zakupiono z ofiar prywatnych szereg cennych dzieł dawnych mistrzów do Muzeum w Gdańsku. Sprowadzono wycieczki malarzy z Monachium z misją namalowania serii gdańskich widoków (sic!). Chcemy uczynić z Gdańska Norymbergę Wschodu, chcemy podnieść poziom kulturalny miejscowej ludności aż do poziomu Rzeszy, chcemy wykazać reszcie Niemiec, że i na wschodzie Niemiec także jest kultura. Nowa Fundacja ma na celu popieranie i zorganizowanie działalności artystycznej w kraju. Ciekawe momenty w tej mowie: parweniuszowski stosunek do sztuki, która w jakiś mechaniczny sposób współdziałać ma z akcją germanizacyjną, i zawsze ten sam przejaw zwalczania kompleksów niższości u Niemców kresowych, przejaw dowodzący tak jasno, że pochód Niemców na wschód jest dziełem sztucznym i nietrwałym. LZ. 17.18.I

W o l n y h a n d e l. Na Boże Narodzenie otrzymali gdańszczanie drobny przydział prawdziwej kawy. Starczyło tego na parę filiżanek. Prasa wysmiewa się przy tej okazji z „narwańców”, którzy jeżdżą do Gdyni specjalnie w tym celu, żeby zapłacić za kilo kawy horrendalną cenę

120—150 RM. Jak widać z tego, również i na Wybrzeżu Polacy lepiej dają sobie radę z wolnym handlem niż Niemcy. Danz[iger] Vorp[osten] 16 I.⁴

¹ „Danziger Vorposten” — organ NSDAP i organ namiestnika Forstera w Okręgu Rzeszy Gdańsk—Prusy Zachodnie. Tytuł omawianego artykułu: *Wir haben ein Ziel: den deutschen Sieg! Gauleiter Forster sprach in Bromberg*, „Danziger Vorposten”, 17 I 1942.

² Goebbels przemawiał w Gdańsku 17 i 18 I 1942 r. Zob. *Reichsminister Dr Goebbels in Danzig*, „Danziger Vorposten”, 17 I 1942; *Reichsminister Dr Goebbels in Danzig*, „Unser Volk hält in jeden Kriege stand”; *Feierliche Errichtung des „Kulturwerkes Deutsches Ordensland”*, „Danziger Vorposten”, 18 I 1942.

³ Jesienią 1939 r. hitlerowskie władze okupacyjne nakazały konfiskatę aparatów radiowych i części zamiennych znajdujących się w rękach ludności polskiej. Rozporządzenie ministra poczty Trzeciej Rzeszy z dnia 3 VI 1940 r. zakazywało posiadania radiodbiorników przez ludność polską na ziemiach zaanektowanych. Skonfiskowane aparaty radiowe otrzymywała zarówno ludność niemiecka, jak i częściowo wpisana do II grupy DVL oraz jednostki wojskowe, policyjne, partyjne i administracyjne. Zob. W. Jastrzębski, J. Sziling, *op. cit.*, s. 235—236.

⁴ Informację zaczerpnięto z: *Danzig. Bohnen „ohne”*, „Danziger Vorposten”, 16 I 1942.

Dokument nr 14

Sygn. 202/III-148, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia*, 1942. *Przegląd prasy okupacyjnej: sądownictwo hitlerowskie na Pomorzu*.

TERROR 1637. PRASA OKUPACYJNA 11.02.42

Grudziądz. Na rok obozu koncentracyjnego został skazany rolnik polski z okolic Tczewa za to, że z własnego skonfiskowanego gospodarstwa zabrał część inwentarza, w tym również i żyto. Na cztery miesiące więzienia skazany został młynarz Przybylski, który wspomniane żyto kupił do swego młyna. Th[orner] Fr[eicheit] 23 I 42¹.

Z są d ó w. Musimy stwierdzić ponowne nasilenie nagonki antypolskiej, gdyż większość spraw karnych, dotąd podawanych w krótkiej treści w oficjalnej części działu ogłoszeń, obecnie drukuje się w tekście i zaopatruje w zjadliwe tytuły: *Polski paskarz ukarany*, *Kara śmierci dla polskiego doliniarza*, *Polska bezczelność ukarana* itp. Komentarz utrzymany w tonie napastliwym zmierza do podburzenia nastrojów polakozerczych².

¹ Hitlerowska gazeta „Thorner Freiheit” ukazująca się w Toruniu.

² Sytuacja uległa zaostrzeniu z chwilą wejścia w życie rozporządzenia Rady Ministerialnej do Spraw Obrony Rzeszy z mocą ustawy z 4 XII 1941 r. *O prawie karnym dla Polaków i Żydów na wcielonych ziemiach wschodnich*. Por. W. Le-

miesz, *Paragraf i zbrodnia*, Warszawa 1963; A. Konieczny, *Pod rządami wojennego prawa karnego III Rzeszy. Górny Śląsk 1939—1945*, Warszawa—Wrocław 1972.

Dokument nr 15

Sygn. 202/IV-1, *Departament Sprawiedliwości, 1942. Sądownictwo hitlerowskie.*

[...] Sądownictwo jest właściwie niemieckie od czasów okupacji [...]. Rozporządzenie z dnia 6 czerwca¹ wprowadziło niemieckie postępowanie karne ze zmianami, które pozbawiają Polaków niektórych praw proceduralnych służących Niemcom, jak i ponowne rozpatrzenie spraw karnych rozpoznanych przez sądy polskie i wykonanie kar orzeczonych przez te sądy. Ponadto wprowadziło to rozporządzenie karę śmierci dla Polaków za szereg czynów [...]. Klasycznym przykładem terrorystycznego aktu ustawodawczego jest rozporządzenie z dnia 4 grudnia 1941 r. *O wymiarze sprawiedliwości karnej przeciwko Polakom i Żydom*², które weszło w życie 30 grudnia 1941 r. Wymienione rozporządzenie grozi Polakom i Żydom karą śmierci za zupełnie nieokreślone czyny, według uznania specjalnych sądów [...].

¹ *Verordnung über die Einführung des deutschen Strafrechts in den eingegliederten Ostgebieten* (z dn. 6 VI 1940 r.).

² *Verordnung über die Strafrechtspflege gegen Polen und Juden in eingegliederten Ostgebieten*. Vom 4. Dezember 1941. Zob. K. M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo”*..., s. 336—339.

Dokument nr 16

Sygn.: 202/X-1, *Departament Komunikacji, 1942. Stan komunikacji, m.in. na Pomorzu.*

OBECNY STAN ORGANIZACJI NIEMIECKIEJ POCZTY WSCHÓD NA TERENIE RP

[...] Woj. pomorskie włączono pod względem administracji pocztowej do okręgu dyrekcji poczt w Gdańsku [...]. O ile chodzi o koleje, to na obszarze Ziem Zachodnich (włączonych do Reichu) spadek ich sprawności przewozowej łączy się ściśle z ogólnym szybkim pogarszaniem się sytuacji w kolejnictwie niemieckim. Coraz wyraźniej występują braki w taborze, a zwłaszcza w parowozach, które niszczeją w szczególnie szybkim tempie wskutek przepracowania oraz niedostatecznej konserwacji. Dużą rolę w tym wypadku ma również brak odpowiednich smarów¹.

¹ Por.: C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 292—299.

Dokument nr 17

Sygn. 202/VII-2, *Departament Oświaty i Kultury, 1942. Sprawozdanie ze stanu oświaty: Pomorze.*

SPRAWOZDANIE ZE STANU OŚWIATY 1.01.—31.03.42

[...] Na Ziemiach Zachodnich polskich wcielonych do Rzeszy brak jest zupełny szkoły polskiej [...]. Na Pomorzu brak zupełny szkoły polskiej. Istnieją tam tylko szkoły języka niemieckiego dla polskich dzieci, czynne przez dwie godziny dziennie. Zarządzono spisy do tych szkół zapowiadając, że staną się one obowiązkowe [...]. Nauczanie niem[ieckiego] istnieje m.in. na Pomorzu [...]¹.

¹ Zob. M. Podlaszewski, *Szkolnictwo...*; tenże, *Z badań nad szkolnictwem średnim na Pomorzu Gdańskim w latach okupacji hitlerowskiej*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, 1967, nr 15.

Dokument nr 18

Sygn.: 202/XII-2, *Departament Likwidacji, 1942. Straty i odszkodowania kulturalne.*

[...] Naród polski, jako niezdolny do wytworzenia własnej kultury i żywiący się wyłącznie wytworami kultury niemieckiej, zasługuje zdaniem tych panów [Frank, Greiser, Forster — B. Ch., A. G.] jedynie na to, żeby dostarczał fizycznych pracowników zdobywcom. Ziemi polskie natomiast zdobywcy włączają do swego obszaru żywnościowego i aby móc je potraktować jako obszar kolonialny, celowo je przedtem obracają w pustynię czy ugór kulturalny.

Dokument nr 19

Sygn.: 202/I-52, 1942. *Informacja Delegata Rządu.*

GDR¹

[...] W załączeniu przesyłam zestawienie ustaw i rozporządzeń władz okupacyjnych od dn. 1.09.39 odnoszących się do Ziemi Zachodnich włączonych do Rzeszy. Proszę o niezwłoczne przeczytanie go, wynotowanie względnie sporządzenie odpisów potrzebnych danych i rychłe przesłanie z powrotem. Odpisy ustaw i rozporządzeń, o których rozmawiano w zestawieniu, że są załączone w tłumaczeniu polskim, oraz wszystkie pozostałe, znajdujące się w brzmieniu niemieckim, w wypadkach wyjątkowej potrzeby mogą być dostarczone do wglądu zainteresowanemu resortom.

GDR

[—] Górski²

¹ Główny Delegat Rządu.

² Delegat Rządu Cyryl Ratajski.

Dokument nr 20

Sygn. 202/III/147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1942. Notatka o wyrokach sądowych.*

DRAKOŃSKIE KARY

Za stawianie czynnego oporu niemieckim urzędnikom sąd specjalny w Grudziądzu skazał w dniu 18 września 1941 r. Gertrudę Zielińską i jej siostrę Zofię na kary po 13 lat ciężkiego więzienia¹. (Bezet nr 5/41).

Za wrogie odnośnienie się do narodu niemieckiego sąd w Grudziądzu skazał 23-letnią Marię Stołpińską z powiatu świeckiego na półtora roku więzienia, Franciszka Janowskiego na 3 i pół roku, jego żonę Elżbietę na 1 rok, pracownika kolejowego Apolinarego Koschowskiego na półtora roku, ślusarza Alfonsa Bojanowskiego na 2 lata, Jana Jabłońskiego i Maksymiliana Kierzkowskiego po 9 miesięcy więzienia. Za to samo przestępstwo i obrazę Hitlera sąd w Grudziądzu skazał 31-letniego Władysława Bernackiego z Grudziądza na 2 i pół roku więzienia. (Bezet nr 5/41).

Za nie usprawiedliwione nieprzybycie do pracy skazano w Toruniu stolarza Ludwika Biełasika na 24 dni więzienia. Ukaranie Biełasika nastąpiło na wniosek kierownika urzędu pracy, dla uświadomienia oskarżonemu, „że jest w Niemczech i musi przestrzegać niemieckiego porządku”. (Bezet nr 5/41).

Za ukrywanie polskich „przestępców politycznych” sąd w Grudziądzu skazał Anastazję Jarzeńską, Helenę Błażejewską, Bronisława Koźlińskiego i Wiktora Suszyńskiego z powiatu świeckiego na kary po 4 lata ciężkiego więzienia. (Bezet nr 5/41).

Na 7 lat zaostzonego obozu karnego skazana została przez sąd specjalny w Grudziądzu Polka, która we wrześniu 39 przy asyście patrolu wojskowego zmusiła gospodarza Niemca do zwrotu długu. Wyrok skazujący wykonano na nią, mimo iż Niemca nie spotkała żadna przykrość poza wypłatą kwestionowanej przezeń niewysokiej należności. (Bezet nr 3/42).

Po jednym roku obozu karnego otrzymało dziewięciu robotników rolnych Polaków przed sądem specjalnym w Grudziądzu za przedłużenie sobie pory obiadowej i palenie papierosów oraz arogancję wobec urzędnika niemieckiego. Główny oskarżony otrzymał dwa lata obozu karnego. (Bezet nr 3/42).

Sąd toruński wymierzył dwóm Polakom karę po piętnaście lat zaostzonego obozu karnego za nielegalny ubój. (Bezet nr 3/42).

¹ Według powojennych ustaleń Gertruda i Zofia Zielińskie skazane zostały na 15 lat ciężkiego więzienia. Szerzej okoliczności tej sprawy wyjaśnia E. Zarzycki, *Eksterminacyjna...*, s. 85.

Dokument nr 21

Sygn.: 202/XIV-2, *Departament Spraw Zagranicznych, 1942. Dziennik sztokholmski o volksliście na Pomorzu.*

SPRAWOZDANIE ZA CZAS OD 10—16.04.42

[...] Jeden z dzienników sztokholmskich zamieścił o volksliście w Polsce artykuł pod tytułem: *Każdy Polak najgorszym wrogiem Niemiec*. Autor stwierdza, że okupanci natrafili na duże trudności przy sporządzaniu volkslisty z powodu przewagi ludności polskiej na Pomorzu i w Wielkopolsce. Dziennik podaje o licznych wypadkach Polaków, którzy — mimo wpisania się na listę niemiecką — odmawiają służby w armii niemieckiej [...].

[...] Do Gdańska sprowadzono ostatnio pewną ilość Estończyków i Estonek jako siły pomocnicze. Estonki m.in. jako konduktorki tramwajów w Gdańsku. „Danziger Vorposten” zwraca się z apelem do publiczności, by traktowała konduktorki grzecznie, gdyż „mimo że źle mówią po niemiecku, nie są Polakami”.

Dokument nr 22

Sygn. 202/III-7, *Departament Informacji i Prasy, 1942. Informacja Bieżąca nr 15: terror na Pomorzu.*

INFORMACJA BIEŻĄCA NR 15/40, 21.04.42

[...] Ziemie Zachodnie. Pomorze. Obóz w Stutthofie pod Gdańskiem. Do Torunia nadeszło w lutym 100 depeš o śmierci w obozie aresztowanych w lipcu 1940 na tle politycznym oraz młodzieży aresztowanej w marcu 1941¹. Spośród Polaków aresztowanych w grudniu 1941 r. zmarło już tam ponad 16%. Na cmentarzu na Saspe leży 1660 zmarłych w obozie². Ci, którzy powrócili (do Torunia), to kalecy, suchotnicy z okropnymi ranami od zakażeń i odmrożeń, wyniszczeni przeważnie krwawą biegunką.

Los wysiedlonych — przebywających w Toruniu w tzw. smalcowni i b. drukarni Stefanowicza — leżą na gołym cemencie lub garstce zgniłej słomy. Są izolowani zupełnie, bo dziesiątkuje ich tyfus. Dziennie usuwa się 6—8 trupów, bywało i 15. Zarobki mężczyzn są zabierane za strawę — wyłącznie brukiew. Wszelka pomoc z zewnątrz zakazana — nie wolno też oddać na zewnątrz niemowląt. Kobiety na poród zabierane do szpitala, potem zaraz odsyłane³.

Tortury. W grudniu⁴ aresztowano w Toruniu kilku poważnych Polaków, m.in. adwokata Wiśniewskiego⁵ i osadzono w Stutthofie (pod zarzutem zamalowania napisów niemieckich)⁶. Wg relacji zwolnionych mają straszne rany na głowach od bicia i odmrożeń, adwokata Wiśniew-

skiego zamordowali Niemcy pośród najwymyślniejszych tortur: po ciepłej kąpieli kazano im nago biegać po dziedzińcu przy 23-stopniowym mrozie; potem wybierać gołymi rękami kał z kloaki itd.

Akty przemocy i terroru. Bydgoszcz. 31 I policja i gestapo aresztowały masowo Polaków i Polki w mieście, głównie z lokali publicznych. Nazajutrz zostali oni użyci (w niedzielę) do najcięższych robót zagarniania śniegu, wybierania gnoju itp. gołymi rękami, bez narzędzi. Przy rewizji osobistej ograbiono wszystkich, a za posiadanie lepszych papierosów, kartek odzieżowych lub na białe pieczywo, czyli rzeczy, które mogli zdobyć tylko podstępem lub handlem z Niemcami, bito niemiłosiernie. Nazajutrz wypuszczono ich, lecz zmuszono do podpisania deklaracji, że zajście zachowują w tajemnicy i że żadnego szwanku nie ponieśli.

Torun. Za rozmawianie po polsku na ulicy wywieziono w lutym za miasto grupę dzieci polskich (10 km). Tam zbito je okrutnie i porzucono na łaskę losu. [...]

¹ Winno być w marcu 1940.

² W okresie od lutego 1940 do 29 VIII 1942 na cmentarzu w Gdańsku-Zaspie (Danzig-Saspe) chowano zwłoki więźniów obozu Stutthof. Opierając się na danych, zawartych m.in. w niekompletnej księdze zgonów USC Stutthof z lat 1939—1942 (brak księgi za okres 16 VIII 1940 do 31 XII 1940 r.), ustalono, że do końca marca 1942 r. pochowano na Zaspie ok. 1050 więźniów obozu Stutthof. Zob. też: A. Chudy, *Cmentarz — Zaspia*, maszynopis znajduje się w Muzeum Stutthof.

³ Obóz zbiorczy dla wysiedleńców mieścił się w Toruniu, w budynkach byłej fabryki smalcu. Zob. *Obozy...*, s. 522: W. Jastrzębski, J. Sziling, *op. cit.*, s. 155—156; D. Ciesielska, *Rejestr osób zmarłych w obozie przesiedleńczym „Szmalcówka” w Toruniu 1941—1943*, „Rocznik Toruński”, t. 11, 1976.

⁴ W grudniu 1941 r.

⁵ Zygmunt Wiśniewski osadzony został w obozie Stutthof 19 XII 1941 r. jako więzień nr 12476. Zmarł 4 I 1942 r.

⁶ W grudniu 1941 r. w Toruniu na murach pojawiły się antyniemieckie napisy. Ponieważ nie wykryto sprawców, aresztowano 50 Polaków znanych policji z antyniemieckiej postawy i skierowano na trzymiesięczny pobyt w obozie. Zob. J. Sziling, *W okresie okupacji...*, s. 525. Transport z Torunia przybył do obozu Stutthof 19 XII 1941 r. (numery więźniów 12463—12511). Z grupy tej zmarli w styczniu i lutym 1942 r.: Zygmunt Wiśniewski (nr 12476), zm. 4 I 1942; Józef Szprywa (nr 12478), zm. 20 I 1942; Feliks Warszawski (nr 12482), zm. 14 II 1942; Witold Olszewski (12483) zm. 24 I 1942; Konrad Bortkowski (nr 12487), zm. 11 I 1942; Marcin Talaga (nr 12489), zm. 18 II 1942; Franciszek Kowalec (nr 12511), zm. 9 I 1942.

Dokument nr 23

Sygn.: 202/III-148, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1942. Raport dotyczący akcji germanizacyjnej na Pomorzu (fragment).*

AKCJA GERMANIZACYJNA NA OBSZARZE WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO¹ (wedle osobistych spostrzeżeń w Bydgoszczy)

I Przed marcem 1942

A. Do ustawy o Niemieckiej Liście Narodowej

Jest rzeczą pewną, że okres wojny do marca 1941 r. nie zdołał silniej podkopać zwartości i spójności społeczeństwa polskiego na włączonych obszarach wschodnich, tj. na Ziemiach zachodniej Polski wcielonych bezpośrednio do Rzeszy Niemieckiej. Przeciwnie, krwawy terror stosowany przez okupanta, a więc masowe rzezie Polaków w pierwszych miesiącach wojny, wyteżona polityka eksterminacyjna w stosunku do polskiej inteligencji i w ogóle do jednostek czynnych w życiu publicznym Polski, skrupulatna grabież polskiego mienia nieruchomego oraz — wyjąwszy część warstwy najbiedniejszej — także i ruchomego, dalej długotrwałe i połączone z udręczeniami fizycznymi śledztwa, zesłania do obozów koncentracyjnych, obozów pracy przymusowej i obozów dla wysiedleńców, wreszcie przepisy administracyjne mające na celu złamanie godności ludzkiej w Polakach i zdeptanie ich dumy narodowej — wszystko to, łącznie z fałszowaniem historii polskiej i konsekwentnym spotwarzaniem lub zgoła negowaniem naszej kultury i cywilizacji, oddziaływało na społeczeństwo polskie alarmująco oraz jednoczyło we wspólnych nieszczęściach i wspólnej świętej nienawiści. Pewne rysy w owym solidarnym froncie społecznym wyłobiły bodaj dwie tylko okoliczności: 1. że skutkiem wyteżenia względnie sterroryzowania warstwy produkującej moralnie i intelektualnie, społeczeństwo pozostało bez duchowego przewodnictwa. 2. że psychicznie przygotowani byli przeważnie wszyscy na krótkie trwanie wojny, a przedłużanie się działań wojennych dla niejednego stało się ciężką próbą nerwów. Ścisły podział między Polakami a Niemcami, jaki zaznaczył się w pierwszych dniach wojny, w dalszym jej biegu jeszcze się pogłębił. Szczególnie miejscowym Niemcom bardzo na tym zależało, żeby stać się warstwą panującą (Herrenvolk), a jednocześnie ekskluzywną zamkniętą w sobie warstwą, która nie będzie [się] dzieliła z nikim owocami bliskiego niewątpliwie zwycięstwa. Z tych względów o przyjmowaniu Polaków uważanych przecież za podludzi (Untermenschen) do kręgów osób narodowości niemieckiej nie mogło być mowy. Wysiłki germanizacyjne w tym czasie polegały przede wszystkim na publicznym zakazie używania języka polskiego, tak w życiu publicznym jak i prywatnym, oraz na skrupulatnym niszczeniu wszystkich polskich pomników kultury, napisów i pamiątek².

B. Okres od kwietnia 1941 do marca 1942

Taranem, przy pomocy którego miano stopniowo rozbić społeczeństwo polskie, stała się dopiero Niemiecka Lista Narodowa. Ustawa powołująca do życia Niemiecką Listę Narodową wydana została 4.3.1941 r.³ Lista miała objąć wszystkich obywateli Niemców zamieszkałych już na zajętych terenach Rzeszy. Obywatele Rzeszy (Reichsdeutsch) ustawie nie podlegali. Przewidywała lista cztery grupy Niemców: Do pierwszej i drugiej grupy zaliczono w praktyce wszystkie osoby należące przed

wojną do mniejszości niemieckiej w Polsce oraz garstkę krypto-Niemców, tj. takich jednostek, które jakkolwiek podawały się za Polaków, potajemnie należały do organizacji niemieckiej lub w inny wybitny sposób Niemcom się wysługiwały. Innymi słowy znaleźli się tam wszyscy, którzy od początku wojny występowali jako tzw. Niemcy narodowi (volksdeutsche). Trzecia grupa przeznaczona została dla osób „pochodzenia niemieckiego zewnątrznie spolonizowanych”. Na koniec czwarta grupa miała pomieścić renegatów, tj. Niemców, którzy wynarodowili się i przeciw własnej rzekomo narodowości wrogo występowali. Zauważyć należy, że wymogów potrzebnych do zaliczenia do poszczególnych grup nie opublikowano. Zawarte one zostały w tajnej instrukcji. Niejako mimochodem, i to pośrednio rąbek tajemnicy odsłonięty został w artykule zatytułowanym: *Herr Szulc aus Zichenau*, zamieszczonym w nr 18 tygodnika „Das Reich” z 3.5.1942. Podkreślić trzeba również, że ustawa o NLN w swej pierwotnej postaci osobno zajmowała się sprawą zaliczenia do grona osób narodowości niemieckiej (Eindeutschung), a osobno regulowała sprawę nadania obywatelstwa (Einbürgerung), jeśli chodzi o trzecią i czwartą grupę NLN, wpis stwarzał jedynie prawo do ubiegania się o nie. Przyjęci na NLN, chcąc zostać obywatelami Rzeszy, musieli czynić osobne starania. Przyjęcie na listę następowało na wniosek względniej za zgodą zainteresowanego, na mocy decyzji wyznaczonych w tym celu komisji. Przeprowadzenie ustawy powierzono partii z dowódcą sztafet ochronnych SS i zarazem szefem policji niemieckiej Himmlerem na czele, działającym w charakterze komisarza Rzeszy dla spraw utwierdzania niemczyzny (Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums). Jeśli chodzi o województwo pomorskie z Gdańskiem, wyodrębnione przez okupanta jako Gau-Danzig Westpreussen⁴, stworzono główną NLN w Gdańsku i szereg oddziałów (Zweigstellen der deutschen Volksliste) we wszystkich większych miastach Pomorza. Osoby, które w czasie wydania ustawy o NLN do chwili ogłoszenia sławnej „odezwy” (Aufruf) przez Forstera⁵ zostały zapisane na listę i dadzą się ująć w trzy kategorie:

1. Do pierwszej zaliczymy tych, którzy zgłosili podanie o przyjęcie na listę z własnej inicjatywy. Ze zgłaszających się wpisano w pierwszym rzędzie nieliczne zresztą osoby żyjące w małżeństwach mieszanych (ojciec Polakiem, matka Niemką lub odwrotnie), względnie pochodzące z tych małżeństw oraz te sporadycznie zgłaszające się osoby rdzenie polskiego pochodzenia, które u okupanta specjalnie były zanotowane (np. przyswoiły sobie język i zwyczaje niemieckie, wyrażały się w sposób przychylny dla Niemców, uprawiały donosicielstwo itp.). Bardzo mile widziane było z niemiecka brzmiące nazwisko petenta lub fakt posiadania krewnych w Rzeszy. „Ochotników” zresztą zrażała nieco klauzula „Ich bekenne mich nicht zum polnische Volkstum”, zawarta w drukowanym formularzu podania o uznanie za Niemca. Stawiała ona wnio-

skodawcy przed oczy cały ogrom zamierzonej zdrady narodowej, a wymóg podania dwóch poręczycieli — Niemców, upokarzający nawet dla ludzi bez skrupułów, często był wręcz niemożliwy do spełnienia.

2. Jednocześnie Forster sam rozpoczął „poszukiwanie” Niemców. Ze swym sztabem jeździł on po wszystkich znaczniejszych miejscowościach Pomorza, gdzie badał kandydatów przedstawionych mu przez partyjnych kierowników poszczególnych bloków zabudowań (Blockleiter — kierownicy jednej z najniższych komórek w organizacji partyjnej). Przy „badaniach” zwracano uwagę na to, czy kandydat reprezentuje zdrowy, normalny typ fizyczny, jaki ma zawód, czy umie i chętnie mówi po niemiecku. O pochodzenie niemieckie wzgl[ędnie] posiadanie nordyckich cech rasowych specjalnie się nie troszczono. Wystarczającym w tym kierunku dowodem było np. nazwisko rodowe matki lub babki. Nazwisko takie było mile widziane, ale również nie było warunkiem koniecznym. I tu wybrani, o ile chcieli dostać się na NLN, musieli wyrazić swoją wolę podpisem na podaniu o przyjęcie. Że tak było, dowodzi cały szereg zupełnie autorowi znanych wypadków. Twierdzenie niektórych „przyjętych”, że nie żądano od nich wcale oświadczenia woli, przynajmniej na piśmie, uznane być musi w świetle oczywistych dowodów za świadomy fałsz i zrozumiałą próbę zrzucenia z siebie odpowiedzialności za czyn również w ich pojęciu uznany za haniebny.

3. Z kwietnia 1941 datują się również pierwsze wypadki agitacji prywatnej za wpisaniem się na NLN. Prowadziły ją pewne większe przedsiębiorstwa wśród podległego personelu. Tak np. w przedsiębiorstwie „Dynamit A. G.”, budującym ośrodek przemysłu wojennego w Łęgnowie pod Bydgoszczą, a zatrudniającym kilka tysięcy pracowników, zwrócono się do niektórych majstrów, przodowników, rzemieślników i robotników kwalifikowanych (np. zajętych przy transporcie) z propozycją rozpoczęcia starań o wpisanie ich na listę. Nie żądano żadnych dowodów pochodzenia ani poręczycieli. Argumentowano, że na stanowiskach, które zajmują zainteresowane osoby, potrzebni są ludzie pewni, że w byłym zaborze pruskim Polacy są de facto Niemcami. Tym, którzy wyrazili zasadniczo swą zgodę, przedkładano do podpisu „Antrag”. Po paru dniach tych wszystkich, którzy się zgodzili na wpis na NLN, w firmie wzywano na policję, jako placówkę zbierania zgłoszeń na listę, tam oświadczano, że ci a ci wyrazili w firmie chęć ubiegania się o wpis na NLN i wobec tego, czy wezwani są gotowi podpisać kwestionariusze następującej treści. Tu odczytywano ich treść, interpretowano niektóre trudniejsze zdania w sposób przystępniejszy, a tym, którzy oświadczyli, że czegoś nie rozumieją, tłumaczono całą sprawę w języku polskim. Kwestionariusz, prócz całego szeregu danych personalnych (m. in., czy zainteresowany służył w wojsku niemieckim, czy chodził do szkoły niemieckiej, czy ma krewnych Niemców, co uczynił dla niemieczyny w czasach polskich) zawierał również znaną deklarację: „Ich bekenne mich nicht zum polnische volkstum”.

wzgl[ędniej] „Ich versichre dass ich mich zum deutschen Volkstum bekenne”. Sposób traktowania na policji był uprzejmy. Podkreślano, że zainteresowany może postąpić według swej woli. We wszystkich piszącemu znanych przypadkach za odmowę podpisania nie były stosowane w czasie późniejszym żadne represje ani przez firmę, ani przez policję⁶. Chodziły słuchy, że i wśród pracowników kolejowych w tym czasie prowadzono agitację, jednak bliżej tej sprawy autor nie zdołał stwierdzić. O innych wypadkach agitacji prywatnej w tym okresie nie ma danych. Procent zapisanych we wszystkich trzech wypadkach na NLN nie był wielki, mógł on obejmować najwyżej 2—4% ogółu ludności polskiej. Zapisanym, na razie jednak bez przydziału do poszczególnych grup, wystawiano tzw. dowód tymczasowy (Zwichenausweis). Dowód ujęty był w sposób negatywny. Głosił on, że posiadacz nie przyznaje się do narodowości polskiej.

Reakcja społeczeństwa w stosunku do zapisanych była żywa, wyrażano się o nich z oburzeniem i pogardą. Fakt zapisania się na NLN kwalifikowano jako zdradę narodową. W tym samym roku Forster na podstawie zdobytych w terenie „doświadczeń” ogłosił w prasie miejscowej artykuł, gdzie przedstawił „historyczny” przebieg polonizowania się Niemców na terenach Polski zachodniej i nawoływał do dalszej akcji w kierunku „odpolszczenia” osób rzekomo spolonizowanych⁷. Sam artykuł, stanowiący zresztą wzruszający wyraz ignorancji historycznej i wogóle ubóstwa duchowego autora, dawał w następującym rozumowaniu: gdyby nawet niemieckie pochodzenie tej lub owej osoby nie mogło być należycie udowodnione, to przecież nie należy zapominać, że ziemie tejsze, zamieszkiwane w czasach przedhistorycznych przez plemiona germańskie, później dopiero zostały „zesłowiańszczone”. Krew niemiecka pulsuje zatem w daleko większym szeregu osób, niż się to na ogół wydaje. Znaczyło to, że Polacy na naszym terenie są właściwie Niemcami spolszczonymi jeśli nie przed 20 lub 200, to na pewno przed 2000 lat. Charakterystyczną jest rzeczą, że Forster wyraźnie podawał wolę zainteresowanych w kierunku zapisania się na listę jako konieczny warunek „odpolszczenia”. Wspomniany artykuł dowodzi, że organy prowadzące akcję zniemczającą zmieniły dotychczasowy punkt widzenia na sprawę przyjmowania NLN; gdy dotychczas przyjmowano na listę osoby mające z niemczyzną coś wspólnego, czy to przez wykazanie sympatii proniemieckich z czasów polskich, czy to przez pochodzenie rodzin narodowościowo mieszanych, czy też przez nastawienie proniemieckie i gotowość do usług w chwili bieżącej, to wywody Forstera wskazują na to, że postanowiono przyjmować wszystkich, którzy się na to zgadzają, a komisje przyjmujące oceniają ich jako jednostki pod względem ogólnoludzkim wartościowe. Trzeba na tym miejscu wspomnieć, że czynniki kierujące akcją przyjmowania na NLN w Poznańskim (nazwanym przez okupanta Gau Wartheland) pozostały nadal na dotychczasowym stano-

wisku selekcji. Stanowisko to uzasadnił namiestnik Greiser w przemówieniu radiowym i w artykule zamieszczonym w „Völkischer Beobachter”. Można domyślić się, jakie to powody musiały skłonić powołane do spraw NLN organy na obszarze Pomorza do zmiany dotychczasowego stanowiska. Wchodziły tu niewątpliwie w rachubę:

1. Konieczność ratowania chociażby pozorów znanego fałszu historycznego dowodzącego, że ludność Pomorza, według statystyk niemieckich sprzed wojny światowej w 3/4 niemiecka, po odzyskaniu niepodległości została przez władze polskie częściowo spolszczona, częścią wbrew swej woli uznana za polską.

2. Fakt, że przyrost naturalny ludności polskiej pozostał wciąż daleko większy niż przyrost ludności niemieckiej. Ten wysoki potencjał ludu polskiego był zawsze przedmiotem zawiści niemieckiej. Drogą absorpcji elementu rasowego słowiańskiego chciano więc dokonać nowego zastrzyku sił witalnych w obumierającym społeczeństwie niemieckim.

3. Konieczności militarne. W związku z niepomyślnym rozwojem działań wojennych (przedłużająca się wojna z Rosją) zaznaczyła się potrzeba:

a) powaśnienia i przeniknięcia społeczeństwa polskiego celem zapewnienia sobie względnego spokoju nawet przy zmniejszeniu garnizonu wojskowego oraz liczby policji i organów kontrolnych;

b) zastąpienia zmobilizowanych i odciągniętych z ważniejszych placówek Niemców innymi, wzgl[ędnie] pewnymi i oddanymi ludźmi;

c) potrzeba żołnierza. Ponieważ jednak przyjęty na trzecią i czwartą grupę NLN nie nabywał jeszcze tym samym obywatelstwa Rzeszy, a względy prawne sprzeciwiały się powołaniu do służby wojskowej nieobywatela, nowelą z dnia 31 I 1942 r. uzupełniono ustawą NLN w tym sensie, że przyjęci do grupy trzeciej automatycznie uzyskiwali obywatelstwo z chwilą wpisu na listę. Tak więc, co często bywa źle zrozumiane, teraz dopiero dwa odrębne akty prawne, a mianowicie przyjęcie na NLN, czyli uznanie za Niemca (Eindeutschung), oraz nadanie obywatelstwa Rzeszy, jeśli chodzi o grupę trzecią NLN, zespoliły się w akcie zapisania na listę. Pierwszej i drugiej grupie NLN już w pierwszej ustawie przyznano obywatelstwo zbiorowe z mocą wsteczną od 26.10.1939 r., zaś czwarta grupa musiała o przyznanie obywatelstwa czynić nadal osobne starania. Takie postawienie sprawy zdecydowało też zapewne o tym, że zarówno tych, którzy już mieli „dowód tymczasowy”, jak i przyjętych na NLN później zaliczono ostatecznie nie do czwartej tylko do trzeciej grupy.

Trzeciej grupie NLN nadano obywatelstwo warunkowo. Uprawnomocniało się ono dopiero po dziesięciu latach „dobrego prowadzenia się” wyznaczonych jako okres próbny. Również czwartej grupie mogło być przyznane tylko „obywatelstwo na próbę”. Również sławne prawo wyjątkowe dla Polaków z 4.12.1941 r. (Reichsgesetzblatt nr 140 z r. 1941)

uważane być może za zapowiedź nowych prądów w sposobach werbowania na NLN. Niewątpliwie m.in. miało ono również na celu zastraszyć elementy niezdecydowane i przygotować je psychicznie do dezercji w szeregach niemieckich. Pierwszym, niejako wstępnym przejawem nowej akcji była wzmożona agitacja za listą, obejmująca coraz szersze grono osób. Prowadzili ją wysłannicy partyjni, zachodząc do mieszkań prywatnych. Zilustruje to najlepiej wypadek osobiście mi znany [...].

[...] Społeczeństwo trzyma się dzielnie, jednak NLN stawała się coraz częściej przedmiotem rozmów, agitacja ją „popularyzowała, stwarzała powoli atmosferę niepewności i niepokoju.

[...] Około 15 marca napływ podań po formularze przybrał niepokojące rozmiary⁸. Chodzono po nie coraz częściej, broń Boże — jak się zastrzegano — nie po to, aby je podpisać i oddać, ale tak „na wszelki wypadek” i żeby się przekonać, jak to też wygląda. Jednak liczba faktycznie oddawanych podań była w tym czasie też dosyć znaczna [...]. [...] Niepokojące wieści szerzyły się dalej w sposób wręcz chorobliwy. Na własne oczy „widziano” i „słyszano” na własne uszy, że zamknięcia w obozach koncentracyjnych tych, którzy podania nie złożą, jest już faktem postanowionym; byli tacy, którzy „widzieli” budujące się w wielkiej liczbie na ten cel baraki w okolicy Bydgoszczy, że polscy katolicy księża sami podanie złożyli i przy spowiedzi zalecają zgłaszanie się na NLN, że rząd polski poprzez rozgłośnię londyńską zalecał podpisywanie podań, rzekomo by ratować cenne życie miejscowych Polaków przed nieuchronną zagładą, że Polakom po 31 marca odebrane zostaną kartki żywnościowe, że wprowadzone zostaną naszywki: litera „P” dla tych Polaków, którzy podanie złożą, a nie zostaną na NLN przyjęci, a litera „F” (Feind) dla tych, którzy nie złożą podania. Tym ostatnim zostaną odebrane wszelkie prawa, już nie osobiste, ale wogóle człowiecze [...]⁹. Od agitacji drogą powyższych zebranych informacyjnych częstsze były inne, dalej idące środki nacisku. I tak: spisywano imiennie, kto złożył podanie, kto nie złożył, albo wzywano pojedynczo do szefa firmy czy działu celem oświadczenia się, czy podanie zostało już złożone, jeśli nie, czy i kiedy to nastąpi. W razie odpowiedzi odmownej kazano sobie tłumaczyć szczegółowo powody odmowy. Tak np. w Urzędzie Kultury (Kulturamt) w Bydgoszczy, gdzie polscy pracownicy przez dłuższy czas solidarnie odmawiali złożenia podania, grozono nie tylko zwolnieniem z pracy, ale doniesieniem policji z powodu rzekomego sabotowania zarządzeń władz. Jednego z pracowników faktycznie aresztowano, co wpłynęło na to, że reszta podań złożyła. Aresztowany został po kilku dniach zwolniony. Podobnych faktów oczywistego już terroru było więcej [...].

[...] Również w Potulicach¹⁰, Toruniu, w Smukale poinformowano tam osadzonych, że kto podpisze podanie, zostanie z obozu zwolniony. Robiono również niejasne nadzieje osadzenia z powrotem na gospodarstwie rol-

nym. Jeśli weźmie się pod uwagę ciężką sytuację zainteresowanych, łatwo zrozumieć, że podania zostały przez nich podpisane. [...]

U w a g a : autor uważał, że głównie przeważały względy materialne, że ci, co podpisali, bynajmniej nie czują się Niemcami.

¹ W aktach DR w odniesieniu do Okręgu Rzeszy Gdańsk—Prusy Zachodnie często posługiwano się określeniem województwo pomorskie.

² Sprawa używania języka polskiego w Okręgu Rzeszy Gdańsk—Prusy Zachodnie nie została uregulowana centralnie podczas okupacji. Jednakże zamiary Forstera oraz wytyczne różnego rodzaju szczebli partyjno-administracyjnych zmierzwały do wyrugowania mowy polskiej na Pomorzu. Forster zamierzał wprowadzić całkowity zakaz używania języka polskiego, ale zarządzenie to nie zostało wydane z nie znanych bliżej powodów. Por. W. Jastrzębski, J. Sziling, *op. cit.*, s. 242—244; K. Ciechanowski, *Zakaz używania języka polskiego na Pomorzu w latach okupacji hitlerowskiej*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum”, nr 2, 1977.

³ Rozporządzenie z 4 III 1941 r. wydano na mocy porozumienia ministra spraw wewnętrznych Rzeszy z komisarzem Rzeszy dla umocnienia niemieczyny oraz zastępcą Hitlera — R. Hessem. Por. W. Jastrzębski, J. Sziling, *op. cit.*, s. 167.

⁴ Właściwie: Reichsgau Danzig—Westpreussen.

⁵ Odezwa Forstera z 22 II 1942 r.

⁶ Zagadnienie akcji germanizacyjnej (m.in. Niemieckiej Listy Narodowej — NLN) i jej skutków do dziś budzi wiele kontrowersji i często jest przedstawiane w dyskusyjnym świetle, a niekiedy nawet wykorzystywane w nieodpowiedzialny sposób.

W fazie pierwszej, trwającej od wiosny 1941 r. do lutego 1942 r., nie stosowano powszechnego przymusu. W fazie drugiej, tj. od momentu wydania tzw. Aufrufu Forstera, nawołującego ludność polską do wpisywania się na listę w terminie do 31 III 1942 r., ludność polska znalazła się wobec groźby nowego terroru i represji w wypadku odmowy. Przymus stosowany był ze zmiennym natężeniem. Sytuacja kształtowała się więc różnie w poszczególnych częściach Pomorza. Pierwsze miesiące okupacji, kiedy to zamordowano kilkadziesiąt tysięcy osób, niemal całkowita likwidacja polskości, wpływały destruktywnie na ludność pomorską, wskutek czego zajęła ona zróżnicowaną postawę. Jednak ocena zawarta w dokumencie zbyt generalizuje zjawisko. Por.: A. Kilian, *Hitlerowskie dążenia do pozbawienia obywatelstwa polskiego ludności Pomorza Gdańskiego jako naruszenie prawa międzynarodowego*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum”, nr 2, 1977, s. 140—142; W. Jastrzębski, J. Sziling, *op. cit.*, s. 180—199; zob. także: C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. I, Warszawa 1970, s. 393—424; tenże, *Polityka narodowościowa władz hitlerowskich na Pomorzu*, „Najnowsze Dzieje Polski. Studia i Materiały z okresu II wojny światowej 1939—1945”, t. 9, 1965.

⁷ Chodzi o artykuł opublikowany w 1941 r. w miesięczniku „Die Deutsche im Osten” pt. *Die Volkstumsfrage im Reichsgau Danzig—Westpreussen*.

⁸ Nasilenie wpisów nastąpiło między 15 III 1942 a 2 IV 1942 r. Masowość ta trwała do lipca 1942 r. Por.: A. Kilian, *op. cit.*, s. 141; W. Jastrzębski, J. Sziling, *op. cit.*, s. 190.

Problem Niemieckiej Listy Narodowej dostrzegał też Okręgowy Delegat Rządu na Pomorze A. Antczak, który podczas rozmów przeprowadzonych w dniu 16 VIII 1943 r. z przedstawicielami Delegatury (centralnej) stwierdził: „Wobec przymusu stosowanego przez Niemców, ogólny przepis [wydany przez Departament Spraw Wewnętrznych — B. Ch., A. G.], że volksdeutsche są elementem niebezpiecznym

nie może być stosowany do tych, którzy zostali volksdeutscheami po dniu 31 marca 1942 r.”

⁹ Por.: przyp. nr 4. Być może były to w pewnej części informacje odnoszące się do okoliczności towarzyszących akcji NLN na Górnym Śląsku. Zob.: C. Madajczyk, *Polityka...*, t. I, s. 428.

¹⁰ Obóz dla wysiedleńców.

Dokument nr 24

Sygn.: 202/II-1, *Departament Spraw Wewnętrznych 1942. Raport sytuacyjny 15.09.41—1.06.42: ogólna sytuacja ludności Pomorza.*

[...] Szczególnie ciężki był los Pomorza i Śląska, którym narzucono przemocą zaparcie się Polski. Społeczeństwo pozbawione wodzów oraz nakazów z zewnątrz musiało się zdecydować samo, wybrać pomiędzy męczeństwem a oportunizmem [...]. Za to Pomorze przeżyło głęboką tragedię. Lud brzydził się tu zaprzańcami, a musiał pójść ich przykładem. Nie zdecydował się na opór i męczeństwo, którego zresztą nie ośmielono się mu nakazać z Londynu i Warszawy. Masa młodzieży szukała wyjścia w ucieczce do GG lub lasów¹. Reszta w czasie poboru zachowała polską patriotyczną postawę. Transport rekrutów Kaszubów przejeżdżał przez Gdynię w połowie kwietnia ze śpiewem *Roty* i *Boże coś Polskę*. Ostatnie wiadomości wskazują, że Pomorze przewyciężyło już swój kryzys moralny. W każdym razie potrzebować ono będzie nadal wielkiego wyrozumienia i poparcia ze strony społeczeństwa polskiego².

¹ W komunikacie II Oddziału Narodowej Organizacji Wojskowej za kwiecień podano: [...] W związku z zarządzeniami niemieckimi na terenach polskich przyłączonych do Rzeszy odnośnie eindeutschowania i powoływania do wojska, znaczna ilość Polaków uciekła do GG. Por.: CA KC PZPR, akta Stronnictwa Narodowego i Narodowej Organizacji Wojskowej, sygn. 206/28.

² Demonstracje tego typu zdarzały się na Pomorzu bardzo często. W „Informacji Politycznej” nr 5/44 Biura Informacji i Propagandy KG AK stwierdzono, że: „Pod pozorną germanizacją życie polskie tętni w ukryciu bardzo silnie [...]. Pobór do wojska zniemczonych Polaków trwa i staje się coraz bezwzględniejszy, obejmując już rocznik 1894 [...]. W Toruniu w czasie marszu jednego z oddziałów na dworzec zaintonowano *Rotę*”. Por.: CA KC PZPR, mf. 2388/5, sygn. 203/VII-66; E. Zarzycki, *Eksterminacyjna...*, s. 97—99; C. Madajczyk, *Polityka...*, t. I, s. 419.

Dokument nr 25

(Sygn.: 202/II-8, *Departament Spraw Wewnętrznych, 1942. Sprawozdanie sytuacyjne: sytuacja na Ziemiach Zachodnich.*

SPRAWOZDANIE nr 6, 5.06.42 (LUTY—MAJ 1942)

[...] Najcięższy jest los Polaków na Ziemiach Zachodnich. Nic dziwnego, że wśród szyskan i represji trudniej o ten spokój dojrzałości, który by zapewnił odporność. Przymusowe codzienne kontakty z Niemcami

wśród pewnych, mniej odpornych jednostek zostawiają czad demoralizujący. Zdarzają się częściej niż w GG wypadki nieobywatelskiego zachowania i głosy „dojutrzkowskie” są wyraźniejsze. Najbardziej wykołaja wysiedlanie. Pozbawieni ojcowizny, przeniesieni w obce środowisko, ludzie ci tracą niejednokrotnie czystość spojrzenia na sprawy narodowe i widzą przed sobą jedyny cel: dorobienia się na nowo [...]. Także wśród najuboższej robotniczej ludności Ziem Zachodnich daje się zaobserwować upadek ducha i zubożenie, lecz należy zdać sobie sprawę, iż jeśli robotnik np. nie uchyła się od wyjazdu na roboty do Niemiec, to czyni to nie przez nieuświadomienie, lecz z troski o los pozostałej rodziny. Jeśli wynotowanych symptomów nie można odnieść tylko do nielicznych jednostek, to także krzywdzące byłoby na ich podstawie wyrabiać sobie obraz całego społeczeństwa Ziem Zachodnich. W masie swojej ludność tak zachodu, jak GG i wschodu jest wobec okupanta wroga i oczekuje lepszej przyszłości [...]

Dokument nr 26

Sygn. 202/II-7, *Departament Informacji i Prasy, 1942. Informacja Bieżąca nr 21: terror na Pomorzu.*

[...] Ziemię Zachodnie. Lipno. 27 IV powieszono 20 Polaków jako represję za pobicie niemieckiego policjanta¹. Grudziądz. Trwają oblawy na młodzież, która ukrywa się w oporze przeciwko przymusowej germanizacji. Opór schwytych łamią najbrutalniej siłą fizyczną [...].

¹ Informacja powyższa prawdopodobnie dotyczy dwóch egzekucji, dokonanych w kwietniu 1942 r. w powiecie Lipno. W egzekucji przeprowadzonej 20 IV 1942 r. we wsi Mazowsze zginęło 10 Polaków i w egzekucji z 27 IV 1942 r. w Nowogrodzie zginęło 10 Polaków. Zob. W. Jastrzębski, J. Sziling, *op. cit.*, s. 115. Z kolei E. Zarzycki, *Eksterminacyjna...*, s. 89, na podstawie sprawozdania prokuratora generalnego i prezydenta Wyższego Sądu Krajowego w Gdańsku z dnia 30 V 1942 r., podaje: „w Lipnie rozstrzelano 20 Polaków w odwet za zranienie 2 policjantów przez uciekających z aresztu”. Jeszcze inna informacja zawarta jest w meldunku sytuacyjnym Pomorskiego Okręgu AK z 13 V 1942 r.: „Pod Golubiem zraniono 1 Landsgendarma — w odwet wzięto 10 zakładników, a kiedy ci wszyscy uciekli, powieszono na wspólnej szubienicy 20 innych, spędzając na to widowisko masy widzów”. Ta ostatnia wzmianka dotyczy przypuszczalnie egzekucji dokonanej w kwietniu 1942 r. w Nowogrodzie (gmina Golub-Dobrzyń).

Dokument nr 27

Sygn. 202/II-13, *Departament Spraw Wewnętrznych, 1942. Przegląd terenowy: obowiązek pracy.*

SYTUACJA SPOŁECZNA W OKRESIE MAJ—CZERWIEC 1942. PRZEGLĄD TERENOWY 6.7.42

Polityka pracy [...]. Z Pomorza wywożona jest masowo (jak mówi odnośny meldunek) ludność miejska, zwłaszcza rzemieślnicza; w powiecie

rypińskim rejestrowane są dzieci od 10 lat i przydzielane do paszenia bydła i pracy w polu [...]¹.

¹ Informację o wprowadzeniu w 1942 r. w pow. rypińskim obowiązku pracy dla dzieci w wieku 10—14 lat podało pismo „Thorner Freiheit” z 15 III 1943 r.

Dokument nr 28

Sygn.: 202/XI-3, *Departament Spraw Zagranicznych, bez daty. Postawa ludności Ziemi Zachodnich i jej warunki bytowania.*

POSTAWA SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO i AKCJA CYWILNA

Ziemie Zachodnie włączone do Rzeszy pod względem prawnym uznane są za najmłodszą część wielkich Niemiec. Tego rodzaju stan rzeczy jest traktowany przez administrację i żywiol niemiecki zupełnie poważnie, co stwarza odmienne warunki od położenia w GG. Na Ziemiach Zachodnich żywiol polski zepchnięty jest jako mniejszość do poziomu pomocniczych sił roboczych [...]. Ludność miejska znajdowała się w rozpaczliwych warunkach mieszkaniowych i, co za tym idzie, stan zdrowotny ludności w dalszym ciągu się pogarszał. Nagminnie szerzyła się gruźlica. Leczenie napotykało na coraz większe trudności: brak lekarzy, leków i miejsc w szpitalach [...]¹.

¹ Podobnie przedstawiał sytuację na terenach zachodnich komendant główny AK gen. S. Rowecki („Grot”) w *Meldunku organizacyjnym nr 118 (za czas od 1.09.1941 do 1.03.1942)*: „Ludność polska wyjęta zupełnie spod prawa: pozbawiona własności, możliwości prowadzenia handlu, przejazdu kolejami, korzystania z urzędzeń kulturalnych, odbywania praktyk religijnych [...]. Sprawa «eindeutschowania», stosowana często w sposób przymusowy, powoduje dużą depresję wśród ludności [...]”. Por.: *Armia Krajowa w dokumentach 1939—1945*, t. II, Londyn 1973, s. 247.

Dokument nr 29

Sygn. 202/III-7, *Departament Informacji i Prasy, 1942. Informacja Bieżąca nr 27: aresztowania na Pomorzu.*

INFORMACJA BIEŻĄCA NR 27 (17.07.42 [...]) Ziemie Zachodnie

Pomorze. W Gdańsku aresztowano 23 chłopców po 22 lat za rozmowę w jęz. polskim. W Bydgoszczy aresztowano 60 osób już eindeutschowanych po wykryciu ich członkostwa w Związku Obrony Kresów Zachodnich [...]¹.

¹ Faktów tych nie udało się zweryfikować. Zob. też dokument nr 37.

Dokument nr 30

Sygn. 202/I-8, *Departament Spraw Wewnętrznych, 1942. Meldunek dotyczący volkslisty z 27.07.42 r.*

[...] Należałoby już rozpocząć akcję propag[andową] przez radio londyńskie i biulet[yn] specjalny dla Ziemi Zach[odnich]. Musi być wyraźne oświadczenie rządu i czynników miarodajnych, że mimo wszystko za Niemców podawać się nie wolno. W Wartegau są lepsze pod tym względem warunki walki niż na Pomorzu i na Śląsku (polskie masy robotnicze).

Dokument nr 31

Sygn.: 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1942. Notatki o szykanowaniu ludności polskiej na Pomorzu.*

SZYKANY

Do kąpielisk wstęp wzbroniony. Prezydent rejencji gdańskiej wydał na początku maja 1942 r. zarządzenie zabraniające ludności polskiej — poza zajęciami służbowymi — wkraczać na teren kąpielisk, lotnisk i urzędzeń kąpielowych w obrębie rejencji gdańskiej. Winnym przekroczenia tego zakazu grożą surowe kary. (Bezet nr 4/42).

„Polakom wstęp wzbroniony” — w powiecie Wąbrzeźno na Pomorzu wyszło na początku lipca 1942 r. zarządzenie policyjne zakazujące Polakom wstępu do wszelkich restauracji i hoteli. Wszystkie hotele muszą posiadać odtąd wywieszki „Polakom wstęp wzbroniony”. Rozporządzenie wzywa wszystkie osoby narodowości niemieckiej do pomocy organom policyjnym w wykonaniu tego zarządzenia. (Bezet nr 7/42).

Dokument nr 32

Sygn. 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1942. Notatka o życiu religijnym na Pomorzu.*

Na Pomorzu księży Polaków nie ma prawie zupełnie, pozostało jedynie duchowieństwo niemieckie albo księża, którzy przed nakazem Forstera przyjęli narodowość niemiecką¹. Kościoły otwarte są z reguły jedynie w miastach powiatowych. Kościoły parafialne wiejskie są zamknięte. Ostatnio coraz częściej przeprowadza się rozbiórki gmachów kościelnych. Tak np. rozbiórce uległ kościół w Tucholi i kościół Jezuitów w Bydgoszczy. (Bezet nr 7/42).

Germanizacja wkroczyła na Pomorzu nawet na cmentarze. Nagrobki mające tekst w języku polskim (a więc niemal wszystkie) będą wyrwane i usunięte bądź też zamalowane. Pogrzeby odbywają się pod kontrolą policji, bez asysty księdza. (Bezet nr 7/42).

¹ Informacja przesadzona. Według biskupa Spletta (oświadczenie z dnia 16 XII

1942 r.) w diecezji chełmińskiej pracowało wówczas 189 księży z diecezji chełmińskiej, 5 z diecezji gdańskiej i 15 z diecezji niemieckich. Część księży polskich z diecezji chełmińskiej miała III grupę DVL.

Dokument nr 33

Sygn.: 202/I-31, t. 1, *Biuro Prezydyjalne, 1942. Pro memoria o sytuacji w kraju: Potulice.*

PRO MEMORIA O SYTUACJI W KRAJU W OKRESIE 16 lipca — 25 SIERPNI 1942 R.

[...] W Potulicach (koło Nakła nad Notecią) znajduje się obóz dla Polaków przeznaczonych „na wymarcie”. Liczy on obecnie 4000 więźniów, kobiet, mężczyzn i dzieci. Panuje w nim wielka śmiertelność. Obecnie na terenie obozu wznoszone są 22 nowe baraki [...]¹.

¹ Obóz przejściowy dla wysiedlonych rozbudowywany był od jesieni 1941 r. aż do końca sierpnia 1944 r. W końcu 1942 r. przebywało w nim 4069 osób. Brak podstawowych urządzeń sanitarnych, złe wyżywienie i choroby powodowały wysoką śmiertelność. Por.: W. Jastrzębski, *Potulice. Hitlerowski obóz przesiedleńczy i pracy*, Bydgoszcz 1967, s. 44—47, 57—61; *Obozy...*, s. 398—399. O obozie potulickim wiedziano podczas okupacji stosunkowo więcej niż o innych obozach na Pomorzu, co znalazło odbicie zarówno w dokumentach, jak i prasie konspiracyjnej wydawanej przez podziemie podległe rządowi polskiemu na emigracji lub uznającej rząd.

Dokument nr 34

Sygn. 202/II-8, *Departament Spraw Wewnętrznych, 1942. Relacja z Pomorza.*

Przed paroma dniami wrócił z podróży na Pomorze (Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz) pewien młody człowiek i udzielił na moje zapytanie następujących informacji: nastroje wśród Polaków dobre. Spodziewają się końca wojny jeszcze w tym roku. Akcja weryfikowania zgłoszeń na listy niemieckie jest jeszcze w toku. Mężczyzn-Polaków, którzy nie zadeklarowali się na volkslistę lub których zgłoszenia odrzucono — pobrano do organizacji Todta¹ lub na roboty do fabryk zbrojeniowych w głębi Rzeszy. Mimo zakazu słyszeć na ulicy język polski. W ostatnich tygodniach lotnictwo sowieckie dokonało nalotów na szereg miast pomorskich: Gdynia, Gdańsk, Piła, Chojnice itd., co wpłynęło dodatnio na nastroje ludności polskiej. Wśród Niemców daje się zauważyć pewne zdenerwowanie. Obawiają się m.in. trudności aprowizacyjnych. Kartofle podobno już wykopano, nie czekając jesieni. W administracji państwowej widoczne objawy rozprężenia, biorą chętnie łapówki w produktach żywnościowych. Zachodzą częste wypadki wstrzymywania pracy w fabrykach zbrojenio-

wych (metalowych) z powodu braku surowca. Nielegalny handel artykułami żywnościowymi rozwija się coraz bardziej.

¹ Organisation Todt — niemiecka organizacja prowadząca roboty przyfrontowe.

Dokument nr 35

Sygn.: 202/II-1, *Departament Spraw Wewnętrznych, 1942. Raport sytuacyjny: próby zgermanizowania Pomorza.*

RAPORT SYTUACYJNY ZA LIPIEC I SIERPIEŃ 1942 R. (20.09.42)

[...] Na czoło wysuwa się podjęta akcja oczyszczania terenów anektowanych z resztek żywołu kierowniczych polskich, jako niebezpiecznych w momencie przewrotu. Na Pomorzu i Śląsku wiąże się to z zakończeniem formalnej germanizacji kraju, wszędzie jednak pociąga za sobą znaczne wzmoczenie terroru [...]. Wyroki śmierci ogłaszane są nieustannie: za pracę niepodległościową, szpiegostwo, sabotaż, za udzielanie pomocy jeńcom sowieckim [...]. Z Pomorza do Potulic zabrano większą liczbę żon oficerów jeńców, wywozi się też 12-letnie dzieci za rozmowę na ulicy po polsku. Akty bestialstwa, pastawienia się, tzw. lekcje grzeczności są jak zawsze na porządku dziennym. Obowiązek kłaniania się Niemcom w mundurach utrzymano w mocy [...]¹.

¹ Represje za rozmowy po polsku zdarzały się wielokrotnie. Poza tym przykładowo w Bydgoszczy jeszcze w 1942 r. dochodziło do bicia pięcym Polaków na ulicy przez członków NSDAP. Zob.: C. Madajczyk, *Polityka...*, t. II, s. 35.

Dokument nr 36

Sygn.: 202/I-31, *Biuro Prezydyjne, 1942. Raport w sprawie audycji na Ziemiach Zachodnich.*

W SPRAWIE AUDYCJI RADIOWYCH DLA ZIEM ZACHODNICH

[...], Granica, która oddziela Ziemię Zachodnie Polski od reszty jej ziem, nie jest fikcją. Niemcy przy pomocy ogromnego nakładu sił i energii potrafili ziemie anektowane tak przereorganizować, tak nadać im nowy styl życia, że stały się one w rezultacie czymś zupełnie nowym, różąco odmiennym od stanu sprzed 1 września 1939 r. Zmiany są bardzo duże i trzeba być dobrym obserwatorem, aby podczas kilkudniowego pobytu poznać prawdziwe oblicze tych ziem, ich polskość. Fakty te nie pozostały bez wpływu na postawę ludności. Jest ona z punktu widzenia ogólnonarodowego wzorowa, ale nie wolna od kompleksów, których rozładowanie jest niezbędne w interesie zwartości naszego narodu. Kompleksy te wyrastają siłą rzeczy przede wszystkim z faktu istnienia kor-

donu oraz z poczucia pewnego osamotnienia, które wynika z przekonania, że Rząd Polski w sytuacji wytworzonej na terenie Z[iem] Z[achodnich] dostatecznie nie zna i jej odrębności nie wyczuwa. Wśród środków, jakie służyć by mogły przerwaniu tej izolacji, wysuwa się na plan pierwszy oparty na przeprowadzeniu rozmów z delegatami okręgowymi Z[iem] Z[achodnich] projekt specjalnej audycji radiowej organizowanej przez Londyn dla anektowanych ziem polskich [...].

Dokument nr 37

Sygn. 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1942. Notatka o aresztowaniach.*

ARESZTOWANIA POLITYCZNE

W lipcu 1942 r. aresztowano w Bydgoszczy 60 Polaków wciągniętych niedawno na NLN¹. Powodem aresztowania tych „volksdeutschów” było stwierdzenie, że należeli oni przed wrześniem 1939 r. do Związku Zachodniego (Bezet nr 8/42).

W okresie wizyty Mussoliniego² na froncie wschodnim (1941 r.) dokonano na Pomorzu, głównie w miejscowościach leżących przy szlakach kolejowych, licznych aresztowań zakładników. M.in. w Toruniu aresztowano ponad 70 osób. Zakładników trzymano przez tydzień w areszcie policyjnym, gdzie musieli pracować, po czym ich zwolniono. (Bezet nr 5/41).

¹ Niemiecka Lista Narodowa — tak określano Deutsche Volksliste.

² Mussolini w końcu sierpnia przybył do kwatery głównej Hitlera w Kętrzynie, gdzie 25 VIII odbył rozmowy z Hitlerem. Z Kętrzyna 26 VIII 1941 r. obaj dyktatorzy polecili samolotem na front wschodni, gdzie Mussolini przeprowadził inspekcję dywizji włoskiej walczącej na Ukrainie.

Dokument nr 38

Sygn.: 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1942. Informacja o obozach przesiedleńczych.*

OBOZY KARNE

Poza obozami karnymi istniejącymi w wykonaniu prawa karnego dla Polaków, istnieje na Pomorzu kilka obozów o typie obozu koncentracyjnego. I tak około 800 osób od szeregu miesięcy (1942 r.) przebywa w zabudowaniach „smalcówki” pod Toruniem w strasznych warunkach. Niektóre rodziny znajdują się w tym obozie już od 17 miesięcy. Drugi taki obóz mieści się w zabudowaniach drukarni litograficznej Stefanowicza. W obydwu tych obozach razem wziętych codziennie umiera 7—8 osób. Podobne takie obozy mieszczą się w Potulicach pod Nakłem, Smukale

pod Bydgoszczą, Zamartem pod Chojnicami, Pucku itd. Opinia Niemców toruńskich o tych obozach jest taka, iż znajdujący się w nich Polacy skazani są na zagładę. (Rap. Si I B 6/4).

Warunki w tzw. smalcowni pod Toruniem są okropne. W ogromnych piwnicach o zamurowanych oknach obóz ten więzi ponad 800 osób. Posadzka piwnic jest ledwie przykryta barłogiem nie zmienianym od miesięcy. Jedzenie podaje się w drewnianych korytach. Żadnego okrycia więźniowie nie otrzymują. Podobne obozy znajdują się w Potulicach pod Nakłem (około 5000 osób) i w Smukale pod Bydgoszczą, gdzie przebywa do 2000 dzieci, kalek i starców. Obozy te przeznaczone są dla tych przede wszystkim, którzy oparli się wpisom na NLN. (Bezet nr 9/42).

Lekarze obozowi pastwią się dosłownie nad więźniami, dokonując różnych doświadczeń. (Bezet nr 9/42).

Dokument nr 39

Sygn. 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1942. Notatka o egzekucjach publicznych.*

Bestialską egzekucję publiczną wykonano pod koniec maja 1942 r. w Bydgoszczy na 11 Polakach, powieszonych na wzniesionej szubienicy na placu obok śluzy. Egzekucję wykonano w obecności kilkuset przymusowo sprowadzonych na miejsce kaźni osób. Powodem egzekucji był fakt, że młody Polak, eskortowany przez dwóch żandarmów niemieckich do transportu na roboty do Rzeszy, poturbował ich dotkliwie i usiłował zbiec. Mimo że uciekający został zastrzelony, nie cofnięto się przed masową represją jako narzędziem terroru i odwetu¹. (Bezet nr 7/42).

W lipcu 1942 r. w jednej z miejscowości powiatu rypińskiego, w wyniku napadu na żandarmów niemieckich dokonanego przez nieujętych sprawców, powieszono publicznie 18 niewinnych Polaków.

W tym samym czasie powieszono 11 Polaków w Lubawie. (Bezet nr 9/42).

¹ Szerzej okoliczności i przebieg tej egzekucji opisał W. Jastrzębski, *Terror...*, s. 202—203.

Dokument nr 40

Sygn.: 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1942. Notatki o wyrokach za posiadanie broni.*

WYROKI I EGZEKUCJE ZA BROŃ

Za posiadanie broni skazano na śmierć Andrzeja i Jana Kabajów¹ z powiatu bydgoskiego, Augustyn Jademy z pow. Wyrzysk przez sąd specjalny w Bydgoszczy, Adam Krupecki z Rypina przez sąd specjalny

we Włocławku i 18-letni Kazimierz Wawrzyniak przez sąd specjalny w Gdańsku. (Bezet nr 1/42).

WYROKI ZA BROŃ

Za nielegalne posiadanie broni skazano we wrześniu 1942 r. 39-letniego Leona Lewandowskiego (sąd doraźny w Gdańsku), 31-letniego Leona Labudę i 36-letniego Stefana Trochę, którzy we wrześniu 1939 r. ukryli broń należącą do armii polskiej². (Bezet nr 9/42).

Sąd doraźny w Bydgoszczy skazał we wrześniu 1942 r. za nielegalne posiadanie broni: Antoniego Nowaka i Kazimierza Palickiego z Bydgoszczy oraz Stanisława Gonkowskiego i Anastazego Szydła z Koronowa³. (Bezet nr 9/42).

¹ Braci Andrzeja Kabaja (ur. 1922) i Jana Kabaja (ur. 1921) ze wsi Górowatka, pow. Sępólno, wyrokiem Sądu Specjalnego w Bydgoszczy z dnia 9 IX 1941 r. skazano na karę śmierci. Obaj zostali ścięci 18 XI 1941 r. Zob.: W. Jastrzębski, *Terror...*, s. 246, 251.

² Leon Lewandowski, Leon Labuda i Stefan Trocha ukryli w budynku dworca kolejowego w Chyloni polskie karabiny znalezione we wrześniu 1939 r. Po śledztwie prowadzonym przez gestapo gdańskie 15 X 1941 r. osadzono wszystkich w obozie Stutthof (pod numerami 12077, 12078, 12079), skąd przewieziono ich ponownie do Gdańska. Po otrzymaniu kary śmierci przewiezieni zostali do Królewca i ścięci w więzieniu sądowym.

³ Kazimierz Palicki, Stanisław Gankowski (ur. 1889) oraz Anastazy Szydło (ur. 1890) ścięci zostali 3 VI 1942 r. Zob.: W. Jastrzębski, *Terror...*, s. 247.

Dokument nr 41

Sygn.: 202/III-147, *Departament Informacji i Propagandy. Sekcja Zachodnia, 1942. Notatka o wyrokach sądowych.*

WYROKI NA PODSTAWIE NOWEGO PRAWA KARNEGO

Sąd doraźny w Bydgoszczy skazał w trzeciej dekadzie grudnia 1942 r. kilku Polaków na kary od 2—5 lat zastrzonego obozu karnego za pobicie w kwietniu 1939 r. kilku Niemców (Rap. Si I B 6/4).

Za wejście do restauracji przeznaczonej wyłącznie dla Niemców sąd bydgoski skazał Polkę na 3 miesiące obozu karnego. Kupno ubrania za cudze punkty ukarał tenże sąd 7 latami obozu koncentracyjnego. (Bezet nr 2/42).

Sąd toruński w dniu 25 lutego 1942 r. za uбиcie kilku świń skazał 2 Polaków na kary po 15 lat zastrzonego obozu karnego.

Wygłaszanie twierdzenia, że tzw. krwawą niedzielę w Bydgoszczy sprowokowali Niemcy, kosztowało pewnego Polaka, z wyroku sądu grzydzkiego, 2 lata zastrzonego obozu karnego. (Bezet nr 2/42).

Za zniewagę armii niemieckiej i jej dowództwa, popełnioną przez wy-

głaszanie twierdzenia, że we wrześniu 1939 r. w marszu z Gniezna do do Kutna zginęło nie 575 Niemców, lecz tyluż Polaków — sąd specjalny w Grudziądzu skazał oskarżonego Polaka na 6 lat zastrzonego obozu karnego. (Bezet nr 4/42).

Sąd specjalny w Grudziądzu skazał pewną Polkę na 2 lata obozu karnego za „niewłaściwe” zachowanie się wobec Niemców (ironiczne odpowiedzi). (Bezet nr 4/42).

Za kradzież 30 marek wymierzył sąd spec[yalny] w Grudziądzu na początku maja 1942 r. karę półtora roku obozu karnego, a kradzież kilku papierosów Niemcowi pociągnęła za sobą na 17-letniego sprawcę karę 9 miesięcy obozu karnego. (Bezet nr 4/42).

Za niewłaściwe wykonanie poleceń swego gospodarza, osadnika z Besarabii, pewien robotnik rolny z powiatu Nowe Miasto, Polak, skazany został w lipcu 42 przez sąd doraźny w Grudziądzu na trzy lata zastrzonego obozu karnego. Skazany — pisze prasa niemiecka — miał czelność twierdzić, że zarządzenia gospodarcze Niemca są bezsensowne, i tym uzasadnił niewykonanie ich. (Bezet nr 9/42).

Dokument nr 42

Sygn.: 202/I-31, *Biuro Prezydialne, 1942. Sprawozdanie sytuacyjne: obozy na Pomorzu.*

SPRAWOZDANIE O SYTUACJI W KRAJU W OKRESIE 26.08— —10.10.42

[...] Na Pomorzu, poza obozami karnymi, utworzono szereg obozów, których charakter może przypominać obozy koncentracyjne. Takim jest np. obóz mieszczący się w szmalcowni pod Toruniem i mający jak najgorszą opinię. W ogromnych piwnicach o zamurowanych oknach obóz ten więzi ponad 800 osób. Posadzka piwnic jest ledwie przykryta barłogiem, nie zmienianym od miesięcy. Jedzenie podaje się w drewnianych korytach. Żadnego okrycia więźniowie nie otrzymują. Podobne obozy znajdują się w Potulicach pod Nakłem i Smukale, gdzie przebywa do 2000 dzieci, kalek, starców. Obozy te przeznaczone są m.in. dla tych Polaków, którzy oparli się żądaniom wpisania się na listę narodu niemieckiego.

Dokument nr 43

Sygn.: 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1942. Notatka o wyrokach za nielegalne posiadanie broni.*

Za nielegalne posiadanie broni sąd specjalny w Gdańsku skazał na śmierć: 5.8.42 r. — Ludwika Zupricha¹, ur. 21.8.1915 r. (Wyrok wykonano 12 X 1942); 11.9.42 r. — Bernarda Kowalskiego, ur. 18.11.1885 r. w

Zdunach, pow. Starogard. Wyrok wykonano 12 X 42 r. (Danz[iger] Vorp[osten] 285 z 14.10.42).

¹ Ludwik Cuprych aresztowany został w Gdyni-Chyloni razem z Leonem Lewandowskim, Leonem Labudą i Stefanem Trochą. Od 15 X 1941 r. do 28 X 1941 r. więziony był w obozie Stutthof. Po otrzymaniu kary śmierci przewieziony do Królewca i tam ścięty.

Dokument nr 44

Sygn.: 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1942. Informacje o wyrokach sądowych zaczerpnięte z prasy niemieckiej.*

ZA „OBRAZĘ NARODU NIEMIECKIEGO”

Sąd specj[alny] w Grudziądzu skazał na 6 lat zaostrzonego obozu karnego 22-letniego Józefa Dudka za lżenie i obrazę narodu i wojska niemieckiego. (Th[orner] Freih[eit] 97 z 25/26.4.42).

Sąd specj[alny] w Grudziądzu skazał na 2 lata obozu karnego 53-letnią robotnicę Annę Rucińską z powiatu grudziądzkiego za obrazę urzędników niemieckich. (Th[orner] Freih[eit] 91 z 18/19.4.42).

ZA „OBRAZĘ NARODU NIEMIECKIEGO”

Sąd specj[alny] w Grudziądzu skazał na 3 lata obozu karnego 60-letniego Stanisława Bartoczyńskiego z Grudziądza za obrazę narodu niemieckiego i stwierdzenie, że „za czasów polskich było lepiej”. (Danz[iger] Vorp[osten] 322 z 20/11.42).

Sąd specj[alny] w Elbling¹ skazał na 4 lata zaostrzonego obozu karnego robotnika Bronisława Szydowskiego za bezczelne zachowanie się wobec pracodawcy i lżenie narodu niemieckiego. (Th[orner] Freih[eit] z 23/2.42).

Sąd specj[alny] w Grudziądzu skazał na 5 lat zaostrzonego obozu karnego 25-letniego robotnika rolnego Walentego Dzinniaka z powiatu grudziądzkiego za obrazę Niemca. (Th[orner] Freih[eit] z 17/3.42).

¹ Elbląg.

Dokument nr 45

Sygn.: 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1942. Informacje o wyrokach za pobicie Niemców zaczerpnięte z prasy niemieckiej.*

ŚMIERĆ ZA POBICIE NIEMCÓW

[...] Sąd doraźny w Toruniu skazał na śmierć Józefa Fogla z Lipna za uderzenie urzędnika niemieckiego. Wyrok wykonano 8.12.42 r. w Toruniu¹. (Th[orner] Freiheit z grudnia 42.). [...]

Za pobicie Niemców

Sąd specjalny w Grudziądzu skazał na 3 lata obozu karnego 20-letniego Jana Sznarkowskiego za pobicie swego pracodawcy Niemca, który uderzył go kilkakrotnie. (Th[orner] Freiheit z 8/4.42). [...]

Za pobicie Niemców

Za spowodowanie bójki z Niemcami w restauracji w Nakle w dniu 28/4.39 r. skazano 28-letniego Antoniego Szlitego na 5 lat zaostzonego obozu karnego, a Mariana Bembnistę i Łukasza Piszczolę po 2 lata zaostzonego obozu karnego (Danz[iger] Vorpost[en] 360 z 30/12.42).

Sąd specj[alny] w Gdańsku skazał na śmierć Tadeusza Szelałowskiego, urodz. 5.1.1905 w Sanoku oraz Metodego Smalko urodz. 1.7.1899 r. we Lwowie za to, że jako urzędnicy referatu informacyjnego w Gdyni w latach 1936 do 1939 r. biciem wymuszali od Niemców zeznania². (Danz[iger] Vorp[osten] 320 z 13/11.42).

Za pobicie Niemców

Sąd specj[alny] w Toruniu skazał na śmierć za pobicie policjanta niem[ieckiego] robotnika Leona Dowina z Lubicza, pow. Lipno (Danz[iger] Vorp[osten] nr 5/7.42).

13.3.42 sąd specj[alny] w Gdańsku skazał na śmierć za pobicie w dniu 19.11.41 r. Niemca, Władysława Karczewskiego, ur. 2.4.1910 r. Wyrok wykonano 5/5.42. (Danz[iger] Vorp[osten] 124 z 6/5.42).

Sąd specj[alny] w Grudziądzu skazał na śmierć 54-letniego robotnika rolnego Jana Piątkowskiego z Wonna, pow. Nowe Miasto za pobicie swego pracodawcy — Niemca³. (Ostd[utscher] Beob[achter] 264 z 23/9.42).

¹ Józef Figiel ur. 11 I 1921 r. w Lipnie skazany został na karę śmierci za kopnięcie urzędnika Arbeitsamtu. Szerzej okoliczności aresztowania i oskarżenia Józefa Figla opisuje E. Zarzycki, *Eksterminacyjna...*, W. Jastrzębski, *Terror...*, s. 247 podaje, że J. Figiel został ścięty 3 VI 1942 r.

² Tadeusz Szelałowski był przed wojną podoficerem w Samodzielnym Referacie Informacyjnym (SRI) przy Dowództwie Floty w Gdyni (stanowiącym komórkę kontrwywiadu). Metody Smalko był cywilnym pracownikiem SRI w Gdyni. Aresztowany został 29 IV 1940 r. w Łodzi i przewieziony do Gdańska, gdzie 11 V 1940 r. osadzono go w więzieniu. Obydwaj aresztowani byli w sprawie prowadzonej prze-

ciwko pracownikom SRI w Gdyni, głównie kpt. Antoniemu Kasztelanowi, ściętemu w więzieniu w Królewcu. Zob.: A. Męclewski, *Neugarten 27. Z dziejów gdańskiego gestapo*, Warszawa 1974, s. 212—221.

³ Zob.: E. Zarzycki, *Eksterminacyjna...*, s. 105. O wyroku tym pisano także w polskiej prasie konspiracyjnej: *Wyroki śmierci we wrześniu*, „Biuletyn Zachodni”, nr 9, IX 1942; *Wiadomości z kraju*, „Miecz i Pług”, nr 19, 14 XI 1942.

Dokument nr 46

Sygn. 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia*, 1942. *Notatka o wyrokach sądowych*.

OGÓLNE ZESTAWIENIE OPUBLIKOWANYCH WYROKÓW

W Grudziądzu rozstrzelano w grudniu 1942 r. sześciu Polaków, którzy zbiegli z armii niemieckiej. (Rap. Si I B 6/4).

[...] WYROKI ŚMIERCI I EGZEKUCJE

W drugiej połowie września 1942 r. zapadł przed berlińskim Volksgerichtshofem wyrok śmierci za „Hochverrat” m.in. na [...] 3. Edwarda Piszcz, wybitnego dziennikarza z Gdyni więzionego przed wojną przez gestapo w Gdańsku¹.

¹ Edward Piszcz (1908—1942), dziennikarz, publicysta, działacz Narodowej Demokracji. W 1928 r. rozpoczął pracę dziennikarską. Pracował kolejno w „Gazecie Wąbrzeskiej” (1929—1931), w oddziale „Słowa Pomorskiego” w Grudziądzu (1931—1932), w „Słowie Pomorskim” w Toruniu (1932—1933), a następnie w charakterze stałego korespondenta „Kuriera Poznańskiego” i „Orełdownika” w Gdyni (1934—1939). W latach 1935—1939 pełnił funkcję wiceprezesa Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Gdyni. W kwietniu 1939 r. był aresztowany na krótko przez policję w Wolnym Mieście Gdańsku. We wrześniu 1939 r. opuścił Gdynię i osiadł w Poznaniu, gdzie należał do organizacji „Ojczyzna”. Był dyrektorem Biura Delegata Rządu RP na Kraj na Ziemi Zachodnie i kierownikiem Wydziału do Spraw Politycznych. Aresztowany w nocy z 9/10 IX 1941 r. w Poznaniu, został stracony 7 VII 1942 r. Por. Z. Kaczmarek, *Piszcz Edward (1908—1942)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVI, 1981, s. 576—577.

Dokument nr 47

Sygn.: 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia*, 1942. *Notatki o wyrokach za sabotaż*.

WYROKI I EGZEKUCJE ZA SABOTAŻ

Sąd doraźny w Grudziądzu skazał we wrześniu 42 r. rolnika Albrechta Trybusza¹ z Jeglina powiat Nowe Miasto za niedostawienie mleka do mleczarni oraz 30-letniego kowala Brunona Gajewskiego. (Bez et nr 9/42).

ZA SABOTAŻ

Za kradzież 4 pasów, co sąd specj[alny] w Toruniu uznał za sabotaż, skazano na śmierć Stanisława Brzozowskiego z Torunia. (Th[orner] Freih[eit] 133 z 9/6.42)².

Za sabotaż gospodarczy skazano na śmierć robotnika rolnego Jana Nasta z pow. świeckiego. (D[anziger] Vorp[osten] 337 z 5/12.42).

¹ Winno być Tyburza. Zob.: E. Zarzycki, *Eksterminacyjna...*, s. 142.

² Sondergericht w Toruniu skazał w dniu 1 V 1942 r. na karę śmierci kolejarza Stanisława Brzozowskiego, który dopuścił się kradzieży pasa transmisyjnego. Zob.: W. Jastrzębski, *Terror...*, s. 258.

Dokument nr 48

Sygn.: 202/III-154, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1943. Raport z Pomorza: egzekucje, sytuacja kościoła.*

2270/4 II, 202/III-154. RAPORT Z TERENU IV ZA CZAS OD 15 XII 42 DO 30 XII 42

Z a g [a d n i e n i e] B W okresie sprawozd. rozstrzelano w Grudniu 6 dezertersów Polaków¹.

Odbyło się szereg rozpraw sądowych za prowadzenie rozmów ulicznych w języku polskim z wyrokami skazującymi przeważnie na kilka miesięcy „straflager”.

Z a g a [d n i e n i e] D Ze względu na dotkliwy brak księży powywozonych do obozów koncentracyjnych i ze względu na zlikwidowanie większości kościołów nie może być mowy o normalnym rozwijaniu się życia religijnego. W okresie przedświątecznym nieliczni w terenie księża — nie mogąc podolać swym obowiązkom, m.in. przy słuchaniu spowiedzi — wchodzili na ambonę i masowo rozgrzeszali znajdujących się w kościele parafian. Czynili tak również wtenczas, gdy wierni oznajmiali, iż nie umieją się spowiadać po niemiecku — a polskiej spowiedzi księdzu słuchać nie wolno — tym również udzielili rozgrzeszenia publicznego.

¹ Na temat dezercji Polaków wpisanych do grupy DVL zob.: C. Madajczyk, *Polityka...*, t. I, s. 420—423; W. Jastrzębski, J. Sziling, *op. cit.*, s. 196—197.

Dokument nr 49

Sygn.: 202/III-154, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1942. Raport z Pomorza.*

POMORZE W CZASIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ. SPRAWA PRZYJĘCIA OBYWATELSTWA NIEM[IECKIEGO]

[...] Gdy we wrześniu 1939 r. wojska niemieckie zajęły kraj polski, równocześnie za tymi wojskami posuwały się różne organizacje wojskowe i półwojskowe oraz partyjne tudzież gestapo, Grenzpolizei, Schupo i żandarmeria¹. Okupanci mieli początkowo jedną myśl przewodnią, a mianowicie wyniszczyć i zburzyć wszystko, co polskie, a ponieważ nie wiedzieli oni początkowo, od czego zacząć, a więc działalność ich w tym kierunku była na razie niejednolita. Przy współudziale miejscowych Niemców, którzy zorganizowali się w związki tzw. Hilfspolizei² i Selbstschutz³, poaresztowali oni przede wszystkim duchowieństwo i nauczycieli. Kościoły pozamykali, a jedynie w większych miastach zostawili kilka kościołów otwartych dla miejscowych i przybyłych z Rzeszy Niemców-katolików. Pomniki kultury i sztuki polskiej oraz Matki Pańskiej i świętych zburzyli natychmiast, a na obrazy przedstawiające Matkę Boską Częstochowską urządzali istne polowania. W niektórych miejscowościach poaresztowali wszystkich mężczyzn w wieku do 45 lat, w innych znów, jak w Bydgoszczy, urządzali obławy uliczne, natomiast w Toruniu aresztowanie odbywało się na ulicach, w mieszkaniach i kościołach jednocześnie. Aresztowanych wywieziono do koszar względnie do fortów, a gdzie nie było ani koszar, ani fortów, to umieszczono ich w piwnicach, jak to miało miejsce w Mroczy. Pewną ilość z tych aresztowanych wymordowano natychmiast, o czym świadczą groby w borach pomorskich. Innych po kilku tygodniach, a nawet miesiącach uwolniono, a pozostałych powywożono do różnych obozów koncentracyjnych. Jednak, jak już wyżej nadmieniono, działalność ta była na razie niejednolita i bezplanowa, a oparta jedynie na chęci mordowania i niszczenia wszystkiego, co polskie⁴. Dopiero później oparli oni tę akcję o pewien plan [...]. W samej Bydgoszczy wymordowali oni w jednym miesiącu 17 000 osób, a w Toruniu, Grudziądzu i innych miastach też niewiele mniej⁵. I nie ustali oni w swym systematycznym szaleństwie. Z miast przerwali się do wiosek polskich. W miastach powypędzali oni Polaków z ich własnych domów i mieszkań, pozwalając zabrać ze sobą tylko 10 kg rzeczy osobistych na jedną osobę [...]. Tych kilkaset tysięcy powywozili całymi rodzinami do obozów pracy, rozłączając dzieci od rodziców, żony od mężów. W Toruniu jest taki obóz w dawnej fabryce, a raczej destylatorni smalcu, zwanej popularnie smalcownią. Spójrzmy do wnętrza tej smalcowni, a zobaczymy tu ludzi wychudzonych, w łachmanach, podobnych raczej do widm, niż do żywych istot obojętnych na wszystko. Są oni ciasno stłoczeni na jednej sali wszyscy razem, tj. mężczyźni i kobiety, młode dziewczęta, dzieci, starcy, młodzieńcy. O godz. 19 zamyka się ich w sali, nie pozwalając im wyjść na podwórze fabryki, a do wnętrza wstawia się kubły do potrzeb fizjologicznych. Z rana pędzi się tych ludzi

przymusowo pod uzbrojonym konwojem policyjnym, zaopatrzonemu w wytresowane psy gończe, do robót, a dzieci pozostawione są tam same. [...]

¹ *Grenzpolizei* — policja graniczna, *Schupo* (Schutzpolizei) — policja ochronna. W tym wypadku chodziło o grupy operacyjne policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa (Einsatzgruppen der Sicherheitpolizei und des Sicherheitdienst) działające na bezpośrednim zapleczu każdej z pięciu armii operujących w Polsce. Na Pomorzu działały początkowo Einsatzgruppe IV i V, a następnie oddział operacyjny Einsatzkommando 16. Ponadto prowadziły tu działalność oddziały SS-Wachsturmbann „Eimann” i oddział policyjny pod dowództwem SS-Sturmbannführera Goetzego. Szerzej: K. Leszczyński, *Działalność Einsatzgruppen policji bezpieczeństwa na ziemiach polskich w 1939 r. w świetle dokumentów*, BGKBZHWP, t. 22, 1971.

² *Hilfspolizei* — policja pomocnicza, rodzaj rezerwy policyjnej.

³ *Selbstschutz* — samoobrona, organizacja grupująca volksdeutsche powołana formalnie 20 IX 1939 r., rozwiązana 26 XI 1939 r. Członkowie Selbstschutzu brali udział w eksterminacji ludności polskiej i żydowskiej na Pomorzu jesienią 1939 r. Zob. J. Skorzyński, *Selbstschutz — V Kolumna*, BGKBZHWP, t. 10, 1958; B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień — grudzień 1939 r.)*, Poznań 1972, s. 52—57.

⁴ Od momentu wybuchu wojny eksterminacja ludności Pomorza (także innych regionów Polski) miała charakter planowy (m.in. tzw. Akcja Tannenberg). Por. K. Radziwończyk, „Akcja Tannenberg” grup operacyjnych Sipo i SD w Polsce jesienią 1939 r., „Przegląd Zachodni” 1966, nr 5.

⁵ Liczba zawyżona. Od 5.IX.1939 r. do 20.XI.1939 r. zginęły w Bydgoszczy co najmniej 1864 osoby. Por. E. Serwański, *Dywerysja niemiecka i zbrodnie hitlerowskie w Bydgoszczy na tle wydarzeń w dniu 3 IX 1939 r.*, Poznań 1981, s. 28; D. Steyer, *Eksterminacja ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1939—1945*, Gdynia 1967.

Dokument nr 50

Sygn.: 202/III-154, Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1942—1943. Raport z Pomorza.

RAPORT O SYTUACJI ZA CZAS GRUDZIEŃ 1942—STYCZEŃ 1943

[...] Pomorze. Wymiar sprawiedliwości w stosunku do Polaków sprawują w pierwszym rzędzie Sondergerichte, które oczywiście wymierzają b. surowe kary. Zanotowano wypadki skazania na śmierć za bicie świń, bydła, handel żywnością, za podanie papierosów jeńcom francuskim lub angielskim, lub żywności (na Pomorzu znajdują się głównie jeńcy francuscy) i przede wszystkim za sabotaże. Egzekucje odbywają się głównie na dziedzińcach wielkich więzień w Gdańsku¹, Grudziądzu², Bydgoszczy³ i Toruniu⁴. Od pewnego czasu Niemcy poczynają stosować egzekucje za sabotaż na terenie zakładów pracy. Wiadomości o egzekucjach podawane są za pomocą czerwonych afiszów, które wiszą zawsze i wszędzie. Obóz koncentracyjny właściwie istnieje tylko jeden, i to w Stuttho-

fie pod Gdańskiem. Poza tym przy więzieniach istnieją specjalne wydziały dla politycznych. Wydziały te posiadają dużo cech właściwych obozom koncentracyjnym. Ponadto istnieją obozy dla wysiedlonych. Obóz w Potulicach pod Nakłem liczył ub. jesieni ok. 40 000 osób⁵, w Toruniu ok. 15 000 osób⁶, w Grudziądzu obóz ten istnieje w fortach, w Starogardzie obóz dla mężczyzn⁷, w Pucku obóz został zlikwidowany⁸. Mniejsze obozy istnieją w szeregu miejscowościach [...].

¹ Przypuszczalnie chodzi o areszt gestapo mieszczący się przy obecnej ulicy Świerczewskiego. Zob.: A. Męclewski *op. cit.*, s. 150; *Obozy...*, s. 172.

² Przypuszczalnie chodzi o areszt gestapo. *Ibid.*, s. 194—195.

³ Przypuszczalnie areszt śledczy gestapo przy ul. Jagiellońskiej. *Ibid.*, s. 123.

⁴ Przypuszczalnie Fort VII. *Ibid.*, s. 522.

⁵ Liczba zawyżona. W styczniu 1945 r. stan obozu wynosił 11 214 osób. Por.: W. Jastrzębski, *Potulice...*, s. 45.

⁶ Liczba zawyżona. Tygodniowo przez obóz przechodziło 3 tys. osób. Por.: W. Jastrzębski, *Hitlerowskie wysiedlenia...*, s. 107; *Obozy...*, s. 522.

⁷ Przypuszczalnie chodzi o podobóz Stutthofu, gdzie pracowało 106 więźniów. Por.: M. Gliński..., *op. cit.*, s. 169.

⁸ Obóz dla osób przeznaczonych do zniemczenia. Istniał do października 1942 r. Por.: W. Jastrzębski, *Potulice...*, s. 29; tenże, *Hitlerowskie wysiedlenia...*, s. 119; *Obozy...*, s. 413.

Dokument nr 51

Sygn.: 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia*, 1943. *Notatka o wyrokach sądowych.*

ZA SZPIEGOSTWO

Za szpiegostwo skazano na śmierć 35-letnią Zofię Gołębiowską z Torunia. Wyrok wykonano 7.8.1942 r. (Danz[iger] Vorp[osten] nr 218 z 8/8. 42).

Sąd specj[alny] w Gdańsku skazał na śmierć za szpiegostwo 29-letniego Leona Krajewskiego ze Starogardu. Wyrok wykonano 11 I 1943 r. (Danz[iger] Vorp[osten], nr 13 z 14/I 43).

Dokument nr 52

Sygn.: 202/II-8, *Departament Spraw Wewnętrznych*, marzec 20, 1943. *Wstępne sprawozdanie sytuacyjne: sytuacja na Pomorzu.*

WSTĘPNE SPRAWOZDANIE SYTUACYJNE

Przystępując do omawiania działalności okupanta w stosunku do ludności polskiej na Pomorzu, trzeba się zastanowić nad tym, ile mniej więcej tej ludności przypuszczalnie jest jeszcze na tym terenie. Dane te nie będą rzecz jasna dokładne, gdyż brak w tym względzie publikowanych statystyk, pozwolą jednak zorientować się w specjalnej polityce

narodowościowej stosowanej przez okupanta na Pomorzu. [...] Po zajęciu przez Niemców tych terenów przystąpiono w listopadzie i grudniu¹ tego roku do likwidacji wszystkich elementów, które zdaniem okupanta mogły przyczynić się do utrzymania polskości wzgl[ędnie] być czynnikiem kierowniczym w ewent[ualnej] akcji ku odzyskaniu niepodległości. Wystrzelano za tym aktywniejsze duchowieństwo katolickie, dużą część kupiectwa polskiego, nauczycielstwa itd. W następnych miesiącach wywieziono pozostałą inteligencję (o ile nie zdążyła ukryć się lub wyjechać do GG) do obozów koncentracyjnych.

[...] Omawiając zatem politykę okupanta wobec ludności polskiej na Pomorzu należy zaznaczyć, że wobec nielicznych Polaków (oficjalnych) ma tylko jeden cel: wyniszczenie. [...]

[...] W dziedzinie szkolnictwa polskiego polityka władz niem[ieckich] była od początku zdecydowanie negatywna. Polskich szkół wcale nie utworzono. Natomiast zorganizowano specjalne szkoły dla dzieci polskich, w których uczyły się języka niemieckiego, czytać i pisać oraz trochę historii niem[ieckiej]. Książek polskich nie ma, jeżeli są, to w ukryciu, jak u nas prasa tajna. Okupant zaraz po zajęciu Pomorza zarządził oddanie wszystkich książek polskich (także prywatnych), które następnie palono lub zamieniano na makulaturę. Podobnie rzecz miała się z obrazami polskimi. W dziedzinie wyznaniowej okupant szedł po linii tej samej polityki. [...] Można śmiało przyjąć, że 70% wyniszczono, 20% ukrywa się wzgl[ędnie] schroniło się do GG, a tylko 10% pozostało.

[...] Mimo pozornego oblicza niemieckiego pulsuje na Pomorzu pod powierzchnią życie polskie z wielką siłą. Objawia się to szczególnie na polu samopomocy. Jeżeli Polakowi zdarzy się jakieś nieszczęście (choroba, śmierć w rodzinie, obóz), posypią się fundusze uzbierane ze składek. Społeczeństwo polskie tworzy tam rodzaj wspólnoty, która żywo odczuwa każdą dolegliwość swojego członka i stara się ją usunąć. Władze publiczne na Pomorzu są sprawne i prześcigają się w tępieniu żywiołu polskiego „Cis” 20.03.1943.

¹ Już we wrześniu i październiku 1939 r. Zob. B. Bojarska, *Eksterminacja...*

Dokument nr 53

Sygn.: 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1943. Notatka o poborze Polaków z Pomorza do wojska niemieckiego.*

POBÓR DO WOJSKA

Od października do grudnia 1942 r. trwał masowy pobór wpisanych na NLN Polaków do wojska. Pobór obejmował głównie ludność miejską, podczas gdy znaczną część młodych mężczyzn rolników powołano już wcześniej. (Rap. Si I B 6/4).

W lipcu i sierpniu 1942 r. wcielono na Pomorzu do armii niemieckiej Polaków od 17 do 20 lat. Protesty i stwierdzanie narodowości polskiej przez zainteresowanych nic nie znaczyły. Zdarzały się często i takie wypadki, jak w jednej z fabryk toruńskich, gdzie do spędzonych na salę 32 młodych pracowników-Polaków przemówienie w języku polskim wygłosił jakiś wysoki dygnitarz, przybyły w licznej asyście policyjnej. Gdy mówca zorientował się, że jego argumenty propagujące wpis na NLN trafiają w próżnię, zaczął kląć i grozić po niemiecku. Gdy i to nie pomogło, załadowano wszystkich Polaków na samochód, wywieziono do koszar, wcielono do organizacji Todta i wywieziono na front wschodni. Kilka tygodni później przyszły od tej grupy pierwsze zawiadomienia o śmierci [...] (Bezet nr 9/42).

Dokument nr 54

Sygn.: 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1943. Notatka o wyrokach sądowych.*

WYROKI I EGZEKUCJE ZA „ZDRADĘ STANU”.

Leona Strasburgera z Gdańska skazano na śmierć za słuchanie radia i rozpowszechnianie wiadomości radiowych, co sąd zakwalifikował jako zdradę główną¹. (Bezet nr 5/42).

ZA „ZDRADĘ STANU”

Na podstawie wyroku sądu specj[alnego] w Gdańsku rozstrzelano w dniu 11 II 43 r. Henryka Gmysa, Zenona Janasa, Albina Gmysa, Leona Podgórskiego, Benedykta Stepaja i Franciszka Wroneckiego². (Th[orner] Fr[eihet] 41 z 18/2.43).

Sąd specj[alny] w Grudziądzu skazał 4 Polaków i 4 Polki na karę po 5 lat zaostzonego obozu karnego za rozpowszechnianie patriotycznego tekstu pewnej piosenki religijnej. Tekst znaleziono przypadkiem podczas rewizji. (Danz[iger] Vorp[osten], nr 106 z 18/2.42).

¹ Leon Strasburger wraz grupą współpracujących z nim osób aresztowany został przez gestapo w kwietniu 1941 r. Prowadził on dywersyjną propagandę wśród Niemców, przesyłając pocztą informacje pochodzące z nasłuchu alianckich radiostacji. Po śledztwie L. Strasburgera osadzono w obozie Stutthof, skąd w marcu 1942 r. przewieziony został do Gdańska. Sąd specjalny w Gdańsku 17 III 1942 r. skazał Strasburgera na karę śmierci. Wyrok wykonano 5 VI 1943 r. w więzieniu sądowym w Królewcu. Informację o wykonaniu wyroku śmierci na L. Strasburgerze podała prasa niemiecka. W Gdańsku rozplakatowano również specjalne obwieszczenia.

² Powyższa informacja dotyczy sześciu członków lokalnej grupy konspiracyjnej „Katolech” z Bydgoszczy. Podczas sesji wyjazdowej w Bydgoszczy Wyższego Sądu Krajowego z Gdańska spośród 26 oskarżonych członków organizacji skazani

zostali na karę śmierci: Henryk Gmys, ur. 18.I.1920; Zenon Janas, ur. 17.V.1925, Albin Gmys, ur. 2.III.1909, Leon Podgórski, ur. 10.V.1922, Franciszek Wronecki, ur. 8.IX.1919 i Benedykt Stupań, ur. 13.X.1924 r. Zob.: E. Zarzyci, *Eksterminacyjna...*, s. 79—80.

Dokument nr 55

Sygn.: 202/III-148, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1943. Depesza dotycząca dzieci w obozie garczyńskim.*

DEPESZE

D. I.

S. Z.

Dzieci z Gen[eralnej] Guberni przywiezione na Pomorze liczyły od 4—10 lat. Dzieci oddane ludności w Toruniu liczyły 4—5 lat. Dzieci przebywające w Garczynie liczą 6—10 lat. W obozie garczyńskim przebywa jeszcze 300—400 dzieci. W Bydgoszczy na dworcu działy się wstrząsające sceny, gdy dzieci z wagonów błagały ludność, by je wykupiono. Podobne licytacje odbywały się według nie potwierdzonych wiadomości, w Gdyni, Chojnicach i Tczewie. W Garczynie na tym tle doszło do zajść, ponieważ z całych Kaszub zjeżdżali tam Polacy, by wykupić dzieci. W związku z tym aresztowano szereg osób. Nie zmienionej postawy narodowej Polaków wpisanych na NLN dowodzi fakt, iż wraz z resztą ludności robili oni wszystko, by dzieci ratować od zagłady i zniemczenia przez ich wykupienie (26 III 1943).

[...] Opinią publiczną Pomorza wstrząsnęła w marcu wiadomość o licznych transportach dzieci z „Gen. Gub.”. Na dworcach kolejowych Pomorza Niemcy oficjalnie sprzedawali dzieci zgłaszającej się ludności polskiej, pobierając 40 marek za dziecko. W Garczynie pod Kościerzyną umieszczono część dzieci w specjalnym obozie. Z Garczyna rozdzielono pewną grupę dzieci kolonistom niemieckim z Besarabii, którzy zaraz oddali je Polakom, pobierając za to opłaty. Niektóre dzieci pozbawione są całkowicie dokumentów¹.

¹ O transportach tych brak wzmianek w literaturze przedmiotu. Wiadomo jedynie, że w Garczynie pod Kościerzyną mieścił się karny obóz dla młodzieży, a następnie dla przesiedleńców. Por.: A. Gąsiorowski, *Pomorze Gdańskie w latach II wojny światowej w świetle konspiracyjnego periodyku „Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej”*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum”, nr 4, 1981, s. 83—84; J. Matynia, *Na szlakach walki i męczeństwa województwa gdańskiego w latach 1939—1945*, Gdynia 1967, s. 97—98, *Obozy...*, s. 170.

Dokument nr 56

Sygn. 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1943. Informacja o grobach Polaków pomordowanych w 1939 r.*

GROBY MĘCZENNIKÓW

Niemcy rozkopują na Pomorzu groby pomordowanych przez się Polaków, resztki zwłok palą i zacierają w ten sposób ślady popełnionych zbrodni¹. A grobów takich jest na Pomorzu bez liku. Oto niektóre z nich:

W lasach Katarzynki pod Lisewem pow. chełmińskiego znajduje się masowy grób wymordowanej inteligencji². W Karolewie pod Bydgoszczą zbiorowa mogiła mieści ponad 3000 pomordowanych³.

W Lasach Koronowskich w Stronnie, zbiorowa mogiła męczenników polskich ma około 1 km długości⁴. Masowy grób w Paterku koło Nakła obejmuje przeszło 800 pomordowanych⁵. W lasach mroteckich w Dubówce, w Wielu pod Mroczą, w Suchorach spoczywają w zbiorowych mogiłach resztki pomordowanych Polaków⁶. (Bezet nr 3/43).

¹ W powojennej literaturze dominuje błędny pogląd, że zacieranie przez Niemców śladów zbrodni odbywało się w 1944 r.

² W pow. chełmińskim miejscami masowych straceń w 1939 r. były wsie Klamry, Małe Czyste, Płutowo i in. Ofiarami egzekucji padali przedstawiciele inteligencji (np. w Klamrach rozstrzeliwano wszystkich nauczycieli z dawnego pow. chełmińskiego), członkowie organizacji politycznych i społecznych (np. w Płutowie), rolnicy, robotnicy, a także ludność żydowska. Liczba straconych jest trudna do ustalenia wobec faktu spalania zwłok przez hitlerowców. Imiennie ustalono listę 111 osób zamordowanych w Klamrach, w Małych Czystych — 70, w Płutowie — 48. Są to jednak dane bardzo zaniżone (dane z ankiety przeprowadzonej przez Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich z 1945 r. podają około 2600 osób). Por. W. Jastrzębski, J. Sziling, *op. cit.*, s. 93—105; W. Jastrzębski, *Terror...*, s. 180—193.

³ Karolewo — miejsce masowych egzekucji dokonywanych jesienią 1939 r. w dawnym powiecie sepoleńskim. Po wojnie ekshumowano 1781 zwłok, ustalono 246 nazwisk. Liczba ofiar jest o wiele wyższa. Por. W. Jastrzębski, *Terror...*, s. 122—134.

⁴ W nadleśnictwie Stronno pod Wudzyniem (dawny pow. bydgoski) masowy grób miał ok. 150 m długości. Jesienią 1939 r. rozstrzelano tam kilkuset mężczyzn, kobiet i dzieci. Por. *ibid.*, s. 100—102.

⁵ Paterek — miejsce najliczniejszych egzekucji Polaków z Nakła i dawnego pow. wyrzyskiego. Ustalono dane personalne 137 zabitych. Por. *ibid.*, s. 107—110.

⁶ W okolicach miasteczka Mrocza hitlerowcy dokonali licznych egzekucji jesienią 1939 r. Największa z nich odbyła się 6 X 1939 r. w Słupówku na terenie leśnictwa Dąbrowice. Zginęło wówczas 10 Polaków. Por. *ibid.*, s. 111—113.

Dokument nr 57

Sygn. 202/III-147, Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1943. Notatki o aresztowaniach Polaków.

ARESZTOWANIA

W drugi dzień Zielonych Świąt 43 r. urządzili Niemcy obławę na dworcu w Toruniu, zatrzymując wszystkich Polaków, wracających z Grudziądza. Dalszy ich los jest nieznan. (Bezet nr 3/43).

W Tleniu pow. Tuchola dokonano zamachu na policjanta niemieckiego, który zginął. W odwet Niemcy aresztowali 50 Polaków, ale z... Bydgoszczy. (Bezet nr 3/43).

W powiecie chojnickim i kościerskim aresztowano latem 1943 r. i wywieziono do obozu w Stutthofie 150 Polaków za zabójstwo dwóch żandarmów. (Bezet nr 3/43)¹.

¹ Informacji powyższych nie udało się zweryfikować. Nie zachowała się księga ewidencyjna więźniów obozu Stutthof za okres od 17 IV do 4 XI 1943 r.

Dokument nr 58

Sygn.: 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1943. Notatka o wyrokach sądowych za udzielanie pomocy jeńcom.*

WYROKI I EGZEKUCJE ZA POMOC JEŃCOM

Za pomoc zbiegłym jeńcom najwyższy trybunał karny Rzeszy skazał na śmierć we wrześniu 1942 r. Bronisława i Mariannę Szejmerów¹ z powiatu toruńskiego. (Bezet nr 9/42).

16 IV 43 r. Volksgerichtshof z Gdańska skazał na śmierć 31-letniego Konstantyna Mroczyńskiego z Gross Timan², 36-letniego Konstantyna Kamińskiego, 37-letniego Wacława Lewandowskiego, obydwaj ze Stajęczyna, 26-letniego Józefa Kamińskiego z Osówki i 29-letn[iego] Stanisława Wienczorkowskiego z Dzikowa. Skazani pomagali zbiegłym jeńcom wojennym³ przez dostarczanie żywności i części garderoby oraz przechowywanie. (Danz[iger] Vorposten, nr 108 z 19/4.43).

Za udzielenie schronienia zbiegłemu jeńcowi rosyjskiemu sąd w Gdańsku skazał na śmierć 3 Polaków: 33-l[etniego] Józefa, 31-l[etniego] Bolesława i 35-l[etnią] Marię Annę Warszawskich z Koronowa. Wyrok wykonano 1.4.43⁴. (Danziger Vorposten, nr 92 z 3/4.43).

¹ Bronisław i Marianna Schneiderowie z Pieczeni, pow. toruński skazani zostali 15 VIII 1942 r. na karę śmierci. Trybunał Ludowy skazał ich za pomoc przy przekraczaniu granicy Generalnego Gubernatorstwa, udzielaną zbiegom jeńcom radzieckim. Zob.: W. Jastrzębski, *Terror...*, s. 222.

² Wielka Pimawa, pow. brodnicki.

³ Byli to Anglicy.

⁴ W czerwcu 1942 r. w stodole rodziny Warszawskich policjanci niemieccy znaleźli dwóch jeńców radzieckich. Aresztowano wówczas Marię Annę Warszawską oraz jej braci: Józefa i Bolesława. Osadzeni oni zostali początkowo w więzieniu śledczym gestapo w Bydgoszczy, skąd przewieziono ich do więzienia Plötzensee w Berlinie. Trybunał Ludowy 4 I 1943 r. skazał wszystkich na karę śmierci. Zob. W. Jastrzębski, *Terror...*, s. 222.

Dokument nr 59

Sygn.: 202/III-1947, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1943. Notatka o wyrokach sądowych za udzielanie pomocy jeńcom.*

Za okazywanie sympatii jeńcom angielskim, doręczanie im żywności i papierosów na kary 3 do 15 miesięcy obozu karnego i zaostrożonego obozu skazani zostali przez sąd doraźny w Grudziądzu: Aniela Kasznocka, Antonina Górską, Stefania Grieger, Zygmunt Nagórski i Bolesław Kurzyński. (Bezet nr 3/43).

Na 4 miesiące obozu karnego zatrudnionego w Niemczech (Urnitz, powiat Stuhm) 37-letniego robotnika rolnego Czesława Lewandowskiego za to, że współpracującemu z nim na roli jeńcowi angielskiemu zreperował spodnie. (Danz[iger] Vorp[osten] 298 z 27/10.42).

Sąd specj[alny] w Elblągu skazał na 5 miesięcy obozu karnego Synowca i Burasa za to, że od pracującego z nimi na roli jeńca sowieckiego kupili tytoń. (Danz[iger] Vorp[osten] 301 z 30/10.42).

Sąd grodzki w Bydgoszczy skazał na 6 miesięcy obozu karnego robotnicę Balbinę Kowalską, która usiłowała podać jeńcowi sowieckiemu kawałek chleba. (Th[orner] Freih[eit] z 30/3.42).

Dokument nr 60

Sygn.: 202/III-148, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1943. List z Pomorza przeznaczony dla radia „Świt”: terror na Pomorzu!*

LIST NADESŁANY Z POMORZA

Audycje Wasze są dobrze słyszalne na Pomorzu i Wybrzeżu. Czasem po południu jest zanik na 30 m (psy szczekają)². My słuchamy Was z całym zainteresowaniem i słucha Was moc ludzi, ale pojedynczo, bo zbiorowych odbiorników bardzo się boimy ze względu na gestapo, które nas bardzo ma w obserwacji. Wiadomości Wasze są zaraz kolportowane dalej przez tych, co słuchać mogą, tj. volksdeutschów i eingedeutschów. Np. Wasze ostrzeżenie o zamiarach p. Forstera było żywo następnego ranka omawiane na wszystkich miejscach pracy i ulicach oraz bramach. Gestapo pracuje tu tak jak wszędzie i u Was w Gubernatorstwie. Aresztowania są bardzo częste, a kończy się w obozach odosobnienia, jak np. w Stutthofie obok Gdańska, gdzie śmiertelność jest duża na niewinne choroby, jak katar kiszek, grypa itp. Ostatnio zmarł były poseł Kwiatkowski z Wejherowa³. Jeżeli nadal ten stan pozostanie, dużo nas ubędzie i wogóle nikt nie pozostanie. Nacisk na przyjmowanie tzw. eindeutschungu jest duży, w pierwszym rzędzie inteligencja, a potem robotnicy. Po przyjęciu tego eindeutschungu zaraz stawka i zaciąg do wojska do lat 50. Eindeutschung — grupa obywatelska 3 — to kpiny, wszystkie obowiązki, a żadnych praw za wyjątkiem kart żywnościowych niemieckich i trochę

lepszey zapłaty. Jeżeli ktoś jest bardzo oporny i tego „obywatelstwa” przyjąć nie chce dobrowolnie, dostaje zaproszenie do gestapo i po pewnym czasie albo wraca obywatelem 3 Rzeszy lub nie wraca zupełnie. Ponadto są masowe wywożenia Kaszubów-rolników w niewiadomym kierunku — prawdopodobnie na roboty, ziemia natomiast oddawana jest besarabskim lub bałtyckim Niemcom. Oto pokrótce nasze położenie. Terror duży, jednak duch dobry, czekamy z nadzieją lepszych czasów i pilnie słuchamy Was oraz naszych za granicą. Do Was zwracamy się z wielką prośbą, dawajcie w Waszych audycjach nam rad i ducha, nie zapominajcie o Pomorzu i powiedzcie, jak Wy się na naszą germanizację zaopatrujecie, poświęcajcie nam od czasu do czasu parę chwil, na to z niecierpliwością czekamy, jak również czekamy odpowiedniego sygnału. Niech W[arsza]wa nie zapomina Pomorza i morza. Najwięcej słuchamy wieczorem.

¹ Poniższy dokument — tzw. list trafił drogą kurierską do Sekcji Zachodniej. Materiał zawarty w nim miał być wykorzystany przez rozgłośnię polską na zachodzie noszącą nazwę „Świt”.

² Chodzi o zagłuszanie przez Niemców.

³ Jan Kwiatkowski, więzień nr 19377, poseł na Sejm w kadencji 1928—1930 z ramienia Związku Ludowo-Narodowego. Zaprzysiężony w ZWZ-AK. Aresztowany jesienią 1942 r. w Gdyni, zmarł w Stutthofie 12 V 1943 r. Por.: B. Chrzano-w-ski, A. Gąsiorowski, *Stutthof w świetle dokumentów Delegatury Rządu RP na kraj*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum”, nr 5, 1984, s. 179; Archiwum Muzeum Stutthof (AMS), relacje, dokumenty J. Kwiatkowskiego. We wspomnianej publikacji przypis nr 17 powinien odnosić się do dokumentu nr 8, a nie do wiersza o Polsce. Zob.: *ibid.*, s. 182—183.

Dokument nr 61

Sygn.: 202/III-148, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1943. Meldunki o sytuacji na Pomorzu.*

MELDUNKI O SYTUACJI NA ZIEMIACH ZACHODNICH

D.I.S.Z.

Pomorze. Akcja NLN, choć oficjalnie zakończona, trwa na Pomorzu nadal, choć w formie nieoficjalnej. Wobec niemożności stosowania ze względów prestiżowych agitacji publicznej stosuje się nacisk indywidualny. Po licznych zapowiedziach zastosowali Niemcy ostatnio represje gospodarcze wobec Polaków. Z dniem 1 I br. unieważniono więc wszystkie karty odzieżowe posiadane przez Polaków. Polacy wpisani na NLN otrzymali karty o mniejszej liczbie punktów, niż posiadają ich Niemcy. Mimo surowych kar ostatnio rozwija się mocno „wolny handel”. Pobór do wojska trwa bez przerwy. Dotąd zasadniczo powoływano roczniki 06 i 07. Ostatnio zaś powołano roczniki do 17 roku życia. W niektórych powiatkach powołano już rocznik 02, a specjalistów nawet rocznik 1897. Po-

boru nie ogłasza się publicznie. Ustalono daty 1 lutego i 1 marca br., jako ostateczny termin dostawy reszty kontyngentów rolnych (zboża)¹.

¹ Podobną ocenę zawierał meldunek II Oddziału Komendy Głównej Narodowych Sił Zbrojnych: „[...] W związku z polityką władz niemieckich, by otrzymać możliwie największą ilość ludzi nadających się bądź do służby wojskowej, bądź do robót w Rzeszy, na Ziemiach Zachodnich można zaobserwować szereg posunięć świadczących o wielkim wysiłku okupanta dla osiągnięcia tego celu. Wywiera się więc ogromny nacisk na ludność, aby zapisywała się na NLN (Niemiecka Lista Narodowa) stosując wszelkiego rodzaju metody, aby tylko ilość zapisanych zwiększyć. Między innymi na Pomorzu zanotowano szereg wypadków zwolnienia jeńców, których rodziny podpisały NLN. Zwolnionym natychmiast proponuje się pracę i wpis na NLN, a nawet podpis zainteresowanego nie jest konieczny, wystarcza, aby to uczynili rodzice lub żona. [...] Zastosowany terror i przymus nie wszędzie dał jednakowe rezultaty. Pomorze dało około 80% ludności. W związku z tym, wg uporczywych pogłosek, nadeszło z Berlina zarządzenie o przymusowym zniemczeniu ludności „Okręgu Warty” wzorem Śląska i Pomorza. [...] Niezależnie od poboru do wojska przeprowadza się nadal branke na roboty do Niemiec [...]. Na Pomorzu wszyscy dotąd nie zatrudnieni lub pracujący mniej niż 48 godzin, zmuszeni są rejestrować się w Urzędzie Pracy. Równocześnie trwa akcja zamykania sklepów i warsztatów zatrudniających mniej niż 5 osób, a personel wysyła się do Niemiec [...]. W pow. świeckim, chojnickim i in. rozpoczęły się także wysiedlenia Polaków z gospodarstw rolnych, i to nawet zapisanych na NLN, z tą różnicą że «zniemczonych» kieruje się do dwóch obozów zniemczających w Jabłonowie i w Zamartem pod Chojnicami. Pozostałych zaś do obozów w Potulicach i Toruniu [...]”. Por. CA KC PZPR, akta KG NSZ, mf 1866/1.

Dokument nr 62

Sygn.: 202/I-42, *Biuro Prezydyjne*, 1943. *Depesza Delegata Rządu i Komendanta Głównego Armii Krajowej o aresztowaniach na Pomorzu.*

PRZEGLĄD NAJWAŻNIEJSZYCH WYDARZEŃ W KRAJU ZA CZAS
21—28.05.43, NR 18/43

[...] Na Pomorzu rozpoczęła się akcja wyławiania resztek kierowniczego elementu polskiego. Inteligentów, którzy przetrwali jako pracownicy fizyczni, aresztuje się masowo i zsyła się do obozów koncentracyjnych¹.

Sobol² i Kalina³

¹ Chodzi o aresztowania wśród członków ruchu oporu w maju 1943 r.

² Delegat Rządu J. S. Jankowski.

³ Komendant Główny AK gen. S. Rowecki.

Dokument nr 63

MF 2201/III, sygn. 202/I-42, *Biuro Prezydyjne*, 1943. *Depesza Delegata Rządu do Londynu w sprawie śmierci posła Kwiatkowskiego.*

NW i Centrala „Stem”, nr 24/43 V. Zmarł poseł Pomorza Kwiatkowski. (—) Sobol. 9.07.43¹.

¹ Zob. dokument nr 60.

Dokument nr 64

Sygn.: 202/I-42, *Biuro Prezydyjalne, 1943. Sprawozdanie dotyczące areztowań księży na Pomorzu.*

SPRAWOZDANIE ZA I PÓLROCZE 1943

[...] W diec. chełmińskiej areztowano ks. Czapiewskiego w Grudziądzu, ks. Gutmanna w Starogardzie i jeszcze dwóch księży¹.

¹ Chodzi o areztowanie w dniu 3 V 1943 r. Aresztowano wówczas ośmiu księży za współpracę z Tajną Organizacją Wojskową „Gryf Pomorski”: J. Bartla, F. Boruckiego, J. Bystronia, J. Chodzińskiego, J. Czapiewskiego, T. Plewę, K. Schefflera i P. Gutmanna. Osadzono ich w więzieniu gdańskim, następnie berlińskim, a wreszcie poprzez Gdańsk, Stutthof, Mathausen — w Dachau. Por.: J. Sziling, *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec kościoła katolickiego 1939—1945*, Poznań 1970, s. 269—270.

Dokument nr 65

Sygn.: 202/III-151, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1943. Przegląd terenowy: sytuacja na Pomorzu.*

PRZEGLĄD TERENOWY ZA OKRES 15 VII—15 IX 1943

V. Pomorze.

Polityka okupanta.

„Kto nie chce lub nie może zostać Niemcem, ten musi ustąpić” — oświadczył znowu Forster na uroczystościach w Toruniu. Oznacza to nową fazę walki z tymi Polakami, którzy oparli się dotąd zapisowi na listę niemiecką. Na jednostki wywiera się presję indywidualną, by złożyli żądane wnioski, terroru masowego nie ma, liczne są jednak wypadki bicia, znęcania się, areztowań itp. Dla przykładu zapowiedziano, że wszyscy Polacy zostaną usunięci z kraju. Z powiatów kościerskiego i kartuskiego wywieziono ok. 3000 opornych do obozów w Potulicach i Jabłonowie¹. Nowy obóz wysiedleńczy założony w Gdańsku liczy już 5000 ludzi². Niezależnie od tego wywozi się Polaków na roboty do Rzeszy, dzieci od lat 10. W poszczególnych miastach ogłaszane są „czarne listy” opornych, policja urządza na nich łapanki na kolejach i znęca się nad nimi przy łada okazji. Opornych mężczyzn w wieku poborowym zamiast do wojska wysyła się na wschód do org[anizacji] Todta; w Toruniu w ten sposób wzięto niemal całą młodzież. Nieliczne szkoły niemieckie dla Polaków zostały zamknięte. Przy wiosennym zapisie dzieci do Hitlerjugend wciągnięto w tym roku do organizacji niemal całą młodzież³. Przygodni Niemcy biją na ulicy dzieci za odezwanie się po polsku. Skądinąd trafiają się dyskwalifikacje osób.

¹ Informacja dotyczy obozu dla zniemczanych w Jabłonowie-Zamku (dawny

powiat Brodnica). Zob. W. Jasrzębski, *Obóz zniemczania w Jałonowie-Zamku*, „Przegląd Zachodni”, 1964; nr 5—6.

² Obóz pracy. Por. *Obozy...* s. 171.

³ Do Hitlerjugend wciągano dzieci polskie z rodzin wpisanych do III grupy DVL.

Dokument nr 66

Sygn.: 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia*, 1943. *Notatka o wyrokach sądowych za przestępstwa gospodarcze*.

WYROKI I EGZEKUCJE ZA PRZESTĘPSTWA GOSPODARCZE

Za nielegalny ubój świń na śmierć skazani zostali [...] przez sąd specjalny w Bydgoszczy — Konstantyna Kanarkiewicz. (Bezet nr 5/42).

Siostra zakonna Jadwiga Brzóska skazana została przez sąd specjalny w Bydgoszczy za nielegalny ubój 6 świń na lat 5, posługaczce klasztoru Anastazy Szweda i Michał Maciaszek za współudział po roku i 9 miesięcy więzienia oraz kary pieniężne. Czwarta oskarżona, siostra Anna Wybicka, zmarła w więzieniu śledczym. (Bezet nr 5/41).

Sąd specjalny w Gdańsku skazał na karę śmierci 24-letniego dojarza Jana Nasta z powiatu świeckiego za znęcanie się nad bydłem. Wyrok wykonano w grudniu 1942 r. (Ost[deutscher] Beob[achter] nr 100 z 10/4.43).

Sąd doraźny w Toruniu skazał na karę śmierci Polaków Jana Krajewskiego, Walentego Stamirskiego, Adama Wasilewskiego i Stanisława Jędrzejewskiego za handel mięsem z potajemnego uboju. (Rap. nr 7/43).

Sąd specj[alny] w Bydgoszczy skazał 25-letn[iego] Stanisława Radtkę i 33-letniego Ignaca Wysockiego na karę po 5 lat zaostzonego obozu karnego, 29-letniego Bronisława Kulę na 3 lata, 34-letniego Mieczysława Płotkę i 44-letn[iego] Zygmunta Drzewieckiego po 2 lata obozu karnego zaostr[onego]. Wymienieni zatrudnieni byli u pewnego rzeźnika w Bydgoszczy jako czeladnicy, przy czym za dużo konsumowali wyrobów, tak że powstały braki w towarze. (Danz[iger] Vorp[osten] 190 z 11/7.42).

Sąd specj[alny] w Grudziądzu skazał na 4 lata zaostr[onego] obozu karnego 35-letniego stolarza Hipolita Grycę z powiatu brodnickiego za nielegalny ubój. (Danziger Vorp[osten] 24 z 25/1.43).

Sąd grodzki w Kościerzynie skazał rolnika Kosiskowskiego na 8 miesięcy obozu karnego za fałszowanie odstawanego do mleczarni mleka. (Danz[iger] Vorp[osten] 5 z 6/1.43).

Sąd specj[alny] w Gdańsku skazał za nieleg[alny] handel artykułami żywnościowymi Jana Gauskiego z powiatu kartuskiego na 3 lata zaostzonego obozu karnego i 2000 RM grzywny, Łucję Papież na 2 lata obozu i 200 RM grzywny i Makowskiego na 6 miesięcy obozu i 100 RM grzywny. (Danz[iger] Neusten Nachr[ichten] 160 z 12/7.43).

Sąd specj[alny] w Toruniu skazał na śmierć czeladnika rzeźnickiego Henryka Podolskiego z Huty za nielegalny ubój. (Danz[iger] Vorp[osten] 271 z 30/9.42.).

Sąd specj[alny] w Grudziądzu skazał na śmierć 33-letniego robotnika rolnego Leona Ptasińskiego za nieleg[alny] handel artykułami spożywczymi. (Danz[iger] Vorp[osten] 271 z 30/9.42.).

Sąd specj[alny] w Gdańsku skazał na śmierć 25-letniego stolarza Dargacza za nielegalny ubój i handel (Th[orner] Freih[eit] 116 z 18/5.43.).

Dokument nr 67

Sygn.: 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia*, 1943. *Notatka o karach za dezercję.*

Bernard Kruszyński skazany został przez sąd specjalny w Grudziądzu na śmierć za uchylanie się od spełnienia obowiązku służby wojskowej.

Za namawianie żołnierza niemieckiego do dezercji na śmierć skazany został w dniu 20 XII 1941 r. Alfons Madla przez sąd specj[alny] w Grudziądzu. (Bezeta nr 2/42.).

Polak Zaborowski wpisany na NLN i z tej racji wcielony do armii niemieckiej, usiłował zbiec podczas transportu z pociągu, lecz złamał nogę, został schwytany i na miejscu rozstrzelany w Grudziądzu. (Bezeta nr 3/43.).

Dokument nr 68

Sygn.: 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia*, 1943. *Notatka o polskim duchowieństwie.*

DUCHOWIEŃSTWO

Na Pomorzu z 600 księży pełni swe obowiązki obecnie (V 1943) około 60, 120—140 przypuszczalnie ukrywa się w terenie, reszta wymordowana w Stutthofie i w Dachau. (Rap. S.I. I B 6/8)¹.

Gestapowiec Richter spowodował w Pelplinie aresztowanie wszystkich prawie księży i wymordowanie w lesie pod Starogardem kapituły pelplińskiej, grabienie katedry pelplińskiej i szereg dalszych zarządzeń represyjnych wobec kościoła².

Na Pomorzu księża zorganizowali w zakresie pracy społecznej coś w rodzaju „Caritasu” i wspomagają pieniężnie potrzebujących, zwłaszcza kobiety po zamordowanych. Część księży współpracuje z pracą podziemną. (Rap. S.I. B 6/8).

¹ Zob. dokumenty nr 2 i 8.

² Chodzi o Helmuta Richtera — szefa pelplińskiego gestapo, odpowiedzialnego za zbrodnie i grabieże popełnione w Pelplinie (m.in. na księżach). Zmarł jeszcze w czasie wojny. Szerzej A. Męclewski, *Pelplińska jesień*, Gdańsk 1971.

Dokument nr 69

Sygn.: 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1943. Notatka o niszczeniu przedmiotów kultu religijnego i zabytków.*

Katedra pelplińska stoi pusta. Ograbiono ją całkowicie. Wszystko, co się dało oderwać, bibliotekę, ornaty, szaty liturgiczne, chorągwie, sprzęty kościelne — spalono w cukrowni. W budynkach seminarium i pałacu biskupim jest Polizeischule¹. Część tych cennych dzieł z biblioteki pelplińskiej uratowała jakaś komisja archiwalna z Berlina. Ona uratowała też od śmierci ks. Sawickiego, znanego filozofa Niemca². (Rap. S.I. B 6/8).

¹ W. Jastrzębski, J. Sziling, *op. cit.*, s. 245, 252.

² Franciszek Sawicki, ksiądz, doktor teologii, ur. 13 VII 1877 w Godziszewie pow. Tczew. Ukończył gimnazjum w Chełmnie, seminarium duchowne w Pelplinie (1900), wydział teologiczny uniwersytetu we Fryburgu. Profesor seminarium duchownego w Pelplinie, kanonik kapituły chełmińskiej. Ogłoszone prace w języku polskim i niemieckim, m.in.: *Filozofia miłości, Dowody na istnienie Boga, Dzieje filozofii, Historiozofia, Filozofia życia, Prawdziwość chrystianizmu*. Zob. S. Łoza, *Czy wiesz kto to jest*, Warszawa 1938, s. 650.

Dokument nr 70

Sygn.: 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1943. Informacja o życiu religijnym w Bydgoszczy.*

ŻYCIE RELIGIJNE

W Bydgoszczy gdy przyszedł zakaz śpiewania po polsku, księża przetłumaczyli wszystkie ważniejsze pieśni na łacinę i wydali w formie powielanego śpiewnika, który kosztował 10 fen.¹ W spisie pieśni podano tytuł łaciński oraz tytuł uwzględniający pierwsze słowa pieśni po polsku. Każdy zatem wiedział, na jaką melodię daną pieśń się śpiewa, i kościoły w Bydgoszczy rozbrzmiewały polskimi melodiami ze słowami łacińskimi. Trwało to kilka miesięcy, zanim Niemcy zorientowali się. Obecnie (V 1943 r.) w Bydgoszczy nie śpiewa się w kościołach wogóle albo śpiewa tylko organista po łacinie. (Rap. SI I B 6/8 — Przy raporcie fotogr[afii] śpiewników).

¹ Śpiewnik ten przygotowano w 1940 r. z inicjatywy ks. Czesława Rólskiego, ówczesnego proboszcza parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. Teksty tłumaczyli ks. ks. Leon Daditer, Czesław Rólski i Jan Wollschlager. Wydano konspiracyjnie kilka nakładów po kilka tysięcy gzemplarzy.

Dokument nr 71

Sygn.: 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1943, Informacja o zniszczeniach kulturalnych na Pomorzu.*

ZNISZCZENIA KULTURALNE

W Toruniu spalono „Książnicę Miejską” — bezcenny księgozbiór¹. Zniszczono wszelkie pomniki i tablice ku czci Polaków (pomnik Hallera, Piłsudskiego, tablicę Steinborna na domu książnicy).

W Bydgoszczy rozebrano kościół pojezuicki na Starym Rynku, szereg starych domów przy ul. Mostowej. Rozkradzono i wywieziono galerię obrazów i rzeźb oraz inne zbiory Muzeum Miejskiego. Spalono ok. 200 000 tomów z Biblioteki Miejskiej². Zniszczono m.in. pomniki: Pomnik Wdzięczności na Placu Poznańskim, Sienkiewicza w parku Kochanowskiego oraz grupę wodotryskową „Potop” w parku Kazimierza Wielkiego.

W Chełmnie strącono figurę Matki Boskiej z Bramki Grudziądzkiej oraz zburzono i zasypano studzienkę ze źródłem cudownym u B[ramki] Chełmińskiej. W Grudziądzu zniszczono pomnik Powstańca i tabliczkę ku czci Szymanowskiego.

W Pelplinie obrabowano i zamieniono na Polizeischule — pałac biskupi. Katedra pelplińska obrabowana ze wszystkiego, co ruchome, w szczególności zniszczono (spalono w piecach miejscowej cukrowni) wszelkie urządzenia kościelne ruchome, rzeźbione konfesjonały (becennej wartości), skradziono względnie zniszczono szereg wielkich obrazów olejnych z ub. stulecia, posiadających wielką wartość. Z katedry zrobiono garaż samochodów wojskowych. Archiwum i bibliotekę katedralną i biskupią oraz seminarium duchownego, liczącą przeszło 50 tysięcy tomów, zawierającą niezliczoną ilość bezcennych druków, rękopisów itd., niejednokrotnie „białych kruków” — unikatów — wywieziono do cukrowni i spalono w piecu. Figura M. Boskiej bardzo stara rzeźba na wprost katedry, zwalona końmi i pogruchotana. Podobnie wszelkie wielkie figury i rzeźby obok katedry i w ogrodach biskupich. Szaty liturgiczne z katedry, pałacu i poszczególnych pomordowanych księży służyły na bale maskowe, jakie urządzały w pałacu biskupim gestapo i policja w połączeniu z orgiami pijackimi i naśmiewaniem się z kościoła i religii.

W Tucholi rozebrano kościół parafialny przy rynku.

Na całym Pomorzu: zniszczono przez wysadzenie: wszystkie figury, pomniki, boże męki, krzyże itp. Zamalowano wszystkie napisy na grobach nie mówiąc o innych napisach, spalono wszystkie biblioteki gimnazjalne, szkół powszechnych, Towarzystw Czytelni Ludowych oraz te prywatne, które dostały się w ręce Niemców. Rozkradzono i zniszczono wszystkie zbiory i pracownie szkolne — w niektórych wypadkach, gdy zbiory lub pracownie były jeszcze po zajęciu miasta danego pod opiekę polskich nauczycieli, przychodziły „urzędowe komisje przejmujące”

i każdy z członków zabierał sobie cenniejsze przedmioty czy przyrządy na własność. Np. zbiory Szkoły Morskiej w Gdyni zostały rozkradzione przez członków komisji — przejmujących oficerów marynarki woj[ennej] niemieckiej³.

Pokasowano wszelkie klasztory i zniszczono wszelkie zbiory klasztorne. (Rap. nr 7/43 z 30/9.43).

¹ Po zajęciu Książnicy Miejskiej przez gestapo (9 IX 1939 r.) księgozbiory udostępniano jedynie ludności niemieckiej. Przeprowadzono selekcję zbiorów i część oddano na przemiał do Włocławka. Szerzej o tym: W. Jastrzębski, J. Sziling, *op. cit.*, s. 237—253.

² Por. *ibid.* Z księgozbioru Biblioteki Bydgoskiej oddano na przemiał ok. 26 tys. tomów (na 168 500 tomów).

³ Decyzję w sprawie konfiskaty wyposażenia katedry pelplińskiej podjął ośbicie Hitler. Część księgozbioru seminarium duchownego przekazano bibliotece miejskiej w Gdańsku. Por. *ibid.*

Dokument nr 72

Sygn.: 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1943. Notatka o budowie fabryki niedaleko Bydgoszczy.*

INWESTYCJE

Pod Bydgoszczą zaraz nad kanałem w Łęgnowie w stronę Zimnych Wód rozciągają się piaszczyste zalesione wzgórza, gdzie obecnie (V 1943) Niemcy budują olbrzymie fabryki podziemne, na przestrzeni 7 × 7 km. Na oko wzdłuż toru kolejowego widać na obszarze kilkuset metrów zakładanie w ziemi rur o średnicy 1 m i więcej, dalej służę wodną, nowe budynki administracyjne i baraki dla robotników. Część ma się rozciągać na dużej przestrzeni, a pod Zimnymi Wodami są już obecnie czynne fabryki prochu, tzw. Dynamit A. G. Reszta, projektowana na olbrzymią skalę, ma być rzekomo fabryką chemiczną, obliczoną jednakże nie na tą, ale na przyszłą... wojnę za 25 lat, gdy będzie chodziło o podbicie Azji czy Ameryki (Rap. SI I B 6/8).

Dokument nr 73

Sygn.: 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1943. Notatka o zaopatrzeniu ludności polskiej na Pomorzu.*

APROWIZACJA

Od października 1941 r. podwyższono na Pomorzu i w Wielkopolsce, po dokonaniu pomiarów mieszkań, Polakom czynsz mieszkaniowy. Podwyżka dochodzi nieraz do 30%, co przy niskich zarobkach stanowi nowe, bardzo poważne obciążenie głodowego budżetu polskiej rodziny. (Bez et nr 5/41).

Na Pomorzu zmniejszono przydziały tłuszczu dla Polaków o 50%. Jako mięso przydziałowe dla nich wydaje się tylko wołowinę lub koninę, a dla ludności niemieckiej wieprzowinę lub cielęcinę. (Bezet nr 3/42).

ZAOPATRZENIE LUDNOŚCI POLSKIEJ (Apropowizacja).

Na początku 1943 r. unieważniono pozostałe punkty zeszłorocznych kart odzieżowych, wskutek czego Polacy stracili zaoszczędzone punkty. (Rap. Si I B 6/8).

Dokument nr 74

Sygn.: 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1943. Notatka o stanie zdrowotności i opieki społecznej ludności polskiej na Pomorzu.*

STAN ZDROWOTNOŚCI I OPIEKA SPOŁECZNA

[...] — środków leczniczych brak zupełnie, zwłaszcza że istnieje duże i zasadnicze ograniczenie w przydzielaniu leków Polakom. Ubezpieczalnie społeczne również większości lekarstw Polakom zapisanych bezpłatnie nie wydają. Lekarzy Polaków jest bardzo mało (napis pod szyldem „Polnischer Arzt”). Większość pozostałych została na Pomorzu wcielona do grupy III NLN (Rap. Si I B6/8).

Dokument nr 75

Sygn.: 202/III-147, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1943. Notatka o poborze Polaków z Pomorza do wojska niemieckiego.*

POBÓR DO WOJSKA

Branka wojskowa trwa bez przerwy. Straty polskie na froncie wschodnim są bardzo duże i dotkliwe. Zginęło już zwłaszcza dużo młodzieży inteligenckiej. Stale powracają do rodzin Polacy, którzy wskutek odniesionych ran lub okaleczeń stali się inwalidami, niezdolnymi do dalszej służby wojskowej.

Na terenie kaszubskim i w Tczewie działa tajna organizacja wojskowa, która skupia zbiegłych przed poborem lub wyrokiem. (Rap. nr 7 z 30/9.43).

Dokument nr 76

Sygn.: 202/III-8, t. 2, *Departament Informacji i Prasy, 1943, Aneks nr 60: obóz koncentracyjny Stutthof.*

ANEKS NR 60 ZA OKRES 1—31.10.43

[...] Stutthof. W obozie stosowany jest przy biciu więźniów specjalny postument do układania katowanych — na pozór jest to zwyczajny drewniany kozioł („Bock”). Każdy z nowo przybyłych więźniów musi dobiec doń i położyć się, by po uprzednim zdjęciu płaszcza i marynarki otrzymać swoje 10 lub 15 wściekłych uderzeń bykowcem¹.

¹ Na temat warunków w obozie Stutthof por.: K. Dunin-Wąsowicz, *Obóz...*

Dokument nr 77

Sygn.: 202/VIII-1, *Departament Pracy i Opieki Społecznej*, 1943. *Sytuacja społeczna: Pomorze*.

[...] Ludność polska [na Ziemiach Zachodnich — B. Ch., A.G.] po usunięciu jej z lepszych mieszkań, pozbawieniu dostatecznej opieki lekarskiej i wszelkiej pomocy społecznej cierpiała dużą nędzę [...]. Na Pomorzu w październiku ogłoszono zwiększenie racji chleba. Polacy otrzymywali dodatkowo 400 gr pszennej mąki względnie pieczywa (na 4 tyg[odnie]). Dawąło się zauważyć brak kartofli, katastrofalny brak jarzyn. Coraz trudniej kupić cokolwiek bez kartek przydziałowych. Ceny wolnorynkowe b. wysokie¹.

¹ W rozmowach przeprowadzonych w aparacie Delegatury z okręgowym delegatem na Pomorze A. Antczakiem, które odbyły się 8 i 14 X 1943 r., podkreślono: „Natomiast jest niesłychanie silny nacisk gospodarczy. Wszyscy Polacy obojga płci już począwszy od lat 12 muszą pracować na 3 zmiany, tak że praca idzie bez przerwy. Powoduje to olbrzymi wzrost śmiertelności u pracujących, a przede wszystkim u dzieci, które z powodu pracy rodziców i starszego rodzeństwa pozostawione są same na 10 godzin. Praca jest tym cięższa, że żywność otrzymywana na kartki jest niedostateczna, a na wolnym rynku wobec olbrzymiej kontroli nad gospodarzami rolnymi niczego dostać nie można. Nie można również dostać żadnych artykułów przemysłowych, a cały szereg firm (oczywiście niemieckich) jest zamykanych przy czym widnieje na nich napis: «Totaler Krieg — alles für das Endsieg!»” (CA KC PZPR, mf. 2225/2).

Dokument nr 78

Sygn.: 202/III-154, *Departament Informacji i Prasy*, 1943. *Wywiad z robotnikiem rolnym z Gdańska: skutki nalotu bombowego na Gdynię*.

WYWIAD Z ROBOTNIKIEM ROLNYM Z TERENU WOLNEGO MIASTA GDAŃSKA

[...]. Gdynia. Pierwszy na wielką skalę nalot bombowców alianckich skierowany był (jak twierdzi inform[ator]) tylko na Gdynię, która jest obecnie jednym wielkim ośrodkiem ćwiczebnym i szkoleniowym dla łodzi

podwodnych. O zniszczeniach w porcie, które są znaczne, trudno mówić, port jest w dalszym ciągu zamknięty i strzeżony. W mieście największe straty ponieśli Niemcy (Polacy 5—10%), a z obiektów: dworce, komenda policji itp. [...]¹.

¹ Chodzi o nalot dokonany 9 X 1943 r. przez samoloty VIII Floty Powietrznej USA. Zob. A. Kaźmierczak, *Port gdyński w latach II wojny światowej*, „Morze” 1978, nr 3; tenże, *Port gdyński w latach wojny*, „Rocznik Gdyński”, [R. 1]; 1977.

Dokument nr 79

Sygn.: 202/III-154, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia*, 1943. *Raport z Pomorza: aresztowania i egzekucje*.

RAPORT Z POMORZA 17.11.43

[...] Terror trwa na Pomorzu w nie słabnącej formie. Olbrzymią większość egzekucji wykonuje się poza rozprawami sądowymi i bez ogłoszenia wykonanych wyroków przez afisze i w prasie. Sądy niemieckie ferują w dalszym ciągu ciężkie wyroki na Polaków za najdrobniejsze nawet przewinienia [...]¹.

[...] Pod koniec października i w pierwszych dniach listopada przeprowadzono na całym Pomorzu aresztowania. Aresztowano szereg osób spośród pozostałej inteligencji oraz podejrzanych o komunizm. Najliczniejsze aresztowania miały miejsce w Inowrocławiu, Toruniu, Grudziądzu, Tczewie i Gdyni².

¹ Na temat terroru sądowego patrz: E. Zarzycki, *Eksterminacyjna...*

² Por.: dokument Delegatury Rządu zamieszczony w publikacji: W. Jastrzębski, *Terror...*, s. 218. Aresztowania miały związek z wykryciem organizacji konspiracyjnych, m.in. Polskiej Armii Powstania.

Dokument nr 80

Sygn.: 202/III-154, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia*, 1943. *Raport z Pomorza: masowe aresztowania*.

RAPORT Z POMORZA 17.12.43

[...] Pomorze znów żyje pod terrorem masowych aresztowań. Największe nasilenie aresztowań zaobserwowano na Kaszubach i Wybrzeżu. Aresztowania obejmują przeważnie Polaków „opornych”. W kołach partyjnych¹ krążą pogłoski, że przygotowuje się aresztowania i wywiezienie do obozów koncentracyjnych Polaków „opornych” w wieku od 17 do 50 lat [...]

¹ Chodzi o NSDAP.

Dokument nr 81

Sygn.: 202/III-38, *Departament Informacji i Prasy, bez daty. Meldunek dotyczący dzieci w Potulicach.*

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA W KRAJU

[...] Silniejsze dzieci z obozów kierują Niemcy do pracy. Dzieci z obozu potulickiego wyładowują i załadowują na dworcu w Bydgoszczy ziemniaki, węgiel, drzewo [...].

Dokument nr 82

Sygn.: 202/I-51, 1944. *Fragment referatu „Sprawy kulturalne”.*

[...] Kapłani z archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej umieszczeni byli początkowo na słynnym Forcie VII w Poznaniu bądź w przejściowych obozach [...] Kapłani z Pomorza w obozach: w Górnej Grupie, Rypinie i Stutthofie. Traktowanie księży wszędzie było wyjątkowo srogie, nawet okrutne — znęcanie się i poniżanie przy sposobności bezwzględne [...].

Dokument nr 83

Sygn.: 202/III-17. *Departament Informacji i Prasy, 1944. Opór społeczny.*

OPÓR SPOŁECZNY NR 1/44—18 I 1944

[...] P o m o r z e. W powiecie rypińskim najsilniejsza postawa ludności. Wyraża się ona w najmniejszej ilości podpisów na liście VD¹, oporze w posyłaniu dzieci do szkół niemieckich, ogólnym małym zniemczeniu², na tym też terenie najsilniejsze są oddziały partyzanckie [...]³.

¹ Volksdeutsch. Chodzi o Niemiecką Listę Narodową.

² Na terenach Lipna i Rypina odsetek wpisanych na DVL był niewielki, ponieważ władze niemieckie nie stosowały przymusu. W pow. rypińskim do III grupy DVL wpisano ok. 3,8% Polaków a w pow. lipnowskim ok. 2,5% Polaków (stan ze stycznia 1944 r.). Zob. też: C. M a d a j c z y k, *Polityka...*, t. I, s. 415.

³ Najsilniejsze ooddziały partyzanckie działały na Pomorzu w Borach Tucholskich. Zob. K. C i e c h a n o w s k i, *Ruch oporu...*, s. 181 i in.

Dokument nr 84

Sygn.: 202/III-7, *Departament Informacji i Prasy, 1944. Załącznik do Informacji Bieżącej: aresztowania i egzekucje na Pomorzu.*

[...] Ziemie Zachodnie. Terror na Pomorzu. W powiatach: tucholskim, chojnickim, starogardzkim, kościerskim, tczewskim doszło do licznych aresztowań wśród Polaków w związku z pomocą udzielaną przez ludność

partyzantom. W Lubichowie (pow. Starogard) rozstrzelano publicznie 14 partyzantów, w okolicy Tucholi — 11¹.

¹ Brak bliższych danych.

Dokument nr 85

Sygn.: 202/III-7, *Departament Informacji i Prasy, 1944. Informacja Bieżąca — obóz w Potulicach.*

INFORMACJA BIEŻĄCA 16/140/19.04.44

[...] Potulice. Z obozu w Potulicach k. Bydgoszczy odszedł w grudniu transport niedołączonych i starców w kierunku GG, najprawdopodobniej na stracenie. Część dzieci, których rodzice zmarli w obozie, używa się do pracy przeładunkowej na dworcu bydgoskim¹.

¹ Brak bliższych danych. Wiadomo o wywiezieniu w nieznanym kierunku 35 kalek w październiku 1943 r. Por.: W. Jastrzębski, *Potulice...*, s. 58.

Dokument nr 86

Sygn.: 202/III-145, *Departament Informacji i Prasy, Sekcja Zachodnia, 1944. Kronika Ziem Zachodnich dla Agencji „Kraj”: wyrok śmierci na partyzanta w Gdańsku.*

KRONIKA ZIEM ZACHODNICH DLA AGENCJI „KRAJ” NR 1/44, WARSZAWA 9.05.1944.

[...] Sądowe stwierdzenie partyzantki. Sąd specjalny w Gdańsku skazał na karę śmierci Antoniego Warachiewicza urodzonego 8.12.1902 w Brzeźnie pow. Starogard. Według informacji „Danziger Vorposten” Warachiewicz — jak wykazał przewód sądowy — od 1942 r. należał do „bandy”, która ukrywała się w specjalnie zbudowanych bunkrach w Borach Tucholskich, napadał na niemieckie zagrody terroryzując mieszkańców. Pismo niemieckie podkreśla, że oskarżony nie wykazał w czasie rozprawy żadnej skruchy, a podczas odczytywania wyroku miał „wyzywającą minę”. Jest to pierwszy wypadek opublikowania wydanego na Ziemach Zachodnich wyroku na partyzanta. Ujętych partyzantów, którzy działają gromadnie w Borach Tucholskich i w lasach na Kaszubach, rozstrzeliwali dotąd Niemcy bez sądu [...]¹.

¹ Szerzej o tym: K. Ciechanowski, *Militarne aspekty pomorskiego ruchu oporu w latach II wojny światowej*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum”, nr 1, 1976, s. 104—117; tenże, *Ruch oporu...*; T. Jaszowski, *Gestapo w walce z ruchem oporu nad Wisłą i Brdą*, Bydgoszcz 1985, s. 135—161.

Dokument nr 87

Sygn.: 202/III-172, *Departament Informacji i Prasy, 1944. Odezwa Delegata Rządu do ludności Ziem Zachodnich.*

„DO POLAKÓW ZIEM ZACHODNICH”

Niemcy są w przededniu ostatecznej klęski. Czwarty rok wojny wykazał, że już nic nie zmieni wyroków historii. Naród największych zbrodniarzy poniesie karę. Nie będzie miejsca na litość i przebaczenie. Polacy Ziem Zachodnich! Wy najdotkliwiej odczuliście niewolę niemiecką. Was przeznaczył okupant w pierwszym rządzie na zagładę. Wytrwaliście. Utrzymaliście polskość swoją i polskość Ziem Zachodnich. Niedalekie są dni przełomowe. W tych dniach nie wystarczy, że ktoś wytrwał. Trzeba będzie Waszych czynów. Trzeba będzie Waszych ofiar. Hasło do spełnienia Waszego żołnierskiego obowiązku da Wam w odpowiednim momencie Wódz Naczelny. Bądźcie przygotowani na dni przełomowe. Pełnomocnik Rządu Rzplitej na Kraj.

Dokument nr 88

Sygn.: 202/V-3, *Departament Przemysłu i Handlu, 1944¹. Meldunki o elektrowniach na Pomorzu.*

Elektrownie. Okr. I Pomorski. Elektrownia wodna w Żurze. (Stragan 40” 4/42)², elektr[ownia] w Gdyni — rozbudowa (sekretariat 18 VI 43), rozdział energii w transformatorni Oksywie („Stragan 49”, 3 V 42). Okręg II bydgoski: Bydgoszcz, Toruń „Str. 96”³ m.m⁴ 1/44 (źródło).

[...] Wg meldunku z VI 42 przeprowadza się linie do Bydgoszczy, Brodnicy, Golubia i Sierpca („Stragan” 40, IV 42).

¹ Zestaw został sporządzony w 1944 r.

² Departament ten skorzystał z meldunków wywiadowczych nadesłanych przez centralną sieć wywiadu dalekosiężnego KG AK oznaczoną kryptonimem „Stragan”.

³ „Stragan”.

⁴ Meldunek miesięczny.

Dokument nr 89

Sygn.: 202/II-20, *Departament Spraw Wewnętrznych, 1944. Sprawozdanie z opieki nad więźniami: dotyczy m.in. obozu koncentracyjnego Stuthof.*

DO DELEGATURY RZĄDU

Sprawozdanie z opieki nad więźniami w obozach zagranicznych poza Oświęcimiem za mies. maj i czerwiec 1944.

Liczba podopiecznych w obozach koncentracyjnych i w obozach pracy

poza Oświęcimiem i Majdankiem wynosi obecnie 812 osób, z tego 66 otrzymuje nadal paczki od swych opiekunów, dla 746 wysyłamy centralnie. Nowych w tym okresie przyjęto 617. Podajemy ilościowe zestawienie w poszczególnych obozach [...].

9. Stutthof b. Danzig 24

zawartość paczek oraz technika wysyłki dla wszystkich obozów jest taka sama jak dla Oświęcimia.

Międzyorganizacyjne Porozumienie Więzienne

Warszawa, dn. 29.6.44.

¹ Chodzi o Międzyorganizacyjne Porozumienie Pomocy Więźniom — społeczną instytucję zorganizowaną w akcję pomocy żywnościowej więźniom Pawiaka, Majdanka, Oświęcimia i innych obozów. Od 1943 r. komórka więzienna Delegatury Rządu RP na Kraj nadzorowała i finansowała MPW. Por.: W. Bartoszewski: *Warszawski pierścień śmierci 1939—1944*, Warszawa 1970, s. 24.

Dokument nr 90

Sygn.: 202/II-63, *Departament Spraw Wewnętrznych*, 1944. *Wykazy osób wspieranych przez Międzyorganizacyjne Porozumienie Więzienne*.

[...] WYKAZY WIĘŹNIÓW Z OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH.

Stutthof bei Danzig — KL

18. Michalczyk Stefan nr 3587, Block 19¹.

Stutthof bei Danzig Konzentrationslager Nietyksza Bronisław nr 35569, Block 18.

Nietyksza Irena²

Stutthof b/Danzig Konzentrationslager Schutzhaftling Ślusarczyk Jan Nr 36228, Block 19

Ślusarczyk Maria, Koszykowa 19 m 36, Warszawa 14 VII³

Stutthof b/Danzig Konzentrationslager Schutzhaftling Ślusarczyk Kazimierz Nr 36229, Block 19.

Wysłano Ślusarczyk Janina, Podchorążych 103 m 9, Warszawa 14 VII⁴.

Lista potrzebujących pomocy finansowej	kwota	razem
[...]		

20. Mołozz	Wysiedlony z Pomorza aresztowany, wywieziony do obozu, pozostała żona z 1 dzieckiem.	150 M	
------------	---	-------	--

[...]

26. 6 rodzin z pow.	Lipno Pracowali w NSZ ⁵ , spaleni, potrzebują pomocy, poszukiwani przez g[estapo]	200	1200
---------------------	---	-----	------

27.	5 rodzin patrz N 26	potrzebują pomocy	150	750
28.	8 rodzin patrz N 26	potrzebują pomocy	100	800
29.	10 rodzin patrz N 26	potrzebują pomocy	100	1000
[...]				

¹ Wymieniony wraz z osobami, o których niżej, został wywieziony z Pawiaka 24.05.1944 r. i przywieziony w transporcie liczącym 859 więźniów. W obozie S. Michalczyk, J. Ślusarczyk, K. Ślusarczyk przebywali faktycznie w bloku nr 19 i otrzymali kolejno numery: 35870 (?), 36228, 36229. Por. R. Domańska, *Pawiak. Więzienie gestapo. Kronika 1939—1944*, Warszawa 1978, s. 461—467; Archiwum Muzeum Stutthof.

² Przepuszczalnie osoba wysyłająca paczki do obozów.

³ Por. przyp. 2.

⁴ Por. przyp. 2.

⁵ Narodowe Siły Zbrojne.

Dokument nr 91

Sygn.: 202/III-139, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia*, 1944. *Załącznik do raportu nr 11: terror na Pomorzu*.

RAPORT O SYTUACJI NA ZIEMIACH ZACHODNICH NR 11 (STYCZEŃ — LUTY 15.03.44)

Załącznik nr 1.

P o m o r z e.

(Kronika informacyjna za m-ce I i II 1944)

I. POLITYKA NARODOWOŚCIOWA

1. NLN — linia polityki narodowościowej na Pomorzu pozostaje bez zmian. Polityka germanizacyjna w dalszym ciągu posługuje się Niemiecką Listą Narodową, jako głównym instrumentem zniemczającym. Urzędy NLN w dalszym ciągu przeprowadzają rewizje swych poprzednich orzeczeń negatywnych i wzywają tych Polaków — których wnioski poprzednie zostały odrzucone — do powtórnego stawienia wniosku. Wszelkie robione pod przymusem odwołania z zasady zostają uwzględnione.

Wymogi przyjęcia na NLN uległy ostatnio dalszemu złagodzeniu. Wystarczającym powodem do przyjęcia na listę niemiecką jest już nie tyle posiadanie krewnych Niemców, ale nawet „zniemczonych”.

Niemiecka Lista Narodowa jest w dzisiejszych warunkach na Pomorzu jak gdyby ekspozyturą komisji poborowej, gdyż najistotniejszym kryterium przyjęcia na NLN jest przydatność do służby wojskowej. Wpisowi na NLN towarzyszy niemal natychmiastowy pobór wojskowy zdolnych do noszenia broni.

Mimo to praca urzędów NLN uległa w ostatnim czasie znacznemu ograniczeniu. O masowym przyjmowaniu Polaków na NLN nie ma już dzisiaj mowy wobec odpornej postawy pozostałej części społeczeństwa polskiego. Zdarzają się jednak poszczególne wypadki przyjmowania na NLN tam zwłaszcza gdzie zgoda zainteresowanych wynika z jakiegoś przymusowego położenia (np. u więźniów lub zagrożonych więzieniem, dla uniknięcia obozu karnego itp.). Z sytuacji przymusowej władze niemieckie korzystają skwapliwie jako z dogodnego środka nacisku.

Np. wdowie po inwalidzie z wojny światowej zaproponowano, że otrzyma rentę wdowią, jeżeli wpłynie na swych dwóch synów, wywiezionych na roboty do Rzeszy, by podpisali NLN i wstąpili do armii.

W innym wypadku wezwano eindeutscheowaną Polkę i zażądano od niej w kategorycznej formie, aby wywarła decydujący wpływ na pełnoletniego syna, przebywającego na robotach w Rzeszy, który od wielu miesięcy przewleka sprawę przyjęcia niemieckiego dowodu. Inteligentowi, który przed komisją NLN oświadczył zdecydowanie, że chce pozostać Polakiem, oświadczone, że od tej chwili traktowany będzie jako zakładnik (Geisel).

Dla podtrzymania terroru, jakiemu uległo społeczeństwo polskie w latach ubiegłych — władze niemieckie sporadycznie i w indywidualnych wypadkach przeprowadzają rewizje przydzielonych Polakom kategorii NLN, degradowując raz po raz do niższej kategorii tych Polaków, którzy wyłamują się z reguł, obowiązujących „neudeutschów”.

2. „E i n b ü r g e r u n g” — w stosunku do wpisanych na NLN czynią Niemcy w dalszym ciągu wszelkie wysiłki celem zespolenia ich nie tylko mechanicznego, ale i duchowego z właściwą ludnością niemiecką. Prócz nieustannej kontroli i opieki władz partyjnych, urząda się raz po raz masowe zebrania i odprawy celem urobienia w nich ducha „wierноподданczego”. Jednym ze sposobów oddziaływania w tym kierunku jest „promocja” „zniemczonych” do grupy II NLN.

Rocznice przejęcia władzy w dniu 30 stycznia uświęcono aktem przyjęcia dziesięciu „zniemczonych” definitywnie już do społeczności niemieckiej. Przeniesiono ich mianowicie z grupy III do II NLN (ausweis niebieski w miejsce zielonego), co pociągnęło za sobą automatycznie rezygnację władz z przepisanego 10-letniego okresu próbnego, odgrywającego swego rodzaju rolę kwarantanny w stosunku do „zniemczonych” — i nadania obywatelstwa Rzeszy bez żadnych już ograniczeń. Wspomnianym wydano w uroczystej formie tzw. dyplomy obywatelskie (Bürgerbriefe). Pod względem prawnym chodzi tu o sprawę dosyć skomplikowaną, bowiem w obecnych Niemczech odróżnia się niższy i wyższy stopień obywatelstwa (Staatsangehörige i Reichsbürger). „Promowanym” 30 stycznia nadano obywatelstwo wyższego rzędu (Reichsbürgerrecht).

Charakterystyczne są przemówienia, które przy tej okazji wygłoszono, oraz notatki prasowe. Oczywiście w wypowiedziach niemieckich

„zniemczeni” są „ludźmi, w których pulsuje krew niemiecka i którzy przez polską samowolę stali się obcymi swej własnej narodowości”.

Albo „wielka część ludności (Pomorza), chociaż była pochodzenia niemieckiego i korzystała kiedyś z niemieckiej oświaty — wykoleiła się na rzecz polskości, bądź to z konieczności natury gospodarczej, bądź też przez obojętność”.

Że jednak Niemcy sami zdają sobie w gruncie rzeczy sprawę z motywów, które kierowały ludnością polską przy podpisywaniu NLN — świadczy najlepiej wyjątek z przemówienia prezydenta rejencji Hutha¹. W przemówieniu tym, pełnym patosu, uderzają następujące zdania:

„[...] od członków NLN, a szczególnie od tych z grupy III, w y m a - g a ć będzie trzeba zaangażowania swej osoby bez reszty. Wy, którzy zdaliście egzamin, powinniście być wzorem dla tych drugich. Nie czekaliście swego czasu (przy składaniu wniosku o wpis na NLN) korzyści materialnych, lecz poszliście za głosem krwi. Krew jest ceną, jaką zapłacili wasi synowie za miłość do narodu i Führera, inni zaś zdobyli na froncie wysokie odznaczenia [...]. Niestety, w grupie III jest dużo takich, którzy są zdania, że mają prawo do podnoszenia pretensyj do uchylecia odwołania (przydział do III kat. NLN może być cofnięty) bez zdania egzaminu. Na zebraniach mówi się o obowiązkach ludzi z NLN, tak że nikt nie może się zasłaniać nieświadomością. Nie może być żadnej łączności z polskością. Partia i inne placówki — o czym wiecie — będą was zawsze otaczać nie tylko, opieką, lecz będą r ó w - nież c z u w a ć, byście powzięte na siebie obowiązki także wypełniali [...]”. Inni mówcy z ubolewaniem stwierdzili, że „niestety” wielu przynależnych do III grupy NLN lekceważy sobie obowiązki patriotyczne.

3. „Oporni”. Negatywne nastawienie do prób zniemczania można dziś uznać za typowe dla społeczeństwa polskiego na Pomorzu. Dowody niemieckie przyjmuje jeszcze tylko bardzo niewielki procent tych, którzy w marcu 1942 r. stawili wnioski, ale następnie czynili trudności z przyjęciem „aussweisu”. Częściowo działa tu z górą czteroletnie osłabienie odporności psychicznej i nerwowej, po części zaś wiadomości rozgłaszane przez Niemców o tym, że do wiosny nikt z Polaków „opornych” nie zostanie przy życiu, wszyscy bowiem „oporni” ulec mają likwidacji.

Władze niemieckie, szczególnie zaś partyjne, z a p o w i a d a j ą z a - ostrzenie kursu wobec Polaków „opornych”. Zapowiedź tę potwierdził również Forster w przemówieniach do robotników we wszystkich większych warsztatach przemysłu zbrojeniowego Pomorza.

Polacy „oporni” są ostatecznie i nieodwołalnie zepchnięci do poziomu niewolników (Sklavenvolk), znajdują się poniekąd poza prawem. W dalszym ciągu stosuje się wobec nich wszystkie antypolskie zarządzenia i dotychczasowe formy ucisku i krzywdy. Wobec prawa stanowisko Polaków „opornych” równa się pełnemu wydaniu ich na łaskę poszczególnych władz niemieckich, a niejednokrotnie i osób prywatnych. Obo-

wiązuje ich dwunastogodzinna praca na dobę, nie otrzymują urlopów, ponoszą wiele ciężarów, a nie korzystają nic z tych praw, które przysługują Polakom, wpisanym na NLN, nawet w IV grupie. Polacy „oporni” płacą składki do Kasy Chorych, ale korzystają z niektórych tylko jej świadczeń. Płacą składki na DAF [Deutsche Arbeitsfront], ale nie korzystają z praw członkowskich.

4. Młodzież. Właściwy plan opanowania Pomorza opiera się na zgermanizowaniu młodzieży. Dzieci polskie muszą chodzić do niemieckich szkół, jeśli takie istnieją, i wszystkie dzieci polskie, nawet z rodzin „opornych”, muszą należeć do hitlerowskich organizacji młodzieży. Organizacje młodzieżowe stanowią bodaj najsilniejszy środek germanizacyjny. Młodzież z germanizującej szkoły przechodzi bezpośrednio do organizacji młodzieżowych i w ten sposób bez przerwy pozostaje pod ostrzałem wrogiem propagandy. System wychowania narodowosocjalistycznego absorbuje — szczególnie w stosunku do młodzieży — każdą chwilę jej życia, odrywając ją od rodziny, która ponadto posiada bardzo uszczuplone środki przeciwdziałania. W tych warunkach jest rzeczą zrozumiałą, że bilans polski na odcinku dzieci i młodzieży wykazuje systematycznie straty.

[...]

6. Walka z językiem. Mimo uporczywych pogłosek o przymusowym wpisaniu wszystkich Polaków na NLN, należy przypuszczać, że Niemcy nie użyją tej formy, dbając o zachowanie wszystkich pozorów „dobrowolności” składanych podpisów. Starania niemieckie będą zdaje się szły raczej w kierunku pogorszenia warunków życia Polaków „opornych”, aby drogą uciążliwych ograniczeń i szykan zapędzić ich w sytuację bez wyjścia. Na czoło wysuwa się oczywiście walka z najbardziej uzewnętrzniającym się czynnikiem polskości — z językiem polskim.

Zdarzały się ostatnio wypadki aresztowania przez gestapo za posługiwanie się mową polską, przy czym aresztantom bez względu na płeć ostrzyżono głowę.

W bydgoskiej kolei powiatowej odświeżono ostatnio napisy zabraniające posługiwania się językiem polskim.

W pociągu z Tczewa do Bydgoszczy aresztowano 6 kolejarzy, wpisanych na NLN, za to, że prowadzili w korytarzu rozmowę w języku polskim. Aresztowanych skierowano do obozu koncentracyjnego w Stuttgofie, zarządzenie to jednak cofnięto na interwencję władz kolejowych. Ostatecznie kolejarze ponieśli konsekwencje dyscyplinarne: przydzielono ich do najcięższych prac na kolei.

Na kolei opublikowano ostatnio zarządzenie dyrekcji kolei w Gdańsku, w którym dzieli się pracowników na trzy kategorie: pracowników biurowych, robotników — Niemców i Polaków. Pierwsza kategoria za używanie języka polskiego spaść ma automatycznie do klasy drugiej. Dla drugiej następstwem ma być utrata dodatków do poborów,

np. dodatku na dzieci. Polacy posługujący się językiem polskim otrzymywać mają tylko 75% zarobku.

W warsztatach kolejowych w Bydgoszczy-Wschód ogłoszono kary za używanie języka polskiego: pierwsza kara — grzywna 10 RM, następna kara — utrata połowy tygodniówki, potem obcięcie trzech czwartych tygodniówki. Polakom wpisanym na NLN zagrożono odebraniem niemieckich kart żywnościowych, wszystkim wreszcie, którzy używają języka polskiego, zagrożono przeniesieniem ich do najcięższych prac.

Szczególnie przykry rodzaj szykany zarządzono wobec polskich pracowników warsztatowych na lotnisku w Bydgoszczy. Jeżeli zbiegają się ze sobą dwa święta — np. Boże Narodzenie i Nowy Rok — Polacy jeden z dwóch dni wolnych, za które Niemcy ustawowo otrzymują zapłatę, muszą przepracować przy robotach ziemnych itp.

7. **P o b ó r w o j s k o w y.** Sprawa powszechnej mobilizacji wojskowej wysuwa się na czoło wszystkich aktualnych zagadnień Ziem Zachodnich. Przeprowadza się ją obecnie z nie znaną dotąd bezwzględnością zarówno co do zakresu osób objętych poborem, jak i co do jakości materiału ludzkiego.

Mobilizacja na Pomorzu obejmuje coraz to nowe roczniki. Powołuje się do wojska wielu dotąd wyreklamowanych, bez zwracania już większej uwagi na to, że są oni w przemyśle niezbędni. Dotychczas z okręgu Gdańsk — Prusy Zach[odnie] wcielono do wojska ok. 250 000 mężczyzn². Coraz powszechniej wciela się do wojska Polaków wpisanych do IV grupy NLN. Bardzo często władze niemieckie wywierają na posiadaczy dowodu IV kat[egorii] NLN presję, by stawili wnioski o przegrupowanie ich do kat[egorii] III. Niekiedy zmianę taką władze przeprowadzają z własnej inicjatywy, bez względu na sprzeciw zainteresowanego. Wydaje się, że władze niemieckie zdecydowane są w sposób bezkompromisowy „zniemczyć” wszystkich Polaków, którzy przedstawiają jakąkolwiek wartość z niemieckiego punktu widzenia³.

Pobór wojskowy na Pomorzu objął roczniki od 1893 do 1926, a w pojedynczych wypadkach nawet roczniki 1893—1884. W grudniu i styczniu przejeżdżały przez Bydgoszcz liczne transporty poborowych z Pomorza, wśród nich zaś znaczny procent Polaków. W połowie grudnia z Bydgoszczy wyjechał znaczny transport poborowych. W okolicach Berlina pociąg został zbombardowany, przy czym zginęło wielu Polaków.

22 i 23 XII odeszło z Pomorza dużo transportów poborowych do garnizonów stacjonowanych na terenie Bawarii, Austrii i Czechosłowacji.

Zarządzono rejestrację wojskową wszystkich osób znajdujących się w posiadaniu NLN I—III kat[egorii], a należących do roczników 1884—1927, które to osoby dotychczas temu obowiązkowi rejestracji nie uczyniły zadość.

Zarządzenie to jest skierowane przeciw tym wszystkim, którzy otrzymali wykazy NLN — a dotychczas z powodu nie dość ścisłej współpracy

NLN z komendą uzupełnień nie zostali pociągnięci do służby wojskowej.

Młodzież z roczników 1927—1928 wezwano do służby ochotniczej w szkołach podoficerskich. Tym samym obowiązek służby wojskowej objął roczniki 1884—1928, a więc mężczyzn w wieku od 16 do 60 lat życia. Pełna mobilizacja oczywiście objęła mężczyzn do 50. roku życia, niemniej komisje lekarskie działają systematycznie, i wypadki mobilizowania mężczyzn ponad 50-letnich stają się coraz częstsze. Można przypuszczać, że na wiosnę mobilizacja 50—60-letnich przeprowadzona zostanie z całą bezwzględnością dla zwolnienia młodszych roczników ze służby na tyłach.

Garnizony pomorskie są na ogół słabo obsadzone, rekrutów bowiem z Pomorza kieruje się do garnizonów w Rzeszy. W Gdyni jest silny garnizon marynarki. Odbywa się tu szkolenie i ćwiczenie załóg okrętowych i łodzi powodnych.

Magazyny wojskowe z rejonu Gdyni i Gdańska przenosi się do miast pomorskich położonych nad Wisłą, m.in. do Gniewa, Nowego, Grudziądza, Chełmna, Świecia i Fordonu.

Rekruta pomorskiego cechuje bez zmian postawa odporna. W listach do rodziny stale podkreśla on swą polskość. Zaciągnięci do armii niemieckiej Polacy wykazują nastroje dosyć zdecydowane. Np. stacjonowani w Commercy w Lotaryngii Polacy wykazują ożywioną działalność w obronie swych praw. M.in. spowodowali usunięcie podoficera, który lżył ich słowami „Polnische Mörder, Schwein” itp. Używają swobodnie języka polskiego, co ustaliło się ostatecznie po ostrych starciach z władzami wojskowymi i niemieckimi żołnierzami. Ich nienawiść do Niemców ujawniała się każdorazowo przy okazji manewrów.

Podczas ćwiczeń dochodziło nieustannie do poranienia żołnierzy niemieckich bagnietami, kolbami lub ślepymi nabojami. Kar za to nie stosowano, ale jako środek zaradczy zastosowały władz wojskowe nakaz przerywania wszelkich ćwiczeń, z chwilą gdy ścierające się oddziały zbliżą się do siebie na odległość 50 metrów. Ostre spory, jakie wynikały na tle określenia Polaków mianem „volksdeutschów” władze wojskowe rozwiązały w ten sposób, że wobec Polaków z Pomorza poczęto stosować nieznaną dotąd nazwę „westpreusserów”.

Pewne oddziały złożone z Polaków znajdują się na froncie włoskim. Polacy ci marzą jedynie o tym, w jaki sposób znaleźć się na drugiej stronie linii frontu. Dużo Polaków znajduje się również na Bałkanach. Mnóstwo rodzin polskich otrzymało zawiadomienia o dezercji i przejściu na stronę nieprzyjaciela Polaków z armii niemieckiej. Na froncie wschodnim do niedawna mało było Polaków.

Ostatnio sytuacja się zmieniła. Coraz więcej oddziałów złożonych z Polaków kierują Niemcy na wschód. Straty polskie są bardzo duże. Polacy biją się tu zacięcie, nie chcąc w żadnym wypadku wpaść do sowieckiej niewoli⁴.

8. **Konsekwencje mobilizacji.** W dotychczasowej praktyce mobilizacyjnej brano w znacznym zakresie pod uwagę w zględy polityczne i gospodarcze, zwłaszcza zaś wojenno-gospodarcze. Pierwszy wzgląd nakazywał pewien umiar komendom uzupełnień w sięganiu do niemieckich rezerw ludzkich, z uwagi na konieczność utrzymania pewnej przeciwwagi liczebnej do żywiołu polskiego. Sprawa ta była w 1942 r. jedną z przyczyn rozpoczęcia przez zaborcę akcji „zniemczania”. Obecnie gdy połowa Polaków weszła poprzez tę akcję do osób podlegających służbie wojskowej — sprawa uległa daleko idącej zmianie. Obecnie przeprowadzana akcja mobilizacyjna obejmuje w głównej mierze właśnie „zniemczonych” Polaków.

Wzgląd gospodarczy nakazywał dotąd uwolnienie od służby wojskowej fachowców zajmujących kluczowe stanowiska w produkcji wojennej. Obecnie w przedsiębiorstwach pracujących pośrednio dla armii pomija się ten wzgląd zupełnie. Władze wojskowe oświadczają, że na miejsce jednej siły fachowej należy wstawić chociażby trzy inne siły niefachowe — od powołania jednak do wojska nie ma już obecnie żadnej apelacji.

W instytucjach należących wprost do siły zbrojnej rozwiązano sprawę kompromisowo w ten sposób, że powołano w szeregi wszystkich podlegających służbie wojskowej, pozostawiając ich na razie jako żołnierzy na dotychczasowych miejscach pracy. Rozwiązanie to posiada bardzo słabą stronę, ponieważ żołnierze z powodu innych zajęć pracują znacznie krócej i zdecydowanie gorzej od pracowników cywilnych. Mobilizacja pracowników powoduje obniżenie siły produkcyjnej conajmniej o 50%.

Pod względem jakościowym nie przebiera się w materiale ludzkim zupełnie. W szeregach żołnierzy spotkać można prawdziwe okazy upośledzenia, a nawet kalectwa ludzkiego, gruźlików itp. Setki osób odrzuconych niegdyś przez polskie komisje poborowe obecnie przyjmuje się bez żadnych zastrzeżeń. Przeprowadzona w ten sposób totalna mobilizacja posiada bardzo ważne jakkolwiek wtórne oblicze polityczne. Przede wszystkim stwierdzić trzeba, że we wszystkich bez wyjątku grupach wpisanych na NLN, zarówno jak Niemców jest ona niepopularna. Zapamięta i spontanicznego parcia w szeregi niemieckich wojsk, obserwowanego w 1939 r. nie widać obecnie zupełnie. Niemcy — zarówno reichdeutsche jak i osiedli na Pomorzu — wyobrażają sobie, że spełniają, tu na wschodnim pograniczu Rzeszy nieodzowną rolę stróżów kultury, porządku i bezpieczeństwa z frontem skierowanym butnie przeciw zdeptanemu i bezbronnemu społeczeństwu polskiemu. Rola ta odpowiada w zupełności ambicjom Niemców do panowania nad innymi kategoriami „podludzi” (Untermenschen), stanowi jak gdyby przedsmak sytuacji całych Niemiec po zwycięstwie, jest przy tym absolutnie bezpieczna i... niezwykle syta i intratna. Stąd jest zrozumiałe, jak trudno zmienić ją na twardy i skro-

mny chleb żołnierski. Dla wpisanych na NLN Polaków powołanie do wojska stanowi znów gorzką i bolesną konsekwencję załamania się względem obranej taktyki, moment z którym ogół nie liczył się poważnie w chwili podpisywania wniosków. Pożegnanie odchodzących z rodzinami obfituje też zwykle w dramatyczne akcenty żalu i rozpacz.

W dziedzinie realnopolitycznej totalna mobilizacja oznacza nieobliczalne w skutkach osłabienie wewnętrznej siły żywiołu niemieckiego w stosunku do Polaków. Absolutna liczebność żywiołu polskiego, zajmującego zdecydowanie odporne stanowisko, stopniała wprawdzie po akcji „zniemczania”, ale po przeprowadzeniu totalnej mobilizacji Niemców cyfra ta stanowi znów poważny czynnik, dla którego brak stosownej przeciwwagi. Ze względu na specjalnie ważne zagadnienia okręgu Gdańsk—Prusy Zachodnie, o które przecież wybuchła wojna — przykładają Niemcy do tej sprawy szczególną uwagę. Liczyć się zatem poważnie należy z intensyfikacją akcji NLN w celu możliwie największego obniżenia procentu Polaków.

W terenie obserwuje się już pewne tego oznaki. W pow. bydgoskim w sporadycznych wypadkach proponowano przyjęcie wykazu niemieckiego osobom, które wogóle nie złożyły wniosku o przyjęcie na NLN. Z drugiej strony wyłapuje się osoby, których rodziny są już w posiadaniu wykazu, i wzywa się je również do przyjęcia dowodu niemieckiego. Niemcy zapowiadają niedwuznacznie, że kwestia przyjęcia lub odrzucenia niemieckiego dowodu traktowana będzie na płaszczyźnie deklaracji anty- lub prokomunistycznej. W szeregu już wypadków członkom rodzin wpisanych na NLN, którzy nie chcą przyjąć niemieckiego dowodu, władze grożą sądem wojennym za dezercję, gdyż jako Niemcy z pochodzenia (rodzina wpisana na NLN) uchylają się od obowiązku służby wojskowej.

9. Kolonizacja. Na Pomorze przybywają transporty uchodźców niemieckich ze wschodniej Ukrainy. W gmachu dawniejszej papierni w Bydgoszczy przebywało przez pewien czas 100 rodzin ewakuantów niemieckich, które krótko przed Bożym Narodzeniem osadzono na gospodarstwach rolnych odebranych Polakom w pow. wyrzyskim i tucholskim.

Według „Danziger Vorposten” w grudniu ub. r. odbyło się w Bydgoszczy posiedzenie referentów dla spraw kolonizacji Pomorza. Omawiano tam sprawę dalszej akcji wysiedleńczej i osadniczej. W zebraniu brali udział referenci z wszystkich powiatów Pomorza. Rozpatrywano m.in. również sprawę rezerwowania gospodarstw i przedsiębiorstw dla zasłużonych w walce narodowościowej i uczestników wojny oraz sprawę przesiedlania zasiedziałyh volksdeutschów. Wreszcie debatowano nad nową sytuacją na wsiach pomorskich, powstałą na skutek akcji kolonizacyjnej.

„Volkischer Beobachter” (nr 23 z 23 I) podaje:

„W ramach zarządzonej przez Führera akcji przesiedleńczej osiedlo-

no w Okręgu Gdańsk—Prusy Zachodnie 10 137 rodzin niemieckich. Z tej liczby przybyło 780 rodzin z obecnego okręgu ciechanowskiego, następnie 144 rodziny baltendeutschów i 9000 rodzin z Besarabii, reszta z różnych innych terenów. Poza tym przesiedlono w czasie od jesieni 1940 r. zasiedziały od dawna volksdeutschów, którzy za czasów polskich żyli w złych warunkach materialnych i mieszkalnych. Dotąd rozpatrzono 8000 wniosków. Blisko 2000 rodzin volksdeutschów osadzono już na gospodarstwach”.

„Z 1942 rokiem przeprowadza się również osiedlenie w okręgu pomorskim inwalidów wojennych. Dotąd osadzono 40 inwalidów na gospodarstwach o łącznej powierzchni 3500 ha. Powierzchnia obszaru, gospodarowana obecnie przez przesiedleńców wynosi ok. 200 000 ha, na jedno więc gospodarstwo wynosi przeciętnie 20 ha. Gospodarstwa przydzielone inwalidom wojennym są większe. Dzięki akcji przesiedleńczej uzyskał okręg Gdańsk—Prusy Zach[odnie] pełnowartościowy przyrost dobrej niemieckiej krwi”.

II. TERROR I EKSTERMINACJA

1. **Aresztowania.** Aresztowania na Pomorzu zatoczyły w ostatnim czasie bardzo szerokie koła. Na skutek prowokacji władze niemieckie zdekonspirowały jakąś polską organizację podziemną „Demokratyczny Rząd Narodowy (?)”⁵. Aresztowania rozpoczęły się w Toruniu, gdzie ujęto ponad 1000 osób. W Bydgoszczy aresztowano ok. 500 osób, w Inowrocławiu ok. 1500 osób. Aresztowania te objęły całe Pomorze. Ponieważ niektórzy aresztowani angażowali się również w innych ośrodkach konspiracyjnych — Gestapo wpadło na ślady roboty podziemnej szeregu organizacji, w Inowrocławiu dekonspiracja „DRN” zbiegła się z innymi aresztowaniami, biorącymi swój początek w Poznaniu.

Zwraca uwagę, że wśród aresztowanych było 98% wpisanych na NLN.

Bardzo wielkie nasilenie aresztowań zaobserwowano na Kaszubach i Wybrzeżu. W kołach partyjnych krąży pogłoski, że przygotowuje się aresztowanie i wywiezienie do obozów koncentracyjnych wszystkich Polaków „opornych” w wieku 17—50 lat.

W Skórczu, pow. Starogard aresztowano 60 Polaków pod zarzutem udzielania pomocy partyzantom z Borów Tucholskich. Wszystkich aresztowanych, zarówno mężczyzn jak i kobiety, wywieziono do obozów koncentracyjnych, głównie do Stutthofu pod Gdańskiem⁶. Nadeszło już kilka zawiadomień o śmierci wywiezionych. Podobno aresztowania przeprowadzono poza tym w Pelplinie.

Na Kaszubach i w Borach Tucholskich aresztowano pod zarzutem kontaktowania się z dezertarami, ukrywającymi się w lasach wszystkich leśniczych — Polaków.

W warsztatach kolejowych w Bydgoszczy aresztowano przy pracy wpisanego na NLN Polaka niej. Leśniewicza, zajmującego wyższe stano-

wisko techniczne. Leśniewicza aresztowano za rzekome wystąpienia przeciwniemieckie we wrześniu 1939 r.

W pow. wąbrzeskim aresztowano trzy Polki za dostarczanie żywności jeńcom angielskim. W pow. wyrzyskim szereg gospodarzy Niemców, pełniących służbę bezpieczeństwa jako „Landwachmännerzy” otrzymało nagrodę za ujęcie zbiegłych jeńców angielskich oraz wykrycie Polaków, którzy udzielali zbiegom pomocy.

Pod koniec stycznia odbyły się w Bydgoszczy wielkie obławy i rewizje na dworcach oraz ulicach. Żandarmeria i cywilni agenci gestapo legitymowali i rewidowali przechodniów. Przeprowadzono liczne aresztowania.

Raz po raz powtarzają się na Pomorzu wypadki masowych obław. Technika tych obław przedstawia się w ten sposób, że ściągnięto z kilku powiatów oddziały policyjne otaczając całe miasteczko lub dzielnicę w większym mieście, po czym dokładnie przetrząsają wszystkie mieszkania, legitymując i rewidując szczegółowo mieszkańców. Pod koniec listopada urządzono taką obławę m.in. w Orłowie i innych miejscowościach pod Gdynią. Policja poszukuje głównie politycznie podejrzanych i uchylających się od pracy.

Niezależnie od obław masowych odbywają się stale nagłe rewizje nocne w mieszkaniach Polaków. Nie obywiają się one oczywiście nigdy bez rabunku co cenniejszych przedmiotów i zapasów żywności. Godzina policyjna dla Polaków jest bardzo rygorystycznie przestrzegana. Napotkani po godzinie policyjnej poza domem Polacy z reguły są bici i katowani.

2. O b o z y. W obozie koncentracyjnym w Stutthofie zmarł aresztowany w październiku 1942 r. poseł na Sejm RP Kwiatkowski z Gdyni.

Obóz toruński, tzw. smalcówkę, zlikwidowano, a przebywających w tym obozie Polaków przewieziono do Potulic⁷. Stworzono natomiast nowy obóz w Redłowie pod Gdynią⁸. W Tczewie i w Starogardzie utworzono obozy pracy⁹.

Liczba więźniów w obozie przejściowym w Potulicach systematycznie się zwiększa. Ostatnio osadzono tam cały szereg rolników polskich z Pomorza, których poprzednio pozbawiono wszelkiego mienia ruchomego i nieruchomego, oraz pewną liczbę rodzin polskich z mniejszych miast.

Spośród 900 dzieci przebywających ostatnio w obozie potulickim uznano po odpowiednich badaniach 200 za nordyków i wywieziono w głąb Rzeszy¹⁰.

Bezdomne dzieci polskie z obozu potulickiego, które tam straciły rodziców, używane są do pracy przeładunkowej na dworcu w Bydgoszczy przy ładowaniu i zładowywaniu ziemniaków, drzewa, węgla itp.

Z obozu potulickiego odszedł w grudniu transport niedołączych i starców na stracenie¹¹.

3. S e l b s t s c h u t z. W grudniu odbyła się w Gdańsku odprawa wszystkich powiatowych dowódców SS i policji. SS-Obergruppenführer

Katzmann¹² przedstawił zadania SS i SD na wypadek rozruchów, a dr Venediger¹³ wygłosił referat o defetyzmie i jego zwalczaniu.

Ze strony niemieckiej dają się ciągle słyszeć głosy, nawołujące do wzmoczenia prześladowania elementu polskiego. Żądania te pokrywają się z intencjami władz niemieckich, szczęściem jednak okupant odczuwa coraz większy brak sił wykonawczych. Kadry policyjne i partyjne tracą coraz więcej ludzi na rzecz frontu zewnętrznego, w policji porządkowej służą w coraz większym stopniu roczniki starsze, niekiedy wręcz znie-dołączniałe. Obok tego jednak funkcje policyjne przejmują oddziały Selbstschutzu, złożone z miejscowych Niemców.

Służbę pomocniczą w policji spełnia ludność niemiecka w coraz większym zakresie. Zorganizowano ostatnio oddziały Selbstschutzu w których udział biorą również kobiety i młodzież. Staraniem władz członkowie Selbstschutzu zaprawiają się w akcji antypolskiej¹⁴. W grudniu Oberstsabsführer Liecz z Gdańska dokonał inspekcji oddziałów Selbstschutzu we wszystkich miastach powiatowych Pomorza. Oddziały te zapisały się krwawo w historii pierwszych miesięcy okupacji w 1939 r. Odznaczyły się one wtedy szczególną zjadłością i okrucieństwem.

Np. we wsi Białeblota pod Bydgoszczą zamordowano we wrześniu i października 1939 r. dwudziestu dwu Polaków; zamordowani zostali: 1. Józef Walkowski, lat 50, urzędnik kolejowy, 2. Kaczyk Michał, lat 40, urzędnik kolejowy, 3. Kitkowski Lech, lat 40, rolnik, 4. Antoni Marecki, lat 40, rolnik, 5. Komżalewski, lat 47, rolnik, 6. Główkowski, lat 40, rolnik, 7. Józef Skowroński, lat 34, robotnik, 8. Wacław Augustyniak, lat 36, robotnik, 9. Stanisław Zieliński, lat 20, robotnik, 10. Jan Wiarek, lat 32, robotnik, 11. Petraszek, lat 37, robotnik, 12. Biskup, lat 43, robotnik, 13. Stefan Ostojski, lat 48, leśniczy, 14. Tadeusz Pawlikowski, lat 44, rzeźnik, 15. Kwiatkowski, lat 42, handlarz owocu, 16. Stefan Cieniuch, lat 20, syn rolnika, 17. Jan Zieliński, lat 26, murarz, 18. Edmund Teresiewicz, lat 19, uczeń, 19. Tobiasz, lat 19, maturzysta — kleryk oraz 20—22 trzech żołnierze polscy, wracający do domów. Wszyscy wymienieni zostali rozstrzelani lub zamordowani łopatami i kolbami przez dziewięciu miejscowych Niemców: 1. Höff Willy, lat 28, obecnie w wojsku, 2. Butz, lat 30, stolarz, 3. Friedrich Richard, rolnik, lat 47, 4. Pakulat Erwin, lat 30, zatrudniony na lotnisku w Bydgoszczy, 5. Falk Heinz, lat 27, służący, 6. Arndt Kurt, lat 28, obecnie w wojsku, 7. Luneberg Kurt, lat 29, obecnie w wojsku, 8. Kiepert Richart, lat 55, rolnik i restaurator, 9. Musolf Bruno, lat 36, rolnik, obecnie w wojsku¹⁵.

Podobne listy ofiar bojówek Selbstschutzu możnaby zestawić w każdej najmniejszej nawet miejscowości Pomorza. Odrodzenie się oddziałów niemieckiej „samoobrony” stanowi dla ludności polskiej złowrogi prognostyk.

4. Egzekucje — wyroki. Egzekucje na więźniach politycznych starają się Niemcy wykonywać bez rozgłosu. Publiczne procesy prze-

ciw Polakom prowadzi się jedynie w tym wypadku, gdy chodzi o przestępstwo przeciw gospodarce wojennej oraz we wszystkich wypadkach przestępstw pospolitych. Wymiar kary dla Polaków jest z reguły bardzo wysoki. Podajemy niżej kilka wyroków:

Sąd specjalny w Grudziądzu skazał maszynistę Antoniego Dobrackiego z Grudziądza za nielegalny handel na karę śmierci. Jego żonę Wandę za zatajenie przestępstw męża skazano na karę półtora roku ciężkiego więzienia. — Sąd specjalny w Bydgoszczy skazał 46-letniego Walentego Kasprzaka za nielegalny handel na karę 4 lat zaostzonego obozu karnego. — Sąd specjalny w Gdańsku skazał 30-letniego Edmunda Miotkę z Nowego Miasta na karę śmierci za stawianie oporu przy aresztowaniu. — Sąd specjalny w Toruniu skazał na śmierć 21-letnią Marię Silakowską za pobicie pracodawczyni-Niemki. — Sąd specjalny w Gdańsku skazał na karę śmierci 39-letnią Helenę Kłosowską z Gdyni za sfalszowanie metryki. — [...]

Sąd grodzki w Grudziądzu skazał na długoletnie więzienie kilkunastu Polaków, oskarżonych o uchylanie się od pracy. Wywieziona do Prus Wschodnich na roboty 16-letnia Polka Malwina Lewkowska skazana została na karę 4 lat ciężkiego więzienia za słuchanie zagranicznych audycji radiowych.

W Gdyni sąd grodzki skazał na karę 20 miesięcy więzienia Franciszka Konkol ze Starogardu i Leokadię Rybak z Tczewa za przechowywanie rzeczy, które jako własność ukrywających się Polaków podlegają konfiskacie.

W Tczewie skazano Gertrudę Wiśniewską i Irenę St. na karę po 4 mies. więzienia za samowolne opuszczenie kilku dni pracy. Polak Maciek z Nowego nad Wisłą skazany został na karę 6 lat zaostzonego obozu karnego za skałeczenie widłami konia.

Sąd specjalny w Gdańsku skazał 29-letniego Alojzego Michnowskiego z pow. starogardzkiego na karę śmierci za kradzież. — Sąd specjalny w Chojnicach skazał 58-letniego Józefa Walczaka na karę śmierci za niezłożenie doniesienia przeciw innemu Polakowi, który planował zamach na żandarma.

5. Wyszędlenia. — Wyszędlenie polskiej ludności wiejskiej wznowiono znowu głównie w powiatach tucholskim, chojnickim i sępoleńskim. Na przestrzeni od Brus do Kościerzyny wysiedlono i wywieziono do obozu w Potulicach prawie całą ludność polską w liczbie ok. 8000 osób, nie wyłączając wpisanych na NLN. Zdolnych do pracy skierowano na roboty do Rzeszy. M.in. dużo Polaków wywieziono do okręgu sudeckiego do wycinania lasów. Na opróżnionym terenie powstać ma wielki poligon; według innych informacji tworzą tu Niemcy wielki etap dla frontu północnego „szwedzkiego” i w związku z tym oczyszczają teren z elementów niepewnych.

Ponadto odbyły się liczne wysiedlenia Polaków w pow. wyrzyskim,

sępoleńskim i chojnickim. Wysiedleń dokonywano nad wieczorem wzgl. nad ranem. Wysiedlonym nie wolno było nic ze sobą zabrać. Wysiedlono głównie „opornych” oraz osoby i rodziny, które były ciężarem dla skarbu państwa (renty, zapomogi). Mieszkanie po wysiedlonych zajęli głównie Niemcy ewakuowani z Ukrainy.

Ilość rodzin ostatnio wywłaszczonych, wysiedlonych i osadzonych w obozie przejściowym w Potulicach z okolic Chojnic oblicza się na 600.

Stosunki w Potulicach uległy dalszemu pogorszeniu. Kontakt więźniów ze światem zewnętrznym — wyjąwszy skrupulatnie kontrolowaną korespondencję — został zupełnie uniemożliwiony. W szczególności nie wolno osadzonym w obozie doręczać paczek z żywnością czy odzieżą ani nawet zbliżać się do przestrzeni zajętej przez obóz na odległość umożliwiającą ustne porozumienie się.

6. Wywózka do Rzeszy. Wywózka na roboty trwa bez przerwy. W pierwszych dniach grudnia ub.r. wywieziono na roboty do Rzeszy ok. 300 dziewcząt polskich z pow. bydgoskiego.

5 grudnia wywieziono bliżej nie określoną liczbę nieletnich dziewcząt z fabryki obuwia „Leo” w Bydgoszczy do fabryk amunicji w Rzeszy.

Krótko przed świętami Bożego Narodzenia wywieziono do Rzeszy kilkuset chłopców i dziewcząt z pow. toruńskiego, brodnickiego i wąbrzeskiego.

W rejonie Bydgoszczy poszczególne wsie musiały oddać pewien, trudny do określenia, procent sił roboczych do ośrodków przemysłowych w głębi Rzeszy. Miała to być akcja krótkoterminowa, rzekomo jedynie na okres zastoju w pracach rolnych. Gdyby twierdzenie to okazało się nieprawdziwe — akcja ta przyniosłaby poważne straty gospodarcze, bo brak sił roboczych daje się rolnictwu silniej we znaki aniżeli w jakimkolwiek innym zawodzie.

Polaków w wieku od 17 do 50 lat, którzy mimo wniesionego wniosku na wpis na NLN odmówili później przyjęcia dowodu niemieckiego lub oświadczyli na drugim badaniu funkcjonariuszom NLN, że pragną nadal pozostać Polakami — przymusowo wcieli się do organizacji Todta.

III. KOŚCIÓŁ — SPRAWY KULTURY

1. Kościół. Polskie życie kulturalne na Pomorzu bije bardzo słabym tętnem. Kościół stoi całkowicie pod kontrolą władz niemieckich, kler polski niemal doszczętnie został zniszczony, kler niemiecki — mimo dość silnych nastrojów antyhitlerowskich — nie stanowi dla ludności polskiej żadnego oparcia moralnego. Władze niemieckie przykładają wiele starań, by pozbawić Kościół wszelkiego znaczenia i wpływów politycznych. Rola Kościoła ogranicza się do funkcji religijnych w najwęższym zakresie.

Pozbawiony wszystkich swych cech, które tradycyjnie łączyły go z polskością — Kościół wbrew nawet swej woli stał się w rękach nie-

mieckich narzędziem germanizacyjnym, przede wszystkim na odcinku upowszechniania języka niemieckiego.

Pedanteria niemiecka w zwalczaniu i zacieraniu śladów polskości jest niekiedy zdumiewająca. Z nowego cmentarza parafii Serca Jezusowego w Bydgoszczy usunięto ostatecznie na interwencję grupy Niemców tabliczkę z napisem „Friedhof für Polen”. Wkrótce potem usunięto podobne tabliczki z pozostałych cmentarzy dla Polaków. Na czterech cmentarzach zastrzeżonych dla Polaków — Niemców chować nie wolno, usunięcie zatem tabliczek można wytłumaczyć jedynie tym, że Niemcy za wszelką cenę usiłują zatrzeć wszelki ślad polskości, negując jej istnienie nie tylko w chwili obecnej, ale nawet i za murami cmentarnymi.

2. Szkolnictwo na Pomorzu istnieje tylko niemieckie i tylko dla Niemców oraz wpisanych na NLN. Dzieci Polaków „opornych” w ogóle nie uczęszczają do szkoły. W związku z tym szerzy się powszechnie analfabetyzm, zwłaszcza że wobec małej ilości szkół wiele dzieci wpisanych na NLN nie korzysta z nauki szkolnej. Pewien trudny do ustalenia procent dzieci pobiera potajemnie naukę w domu. Na ogół jednak rodzice, którzy muszą przez dwanaście godzin ciężko pracować, a w większych miastach tracą jeszcze dwie lub więcej godzin na drogę do i z zakładu pracy — nie mają po prostu sił i czasu do udzielania dzieciom nauki. W konsekwencji opanowanie języka polskiego wśród dzieci jest z roku na rok gorsze.

We wszystkich szkołach powszechnych, średnich i zawodowych na Pomorzu zaprowadzono jako lekturę obowiązkową broszurę, zawierającą 30 wybranych artykułów wojennych Goebbelsa. Broszurki te rozdziela wśród uczniów i uczennic bezpłatnie NSDAP.

Walka z językiem polskim, którą omówiliśmy na innym miejscu, przybiera jaskrawe formy.

W Komorsku pod Grudziądem pobito pewną wpisaną na NLN rodzinę za używanie języka polskiego. Poza tym odebrano jej na przeciąg jednego miesiąca kartę żywnością z przydziałami niemieckimi.

3. Życie kulturalne. Nie ma więc zupełnie mowy nie tylko o jakiegokolwiek publicznej formie zorganizowanego życia kulturalnego polskiego, ale wogóle o jakimkolwiek życiu kulturalnym. Przecięż zwykle odwiedziny sąsiedzkie narażają na nagłe i brutalne rewizje, dokuczliwe badania i pełne ciężkich emocyj przeżycia.

Pozostała tylko uratowana z całopaleń i pogromów, prześladowana a bardzo poszukiwana książka polska. W zwyczaj weszło głośne wieczorne czytanie. Najwięcej poszukiwane są książki o treści historycznej. Bezapelacyjnie — jak ongi — pierwszeństwo mają historyczne powieści Sienkiewicza.

Książka polska stanowi na Pomorzu jedyną rozrywkę kulturalną społeczeństwa polskiego. Brak książek jest jednak dotkliwy.

Ludność polska odczuwa brak polskich elementarzy i książek do na-

bożeństwa. Elementarz polski uzyskuje cenę do 100 RM, co dowodzi zarówno braku książek szkolnych, jak i dużej ofiarności społeczeństwa na odcinku tajnego nauczania dzieci polskich.

IV. SPRAWY GOSPODARCZE

1. Rolnictwo. W rolnictwie w dalszym ciągu trwa akcja scaleniowa. Tworzy się gospodarstwa ca 20-hektarowe, istniejące granice gruntowe usuwa się. Akcja polega albo na przyłączaniu mniejszych gospodarstw polskich do gospodarstwa, które było w rękach niemieckich, albo też na tworzeniu nowego zupełnie gospodarstwa. Zabudowania gospodarstw skomasowanych bardzo często rozbiera się. Inwentarz żywy i martwy gromadzi się w gospodarstwie głównym, które staje się ośrodkiem gospodarstwa scalonego.

Polacy, którzy dotąd jeszcze przebywali w gospodarstwach — oczywiście jedynie w charakterze zarządców — podlegają wysiedleniu przez obóz przejściowy w Potulicach do Rzeszy na roboty albo pozostają w scalonym gospodarstwie w charakterze najemnych sił roboczych.

W nr 17 i 18 I Danziger Vorposten pisze:

„Niemcy z Besarabii przyzwyczajeni byli do ekstensywnej gospodarki. Trzeba więc było ich nauczyć wielu rzeczy, aby ich praca na roli przyniosła ogólnej gospodarce wojennej korzyść. 170 pomocników dla osiedlonych (Siedlungshalfer), z których każdy opiekował się przeciętnie 60—70 rodzinami, dokonało wielkiego dzieła. Obecnie 80% osiedleńców pracuje przeciętnie dobrze, 10% bardzo dobrze, a 10% nie daje sobie wogóle rady. Niestety w czasie wojny nie wszystko da się korzystnie przeprowadzić”.

W rzeczywistości efekt gospodarczy akcji kolonizacyjnej jest znacznie gorszy, niż to wynika z powyższej notatki. Jest on po prostu fatalny.

W porównaniu ze stanem przedwojennym rolnictwo pomorskie wykazuje systematyczny upadek. Przyczyna tego zjawiska leży przede wszystkim w usuwaniu ludności polskiej z roli. Osadnicy niemieccy, zwłaszcza koloniści ze Wschodu, nie wykazują ani równej znajomości gospodarki rolnej, ani tej samej dbałości o ziemię i inwentarz. Nie czują się trwałymi posiadaczami ziemi, stąd pracę swą ograniczają przede wszystkim do zdobycia w jak najkrótszym czasie majątku. Powszechnym więc zjawiskiem jest, że osadnicy niemieccy ociągają się w odstawie kontyngentów zboża, tępią inwentarz żywy, dewastują gospodarstwo, starając się wszystko, co tylko można, zamienić na złoto, dolary itp. wartości. Biorą coraz żywszy udział w nielegalnym handlu, który stanowi dla nich główne źródło zarobku. Pędzą samogon i puszczają go na rynek.

Odstawa zbiorów rolniczych w latach 1940—42 odbywała się na Pomorzu pod nadzorem władz samorządowych. W r. 1943 nadzór nad odstawami, nawet w stosunku do rolników Niemców — objęła policja. Mimo surowej kontroli rolnicy Niemcy, szczególnie koloniści, ukryli po-

ważną część zbiorów, podając fałszywe dane o zbiorach i stanie inwentarza. Uzyskane w ten sposób nie zarejestrowane nadwyżki rzucają na handel paskarski.

Rabunkowa gospodarka kolonistów niemieckich zmusiła władze do wydania zakazu sprzedaży artykułów rolniczych pozostawionych rolnikom jako zapas dla ich osobistego użytku. Sprzedaż lub zamiana tych artykułów będzie surowo karana. Zarządzenie to ma na celu zwalczanie nielegalnego handlu, dotąd bowiem gospodarze sprzedając artykuły rolnicze tłumaczyli się często, iż sprzedane artykuły pochodzą z ich własnego zapasu.

W gospodarce rolnej odczuwa się duży brak paszy. W hodowli, zwłaszcza bydłęcej, spowodowało to konieczność zmniejszenia pogłowia. Na tym odcinku sytuacja przedstawia się coraz gorzej. W drobiarstwie rolnictwo poniosło wielkie straty na skutek masowych chorób ptactwa, szczególnie cholery drobiu.

W związku z fatalnym nieurodzajem okopowych, zwłaszcza kartofli i buraków cukrowych, zakazano pod karą śmierci podawania kartofli jadalnych bydłu i trzodzie chlewnej.

W rolnictwie odczuwa się duży brak sił roboczych. Mobilizacja wojskowa wybiera resztki, jakie pozostały po masowych wywózkach na roboty do Rzeszy. W miejsce robotników rolnych zatrudnia się coraz powszechniej kobiety oraz jeńców wojennych.

2. **L a s y.** W gospodarstwie leśnym na Pomorzu poczynili Niemcy ogromne spustoszenie. W r. 1943 dokonano w lasach pomorskich wyrębów na kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat naprzód. Przed wyrębem Niemcy powszechnie zakładają miedniczki do zbierania żywicy pod nacięciem kory na wysokości 1—2 m na pniu.

Gospodarstwo leśne prowadzone jest systemem rabunkowym. Pomijając wszystkie zasady racjonalnej gospodarki starają się Niemcy wydobyć z lasów pomorskich jak najwięcej drzewa. Wyrąb roczny grubizny przyniósł na Pomorzu w 1943 r. — 3 200 000 m³ kubicznych. Wyrąb roczny grubizny w lasach państwowych na terenie całej Polski wynosił przed wojną 8 000 000 m³.

Przemysł tartaczny pracuje w całej pełni, wykonując zamówienia wojskowe i dla przemysłu wojennego.

3. **P r z e m y s ł.** We wszystkich gałęziach przemysłu odczuwa się dotkliwy brak surowca. Szereg fabryk musiało z powodu braku surowca ograniczyć produkcję, zredukować personel i zmniejszyć godziny pracy. Najbardziej dotkliwe braki odczuwa przemysł skórzany.

W fabryce maszyn rolniczych w Mniszku pod Grudziądem wyrabia się obecnie sprzęt wojskowy.

Na terenie obozu przesiedleńczego w Potulicach buduje się w szybkim tempie na wielką skalę zakrojoną fabrykę samolotów, która już z wiosną rozpocząć ma masową produkcję.

Przemysł zbrojeniowy w Bydgoszczy obejmuje m.in. następujące fabryki: „Luftmana” na Osowej Górze — wyrób amunicji lotniczej, „Dynamit A.G. — Brahnau — vorm. A. Nobel u. Co” — wyrób prochu, Suliewicz i Rohakowski Bombeschlag u. Eisenwaren Fabrik — łuski do pocisków karabinowych, Fema A.G. — części samolotowe i części okrętowe, dostawy dla stoczni w Gdańsku, Ing. Th. Nowak Maschinen Fabrik — łuski do pocisków, lufy karabinowe i rozmaite części sprzętu wojkowego, Stehr Georg Werk I u. II (dawn. Prodmittel), Kruppwerke A.G. — samochody wojskowe, głównie reperacje i przebudowa.

Na całym Pomorzu daje się zauważyć znaczny spadek tempa produkcji przemysłowej. Przyczyny należy szukać w strategicznym bombardowaniu zachodnioniemieckich ośrodków przemysłowych, co powoduje brak części zapasowych i wielu fabrykatów. W okresie przedświątecznym np. w stoczni na lotnisku w Bydgoszczy pracowano wyłącznie nad zabawkami i upominkami świątecznymi, wykonywanymi na prywatny rachunek i użytek. Cyfry produkcji prywatnych przedsiębiorstw pracujących dla wojska stale leżą poniżej wyznaczonych minimów.

4. **Transport.** Bardzo intensywne są prace przy budowie torów kolejowych. W szczególności rozbudowuje się poważnie węzeł toruński oraz tory w Nowej Wsi na linii Bydgoszcz—Inowrocław. Wielkie prace przeprowadza się poza tym w Kapuściskach pod Bydgoszczą i w Maksymilianowie, gdzie rozchodzą się linie Bydgoszcz—Laskowice—Gdańsk i Bydgoszcz—Czersk—Gdynia. Przy robotach tych pracują tysiące ludzi, przeważnie z tzw. Ostlandu. Robotnicy mieszkają w pobudowanych barakach.

Stan parowozów jest bardzo zły. Mimo to stosuje się znaczne kary pieniężne w stosunku do maszynistów za każde opóźnienie czy też uszkodzenia lokomotywy. Polacy starają się wszelkimi sposobami uwolnić od tego stanowiska. Pomagają im w tym nowo wydane przepisy, pozwalające prowadzenia maszyn tylko Niemcom. W związku z tym daje się zauważyć dotkliwy brak maszynistów. Wyszkolenie młodego personelu odbywa się w szybkim tempie i oczywiście jest bardzo pobieżne. W konsekwencji notuje się coraz więcej katastrof kolejowych.

Wobec obciążenia linii kolejowych posługują się Niemcy w coraz większym stopniu drogami wodnymi. Przez Bydgoszcz przepływają liczne statki z rozmaitym ładunkiem. Ruch w porcie bydgoskim jest wielki

5. **Praca.** Wszystkie większe roboty na terenie Pomorza przeprowadzają Niemcy przy pomocy skoszarowanych robotników, zwiezionych z całej dosłownie Europy.

38 narodowości — według „Danziger Vorposten” — dostarczyło gdańskiemu urzędowi pracy sił roboczych. Najliczniejsze grupy tworzą Francuzi, Holendrzy, Włosi, Polacy i robotnicy wschodni (Ostarbeiterzy).

Ważną siłą roboczą stanowią jeńcy wojenni. Jeńcy francuscy zatrud-

dnieni są w przemyśle, rosyjskich natomiast jeńców zatrudnia się głównie przy robotach publicznych na drogach, szosach, kolei oraz na roli w większych majątnościach.

Najlepiej traktowani są jeńcy angielscy. Są oni dobrze ubrani, mają pod dostatkiem żywności, często nawet sprzedają herbatę, tytoń, czekoladę itp.

Na uwagę zasługuje położenie jeńców włoskich. Utworzono dla nich obozy w Gniewie i w Grudziądzu. Niemcy obchodzą się z nimi bardzo źle. W wielu wypadkach Polacy wspomagają Włochów, dzieląc się z nimi swoimi ograniczonymi racjami żywnościowymi. Traktowanie jeńców włoskich jest fatalne. Odżywianie ich jest jeszcze gorsze niż robotników ze wschodu (Ostarbeiter). Nędza panuje wśród nich tak straszna, że za kawałek chleba oddają zegarki, obrączki, odzież i wogóle wszelkie rzeczy, które nie są im do życia konieczne. Traktowani brutalnie i kopani, popychani kolbami karabinów itd. pracują bez żadnego dnia odpoczynku. Mieszkają w niedostatecznie ogrzewanych barakach, w brudzie, często chodzą w łachmanach.

6. A p r o w i z a c j a. W końcu listopada w mieszkaniu w domu przy ul. Sienkiewicza 31 w Bydgoszczy odebrała sobie życie Elza Hack, członkini NSFrauenschaftu i zażarta Niemka. W pozostawionym liście do policji Hack wyjaśniła, że musiała sobie odebrać życie z powodu głodu i nędzy. Przydział żywności (niemiecki) nie wystarczał jej na życie.

Można sobie wyobrazić, jak wygląda wobec tego aprowizacja ludności polskiej, jeśli Niemcy otrzymują przydziały kilkakrotnie większe.

Na okres czterech tygodni Polacy otrzymują następujący przydział żywności: 800 g mięsa, 250 g masła, 150 g margaryny, 125 g twarogu, 9,4 kg chleba, 250 g kawy, 50 g mączki kartoflanej lub budyniu, 500 g cukru, 500 g marmelady z brukwi, 3,5 l odciąganego mleka, 12 kg kartofli oraz 2 kg jarzyn, głównie brukwi.

Zaprowiantowanie ludności pogarsza się z każdym dniem. Przydział kartofli na okres od 15 XI 43 do 23 VII 44 wyznaczono w ilości 150 kg na osobę, zarówno dla Polaków jak Niemców. Katastrofalny jednak nieurodzaj kartofli spowodował, że bardzo mało rodzin zdążyło wybrać przydział. Urzędy rozdzielcze ograniczyły następnie przydział ten do ilości 50 kg, a w końcu do 25 kg na osobę. Obecnie, nawet w zamian za kartofle, wydaje się odpowiednie ilości chleba żytniego albo brukiew.

Brak kartofli uderza przede wszystkim w najbiedniejszą ludność polską.

W kuchniach robotniczych na Pomorzu, m.in. na lotnisku bydgoskim i w lotniczych zakładach amunicji w Osowej Górcie pod Bydgoszczą, obniżono ilość podawanych do obiadu ziemniaków z 500 do 250 g dziennie na osobę. Równocześnie uchylono istniejące dotychczas prawo żądania dodatkowej porcji ziemniaków. Tym samym wywrócona została gloszona zasada, że każdy pracownik wyżywić się może w kantynie do syta.

Przydział opału na okres zimowy wynosił dla Niemców wpisanych na NLN 2000-kg na mieszkanie jednoizbowe. Na większe mieszkania przydzielano odpowiednio większą ilość opału. Sublokatorom Niemcom przyznano przeciętnie 900 kg węgla.

Polakom na cały okres zimowy przyznano — niezależnie od wielkości mieszkania — 1000 kg węgla na potrzeby kuchenne i ogrzewanie mieszkania. Polakom sublokatorom nie przyznano przydziału w ogóle. Potajemnego handlu opalem na Pomorzu nie ma w ogóle.

Następny przydział węgla nastąpić ma dopiero przed następną zimą, zimowy zatem przydział stanowi zaopatrzenie całoroczne.

Od wyżej wymienionych ilości handlarze węgla zatrzymywali jako rezerwę dla zbombardowanych 25% przydziałów.

7. Wolny handel. Mimo surowych kar, wśród których wyroki śmierci zajmują najczęstsze miejsce — zaczyna się rozwijać nielegalny handel. Główną rolę odgrywają w nim żołnierze, którzy przybywają na urlopy. Ponieważ mają swobodę ruchów i nie podlegają rewizjom — jeżdżą i przewożą towary.

W okresie świąt Bożego Narodzenia ceny w handlu nielegalnym kształtowały się następująco: masło — 120 RM, słonina — 90 RM, litr wódki — 150 RM, jeden papieros kiepskiego gatunku — 1,50 RM, półbuciki męskie — 600—800 RM, kupon wojennego materiału na ubranie męskie — 450—600 RM, mendel jaj — 42 RM, mięso wieprzowe — 24 RM, cukier — 24—30 RM, 10 dkg tytoniu — 30 RM, kupon lepszego materiału na ubranie męskie — 900—1500 RM, smalec — 70 do 80 RM, mąka pszenna 14—16 RM, żytnia — 5 RM, litr spirytusu — 240—260 RM, litr samogonki — 80—170 RM, gęś 4—6 kg — 200 RM, kura 2—2,5 kg — 46 RM, kilo żytniego chleba kartkowego — 4 RM, buty damskie z cholewkami — 800 RM, męskie — 1200 RM, kilo kawy ziarnistej — 720 RM, kaszka manna — 16 RM, 20 papierosów — 5 RM, kilo jabłek — 5—7 RM, kilka cukierków — 55 RM, metr kartofli — 14—16 RM.

8. Sprawy społeczne. Władze niemieckie wydały zakaz przyjmowania do szpitali Polaków powyżej 50 lat oraz tych wszystkich, którzy nie posiadają kart pracy. Ponadto lekarzom Ubezpieczalni nie wolno zapisywać Polakom lekarstw zawierających witaminy.

Epidemia grypy, która swym zasięgiem objęła całe Pomorze, była tej zimy wyjątkowo ciężka. Zwiększona złośliwość bakteryj natrafiała na podatny grunt w wycieńczonych organizmach ludzkich. Epidemia przybrała tak wielkie rozmiary, że w niektórych przedsiębiorstwach absencja robotników sięgała do 60%.

9. Przygotowania opl. — Od czasu bombardowania Hamburga rozpoczęto na Pomorzu duże przygotowania do obrony przeciwlotniczej. Na budynkach publicznych i obiektach wojskowych pobudowano gniazda karabinów maszynowych, w niektórych punktach ustawiono działa arty-

lerii przeciwlotniczej. Pobudowano liczne rowy przeciwołamkowe i oddano do użytku publicznego schrony obudowane drzewem. W Bydgoszczy i innych miastach pobudowano szereg schronów betonowych. Przy pracy tej zatrudniano młodzież polską w wieku 14—16 lat we wszystkie niedzielne przedpołudnia.

W szeregu miejscowości wybudowano baseny na wodę, mające stanowić rezerwę na wypadek pożarów.

W domach mieszkalnych umocniono piwnice, w których urządzono schrony. Skrzynie lub worki z piaskiem na oknach piwnicznych zastąpiono blokami cementowymi lub w ogóle zamurowano i pozostawiono tylko małe otwory dla dostępu powietrza. Piwnice sąsiadujących domów połączono przejściami, zamurowanymi prowizorycznie ściankami na pół cegły. Sprawdzano wyposażenie poszczególnych domów w sprzęt przeciwpożarowy i piasek oraz rolety zaciemniające, ludność niemiecką wzywano do zaopatrzenia się w maski przeciwgazowe. Polacy otrzymują maski w wyjątkowych jedynie wypadkach, i to tylko wtedy, jeśli należą do kolumn przeciwpożarowych.

W dużym zakresie przeprowadzono kursy obrony przeciwlotniczej biernej i zebranie informacyjne dla poszczególnych bloków. Wprowadzono także i na czas nocny, stosowane dotychczas tylko w ciągu dnia, sygnały ostrzegawcze w wypadku ukazania się pojedynczych samolotów nieprzyjacielskich bez uzasadnionej obawy bombardowania. Szereg ważniejszych budynków pomalowano farbą ochronną, wreszcie przeprowadzono publiczne pokazy gaszenia bomb pożarowych. Szereg dalszych zarządzeń uzupełnił przygotowania do obrony przeciwlotniczej.

Na lotnisku bydgoskim stacjonuje eskadra samolotów myśliwskich Me 109 F. Przed hangarem widuje się stale 8—9 maszyn tego typu. Czyni się przygotowania do urządzenia stacji myśliwców nocnych. Kilku mechaników z motorowni po otrzymaniu specjalnych instrukcyj skierowanych zostało specjalnie do obsługi tych maszyn. W grudniu rozpoczęto budowę wnęk ochronnych dla myśliwców nocnych. Są to wycięte ze skraju lasu przestrzenie 8 m długości dla pomieszczenia kadłuba i 25 m szerokości dla pomieszczenia skrzydeł. Przestrzeń wycięta posiada kształt sylwetki samolotu. Całość otoczona ma być wałem ochronnym przed odłamkami o wysokości 2 m i szerokości 1 m. Wały ochronne buduje się z gałęzi sosnowych i piasku. Przewiduje się budowę 8 schronów. System budowy schronów umożliwia natychmiastowe startowanie samolotu.

Podczas październikowego nalotu amerykańskiego na Gdynię zginęło przeszło 1000 Niemców i tylko 30 Polaków. Ludność polska Gdyni samorzutnie ofiarowała pomoc dla polskich ofiar nalotu. W czasie nalotu ludność polska na Grabówku wyległa przed baraki i z wielką radością witała nisko przelatujących lotników. Niemcy byli tym zuchwałstwem polskim głęboko oburzeni.

W Gdyni dygnitarze partyjni domagali się skierowania luf dział prze-

ciwlotniczych do nie przestrzegających przepisów opl. Polaków.

Widok samolotów amerykańskich, które „przyleciały do Polski kupić Niemców” przyczynił się znacznie do polepszenia nastrojów polskich.

Nalot wyrządził w mieście duże szkody. Spłonęły całe szpalery domów przy pl. Kaszubskim i ul. Portowej. W gruzy runęły gmachy Urzędu Morskiego, Urzędu Celnego, Dworca Morskiego, policji i wiele innych, w których mieściły się różne instytucje niemieckie.

W porcie zatono 9 niemieckich statków. Na jednym z nich, oznaczonym znakami Czerwonego Krzyża — nastąpił wybuch. Okazało się, że na dolnym pokładzie statku znajdowała się amunicja, która miała być przewieziona dla oddziałów niemieckich w Norwegii.

W Briesen 20 km od Gdańska zbombardowano i spalono doszczętnie chemiczną fabrykę.

Na podstawie zarządzenia namiestnika Forstera w styczniu wyewakuowano z Gdańska, Gdyni i wszystkich miejscowości okolicznych dzieci od lat 6 do 10. Dzieci te rozmieszczono po wsiach sąsiednich powiatów.

Ludność niemiecką wezwano do usunięcia z mieszkań i wysłania na wieś wszystkich zbędnych przedmiotów i rzeczy.

V. SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE

1. *Nastroje.* Warunki bytu i pracy dla Polaków stają się coraz cięższe. Nad całym życiem społeczeństwa polskiego ciąży atmosfera uciśku i terroru. Złe warunki aprowizacyjne, mieszkaniowe, opałowe i zdrowotne dopełniają obrazu nieszczęścia.

Spółeczeństwo przeżywa okresy załamania, są to jednak stany przejściowe, wiążące się przeważnie z upadkiem nadziei na zakończenie wojny w określonych terminach. Poza tymi przejściowymi i krótkotrwałymi okresami upadku ducha, społeczeństwo polskie wykazuje doskonałą postawę i niezachwianą wiarę w zwycięstwo.

Staje się coraz więcej widoczne, że cała „Ausrottungspolitik” Forstera po początkowych pozornych sukcesach zaczyna zawodzić. Polskość — rzekomo raz na zawsze zgnieciona i złamana — wciąż podnosi głowę. Na ulicach Bydgoszczy, Gdyni i innych miast słyszy się znowu coraz częściej mowę polską. Słyszy się ją również we wszystkich przedsiębiorstwach zatrudniających Polaków.

VI. SPOŁECZEŃSTWO NIEMIECKIE

1. *Nastroje.* Przedłużająca się wojna powoduje z jednej strony znaczny ubytek spośród najbardziej aktywnej części Niemców, i to na skutek mobilizacji wojskowej, z drugiej zaś strony dyktuje Niemcom pewną ostrożność w postępowaniu wobec Polaków.

Pomimo jednak coraz to cięższych klęsk Niemcy na Pomorzu dalecy są jeszcze od zupełnego psychicznego ośpienia czy załamania. Najmniejszy nawet cień sukcesu pozwala im snuć karkołomne rozumowanie na

poparcie ich wiary w ostateczne zwycięstwo. Bardzo poważny cios stanowi bombardowanie Berlina, które wywołało nie pozbawiony zdziwienia bolesny i głęboki oddźwięk.

Poza kapitulacją Włoch nic nie sprawiło na Niemczech tak wielkiego wrażenia, jak naloty na Berlin. Ludność niemiecka poczyna sobie wreszcie zdawać sprawę z utraty panowania w powietrzu.

Jakkolwiek nastroje Niemców, przygnębionych złymi wiadomościami, niekiedy stają się wręcz ponure — nie tracą nadziei oni na kompromisowe zakończenie wojny. Wiele obiecują sobie po nowej broni, o której mówi propaganda niemiecka.

Ludność niemiecka wierzy zapewnieniom oficjalnym, że Rzesza posiada wystarczające siły, aby powstrzymać sprzymierzonych z dala od swych granic i dzięki strategicznej ofensywie uzyskać dobre warunki pokoju. Wielką rolę w formowaniu opinii odgrywa partia, która na terenie całego Pomorza przeprowadza coraz silniejszą kampanię propagandową.

W orędziu noworocznym do mieszkańców okręgu namiestnik Forster wyraził przekonanie, że mimo wszystko zwycięstwo pozostanie przy Niemczech. Cała odpowiedzialność za to, co się dzieje — spoczywa na barkach Führera. Obowiązkiem wszystkich Niemców jest stać wiernie przy jego boku.

Na niezliczonych zebraniach i masówkach propagandowych mówcy zapewniają Niemców, że już niedługo użyta zostanie straszliwa broń, która całkowicie zniszczy przeciwnika.

Zaostrzenie się stosunków ze Szwecją wywołało wielki niepokój wśród Niemców — zwłaszcza w okręgu gdańskim. Niepokój ten udziela się zresztą częściowo i Polakom, istnieją bowiem obawy, że władze niemieckie zarządzić mogą ewakuację rejonu przybrzeżnego.

Wydaje się, że jeżeli Niemcy nie chcą uwierzyć ostatecznie w klęskę, to tylko z tego powodu, że tego rodzaju zakończenie wydaje się im rzeczą zbyt okropną.

2. U c h o d ź c y. Uchodźcy niemieccy z Hamburga i Berlina napłynęli na teren całego Pomorza. Ewakuanci wprowadzają wśród miejscowych Niemców nastroje paniki, przerażenia i niezadowolenia. Między uchodźcami a miejscową ludnością niemiecką istnieją ciągle tarcia, zwłaszcza że władze we wszystkim faworyzują uchodźców, którzy stawiają coraz to większe wymagania.

W związku ze zbiorką pierza na pierzyny dla uchodźców zdarzały się wypadki rekwirowania przez władze partyjne pierzyn i bielizny pościelowej Polakom. W pewnej wsi pow. brodnickiego odebrano pierzyny wszystkim Polakom.

Propaganda antypolska uprawiana wśród uchodźców niemieckich wywołała nieoczekiwany skutek. Czując się ze strony polskiej poważnie zagrożeni, ewakuanci szukają ratunku przed groźącym niebezpieczeństwem w ucieczce.

Z Bydgoszczy np. ok. 75% uchodźców uciekło do południowych Niemiec, zwłaszcza do Bawarii i Austrii.

3. Stosunek do Polaków cechuje postawa pełna ostrożności i rezerwy. Wynika ona ze złej sytuacji wojennej i niepewności jutra. „Na wszelki wypadek” dobrze jest posiadać drogę odwrotu. Postawę tę wykazują Niemcy przede wszystkim w stosunkach prywatnych; ujawnienie tego stosunku groziłoby im poważniejszymi konsekwencjami.

Partia zachowuje niezmiennie stanowisko wrogie. Ona inspirowa wszystkie wystąpienia antypolskie, szykany i prześladowania. W chwilach szczególnego niepowodzenia wojennego ostrze zarządzeń antypolskich w wykonaniu stępia się i łagodzi; przy najmniejszym jednak sukcesie wojennym Niemcy czują głęboką ulgę i zadowolenie, że mogą traktować znowu Polaków według urzędowego systemu i bez obawy o konsekwencje. Niezależnie bowiem od wszelkich fluktuacyj w stosunku do Polaków Niemcy — w gruncie rzeczy wszyscy — wierzą w dogmat o niższości Polaków i chętnie temu przeświadczeniu dają wyraz.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że szczególnie wielką zaciętość i brutalność w stosunku do Polaków wykazują Niemki. One to bardzo często przyczyniają się do aresztowania i znęcania się nad Polakami. Wszystkie niemal wypadki aresztowania czy pobicia ekspedientów Polaków w niemieckich sklepach powodują klientki — Niemki. Ciągłe skarżą się i domagają się usunięcia polskiego personelu z niemieckich sklepów, wszczynają stale kłótnie z Polakami w tramwajach, na dworcach i miejscach publicznych, wywołując incydenty, które zwykle kończą się aresztowaniem lub co najmniej pobiciem Polaków.

Pewna Niemka, wychylając się z okna w Tczewie, powiedziała: „Ach to jest most tczewski uszkodzony przez Polaków. Przypominam sobie film z 1939 r., leżało tu dużo zabitych Polaków. To było jednak piękne”. [...]

¹ Wilhelm Huth, w 1939 r. zastępca Forstera jako szefa zarządu cywilnego, a następnie zastępca namiestnika i zastępca komisarza obrony Rzeszy w okręgu Rzeszy Gdańsk—Prusy Zachodnie. Dnia 1 I 1943 zlikwidowano urząd prezydenta rejencji gdańskiej, a jego uprawnienia przejął urząd namiestnika pod nadzorem W. Hutha. Zob. W. Jastrzębski, J. Sziling, *op. cit.*, s. 48, 53, 54, 204, 308.

² Zarówno Niemców jak i Polaków wpisanych do III grupy DVL.

³ Szerzej o tym: K. Ciechanowski, *Pobór Polaków z Pomorza Gdańskiego do armii niemieckiej i zmilitaryzowanych oddziałów roboczych w latach II wojny światowej*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum”, nr 6, 1985, s. 41—53.

⁴ Por. C. Madajczyk, *Faszyzm i okupacje 1938—1945*, t. II, Poznań 1984, s. 301; E. Ogłóza, *Pomorze pod okupacją niemiecką w latach 1939—1945*, Toruń 1945, s. 55.

⁵ Informacja dotyczy Polskiej Armii Powstania, która posługiwała się także kryptonimem Rząd Demokratycznej Polski.

⁶ Nie udało się tego zweryfikować na podstawie zachowanych dokumentów.

⁷ Obóz toruński istniał do końca czerwca 1943 r. Po jego likwidacji więźniów przetransportowano do Potulic.

⁸ Chodzi o obóz pracy założony w 1943 r.

⁹ Nie wiadomo, czy chodzi o podobóz Stutthofu czy jenieckie oddziały robocze istniejące w Tczewie i Starogardzie Gdańskim. Zob. *Obozy...*, s. 471, 505, 518.

¹⁰ W obozie potutlickim przeprowadzano selekcje narodowościowe, wysyłając szereg osób do obozów niemieckich.

¹¹ Chodzi o transport z października 1943 r. wysłany w niewiadomym kierunku.

¹² SS-Gruppenführer Fritz Katzmann od kwietnia 1943 r. wyższy dowódca SS i Policji w okręgu Rzeszy Gdańsk—Prusy Zachodnie.

¹³ SS-Obersturmbannführer dr Günther Venediger od kwietnia 1943 r. do 23 III 1945 r. szef Stapoleitstelle w Gdańsku.

¹⁴ Informacja nieprawdziwa. Selbstschutz rozwiązany został 26 XI 1939 r.

¹⁵ Zbrodni tej dokonano 16 IX 1939 r. rozstrzelując 13 mieszkańców wsi. Jeszcze dwukrotnie: 19 X 1939 r. i 2 XI 1939 r. Selbstschutz przeprowadzał likwidację mieszkańców Białychbłot. Na podstawie ankiety przechowywanej w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Bydgoszczy. W. Jastrzębski ustalił nazwiska straconych. Dane powojenne są jednak niepełne.

Dokument nr 92

Sygn. 202/III-144, *Departament Informacji i Prasy. Sekcja Zachodnia, 1944. Informacja Zachodnia nr 20.*

INFORMACJA ZACHODNIA NR 20

DZIAŁ B (wolno publikować).

POMORZE — NLN. Według przybliżonego szacunku na NLN zapisało się ok. 80% ludności pomorskiej¹. Przez pewien czas krążyły pogłoski, że władze przystąpią do nadania obywatelstwa niem[ieckiego] wszystkim Polakom. Pogłoski te nie mają głębszych podstaw. Żywił polski ostatnio okrzepł w sobie i nie widzi sensu w ułatwianiu pracy Niemcom. Na zmianę tej decyzji mogłyby wpłynąć tylko b. brutalne środki nacisku, czego Niemcy obecnie unikają. Przyjęli metodę dydaktyczną. Na Pomorzu — w stosunku do 10 rodzin, na Śląsku — do 600 rodzin, w „Kraju Warty” — jak to dyskretnie stwierdził Greiser — w stosunku do „pewnej” liczby osób — członków NLN kategorii III — władze zrezygnowały z prawa odwołania obywatelstwa niem. Dotyczyło to ludności „wzorowej”. Grupę III i IV NLN — niemal w całości — traktować należy jako Polaków. Poza NLN znajduje się 20% ludności pomorskiej. W ich liczbie są Polacy, którzy nie chcieli podpisać wniosku o „Eindeutschung”, nieugięci, oraz — po większej części — ci, co wniosek zgłosili w 1942 r., lecz zostali odrzuceni, z prawem odwołania się do rejencji w Kwidzynie. Obecnie władze stały się mniej wybredne i wzywają „wzgardzonych” do wnoszenia odwołania. Wniesienie odwołania pociąga za sobą z reguły przyjęcie na NLN. Sytuacja ogólna nie sprzyja jednak tej akcji. Terroru w tym kierunku nie ma, natomiast zapowiada się izolowanie Polaków i zastosowanie wobec nich specjalnego systemu szpiegowskiego.

Podjęto na nowo walkę z jęz. polskim. Zdarzają się wypadki aresztowania za posługiwanie się polszczyzną.

Pobór do wojska. Służbie wojsk. podlegają mężczyźni od 17 do 50 r. życia. Polacy z III gr[upy] NLN wysyłani są przeważnie na zachód i do Norwegii. We Francji np. są całe zwarte bataliony Polaków, pełniące służbę garnizonową. Od 1943 r. automatycznie przerzuca się z grupy IV do III Polaków, zdolnych do służby, bez wniosku z ich strony. Powołani do Wehrmachtu Polacy podkreślają zachowaniem postawę narodową. Przy wyjazdach śpiewają polskie pieśni, wnoszą okrzyki na cześć Polski, powiewają w pociągach polskimi chorągiewkami. Zarówno w czasie służby, jak i na urloпах rozmawiają między sobą po polsku. Przekonani o nieuchronnej klęsce Niemców. Nastawieni na dezercję, gdzie i jak się da (ostatniego zdania nie publikować). Ogólnie biorąc, realizowana obecnie mobilizacja totalna oznacza nieobliczalne w skutkach osłabienie siły wewnętrznej żywiołu niemieckiego na Z[iemiach] Z[achodnich] w stosunku do Polaków. Wprawdzie po akcji zniemczania ludność polska stopniała szacunkowo do 1/3 stanu dotychczasowego, ale na skutek mobilizacji Niemców, stanowi znów liczbę, dla której brak odpowiedniej przeciwwagi.

Ogólne warunki bezp[ieczęństwa]. W porównaniu z GG na Pomorzu panuje spokój. Większych obław, masowych aresztowań i egzekucyj nie ma. Garnizonów wojsk[owych] brak. Posterunki policyjne — obsadzone słabo. Pomocniczą formacją polityczną jest tzw. Landwacht, rekrutujący się z ludności miejscowej. Uzbrojony w karabiny, od czasu do czasu, na rozkaz policji, patroluje nocami. Każda wieś ma straż ogniową. Należą do niej również Polacy. Niemcy i Polacy „eindeutschowani”, zatrudnieni w Str[azy] Ogn[iowej] posiadają białą broń.

Położenie gosp[odarcze] i socjalne. Trwają branki na roboty o nasileniu mniejszym niż w GG. Władze niemieckie twierdzą, że branka ma charakter przejściowy i że wywiezieni robotnicy mają wkrótce wrócić. Jeśli to zawiodło, gospodarka rolna na Z[iemiach] Z[achodnich] poniesie ciężkie straty. Ogołocenie wsi z sił roboczych jest dziś tak znaczne, że każda branka pociągnąć musi ograniczenie produkcji. Mężczyzn spotyka się mało. Kobiety używa się do prac ciężkich, jak np. przy naprawie torów kolejowych. W Toruniu — konduktorami tramwajowymi — 16-letni chłopcy.

Ceny żywności wysokie, ale nie tak, jak w starej Rzeszy. Np. 1 kg masła — 80 RM, gdy w Berlinie — 150 RM. W restauracjach poza kartkami dają tylko piwo, w kawiarniach — tylko kawę.

Brak galanterii i art[ykułów] higieny. Szczoteczkę do zębów można kupić za zwrotem starej, przy czym na karcie gosp[odarczej] dokonuje się odp[owiedniej] adnot[acji]. Zupełny brak talerzy i nakryć stołowych. Kradnie się je masowo w restauracjach i kawiarniach. W Bydgoszczy

obowiązuje „zwyczaj”, że gość wchodzący do lokalu musi złożyć 25 RM kaucji, którą mu się zwraca przy wyjściu z lokalu, po stwierdzeniu, że nic nie zginęło.

Szkołnictwo. Dzieci niem[ieckie], jak i polskie podlegają obowiązkowi szkolnemu. W wielu miejscowościach szkoły nieczynne (brak sił nauczycielskich). Na wsi dzieci pol[skie] uczą się razem z niem[ieckimi]. W większych miastach wydzielono szkoły osobne, ale wszędzie nauka po niem. Poziom — b. niski. Siły nauczycielskie: przeważnie niewykwalifikowane młode panny. Dzieci szkolne w obecności nauczycieli mówią po polsku. Przynależność do HJ i BDM² — obowiązkowa. Pozaszkolnie uczęszczają na kursy jęz. niem[ieckiego]. Brak podręczników. We wszystkich szkołach powszechnych, zawod[owych] i średnich zaprowadzono jako lekturę obowiązkową broszurę Goebbelsa, zawierającą 30 artykułów wojennych. Broszurę tę rozdziela wśród uczących się NSDAP. W związku z tym stanem szkolnictwa warto przypomnieć dyskusję „Danz[iger] Vorposten” (27 II) z „Svenska Dagebladet” o alianc[kich] planach powojennych w stosunku do młodzieży niem[ieckiej]. Pismu gdańskiemu nie podoba się projekt usunięcia ze szkół niem[ieckich] nauczycieli-członków partii: „zamknięcie szkół niem[ieckich] i usunięcie tysięcy wartościowych sił nauczycielskich byłoby przecież równoznaczne z wprowadzeniem analfabetyzmu w Niemczech. Wprowadzenie zaś w XX w. analfabetyzmu byłoby największą zbrodnią świata. Ci, którzy wpadli na ten pomysł, mają niedobrze w głowie”. Jak gdyby wprowadzenie analfabetyzmu ludności polskiej nie było jednym z podstaw[owych] zadań polityki niem[ieckiej]! [...]

Kościół. Dawnych księży prawie nie ma. Jeden ksiądz musi doglądać kilku parafii. W kościołach nie wolno używać jęz. polsk[iego]. Obrazy, chorągwie z napisami polsk[imi], nagrobki i kapliczki — pousuwano. Śpiewa się pieśni łac[ińskie], ułożone przez księży na melodie polskich pieśni kościelnych. Administratorem diecezji — biskup Splett z Gdańska. Postawa wobec Polaków — niechętna. Gdy przeprowadzał wizytacje parafii, spotkał się z bojkotem ludności. Nie przychodzono wtedy do kościołów [...].

Eksterminacja. W grudniu odszedł z Potulic transport niedołączonych i starców w kierunku GG, zapewne na stracenie. Stosunki w Potulicach coraz gorsze. Część dzieci, których rodzice zmarli w obozie, używana jest do pracy przeladunkowej na dworcu bydgoskim.

RÓŻNE — Włosi. B. sprzymierzeńców, a obecnie włoskich jeńców wojennych na Pomorzu traktuje się nieludzko. Odżywianie gorsze niż robotników ze wschodu. Nędza straszna. Za trochę chleba — oddają biżuterię, odzież i inne rzeczy, niekonieczne do egzystencji. Traktowanie brutalne: z reguły kopani i bici kolbą. Pracują bez odpoczynku. Mieszkają w nieogrzewanych barakach, w brudzie; chodzą w łachmanach. Tak samo dzieje się dwudziestu tysiącom Włochów w Gdyni i Gdańsku.

GDAŃSK. — **Miasto.** Pracuje tu kilka tys. Polaków, przeważnie element pomorski. Mieszkają w barakach w Schellmühl, w dzielnicy portowej. Wśród elementu cudzoziemskiego wybijają się liczebnie Francuzi (fachowcy) i Rosjanie. Autochtoni polscy w Gdańsku — poddani metodycznej germanizacji. Nazwiska polskie zmieniono, pozostawiając bez zmiany trzy pierwsze litery. Mimo perspektywy ostatecznej klęski niem[ieckiej], wśród miejscowych Kaszubów nie widać tendencji propolskich³. Handel wolny — słaby. Nie odczuwa się jednak głodu: dowozi się z Prus Wschodn. produkty od rodzin i znajomych.

Port. W rozbudowanych stocznjach buduje się podobno nowy typ łodzi podwodnych. Marynarze niem[ieccy] są zdania, że dotychczasowa łódź podwodna niem[iecka] zbankrutowała zupełnie. Nowy typ łodzi — mniejszy dwukrotnie, zamiast wieżyczki z peryskopem — oszklony mostek. Ruch portowy między Gdańskiem a Szwecją istnieje, ale w zaniku. Eksport — węgiel, import — ruda. Od kilku miesięcy wprowadzono zasadę parytetu tonażowego (obawa wojny i konfiskat). Zasada, przestrzegana przez Niemców skrupulatnie: jeśli statek szwedzki opóźnia się w drodze do Gdańska, statek niem[iecki] opuszcza kotwicę przed portem szwedzkim i czeka, aż opóźnienie zostanie wyrównane.

G D Y N I A. — **L u d n o ś ć.** Pozostało tu 30—40.000 Polaków (przewaga bezwzględna)⁴. Gros — wpisane na NLN². Obecnie nawet, kto chce uniknąć kary, zapobiec wysiedleniu lub zyskać możliwości leczenia szpitalnego — zgłasza się na NLN. Inteligencja zapisała się na listę procentowo liczniej niż robotnicy i rzemieślnicy (obawa deklasacji). W opinii tych, co wnioszek odrzucili, inteligencja ta jest tylko częściowo usprawiedliwiona. Na tym tle rozwinął się antagonizm pomiędzy obiema grupami.

Warunki społeczne. Wszystkie lepsze zajęcia i stanowiska opanowali Niemcy bałtyccy. Przybyło ich tu 8000. Dbają o zdobycie „ekwiwalentu” pozycji społecznej i wartości majątkowych, straconych wskutek przesiedlenia. Polacy zajmują niższe stanowiska w urzędach i handlu oraz spełniają prace fizyczne w mieście i porcie. Znaczna ilość Polaków mieszka w ruderach w Kacku Małym i Grabówku (krążyła w Warszawie pogłoska, że Niemcy rozebrali te rudery).

Port. — Obecnie najważniejszy port wojenny Rzeszy. Stoi tu kilkadziesiąt jednostek wojennych, w tym „Prinz Eugen”, „Gneisenau” (unieruchomiony i nie naprawiany), krążowniki, ścigacze i łodzie podwodne. Na „Babim Dole” czynna wytwórnia torped. Próby odbywają się nieustannie na pełnym morzu.

¹ Historiografia powojenna przyjmuje, że na DVL wpisało się ok. 54,5% ogólnej ludności polskiej zamieszkującej Pomorze.

² Bund der Deutsche Mädel.

³ Opinia o Kaszubach krzywdząca.

⁴ W początkach 1941 r. w Gdyni mieszkało 62 100 Polaków. Zob. *Dzieje Gdyni*,

pod red. R. Wapińskiego, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk, 1980, s. 225

⁵ Dane zawyżone.

Dokument nr 93

Sygn.: 202/III-144, *Departament Informacji i Prasy, Sekcja Zachodnia*, 1944. *Informacja Zachodnia nr 21*.

DZIAŁ B (wolno publikować)

Pomorze. Polityka narodowościowa. W czasie objazdu dzielnicy gdańsko-pomorskiej Gauleiter Forster był w Grudziądzu i w Toruniu¹. Na wielkim mityngu w Toruniu przemawiał na temat niemieckiej polityki narodowościowej. Stwierdził, że III Rzesza podjęła tradycję pracy zakonu krzyżackiego — w zakresie nadania Pomorza oblicza niemieckiego. „Akcję tę prowadzimy pod kątem zabezpieczenia pozycji Rzeszy od Wschodu, który był zawsze groźbą dla Europy [...]. Pierwszym warunkiem w tej dziedzinie jest ustalenie dokładne granic narodowościowych [...]. Kiedyś w granicach Rzeszy będą mogli żyć tylko i wyłącznie Niemcy. Przeprowadzana przez nas pod rasistowskim kątem widzenia akcja germanizacyjna pokaże w przyszłości, czy stosowane przez nas metody, polegające na wcielaniu do niemieczyny ludzi związanych krwią, okazały się słuszne, czy nie”.

Znaczenie Gdańska dla GG. „Danziger Neuesten Nachrichten” (22.3.44) omawia doniosłość rozmów, które w końcu marca przeprowadził gub. Fischer² z czynnikami gospodarczymi Gdańska. „Ścisła współpraca Gdańska z GG na odcinku gospodarczym wynika już z samych warunków geograficznych, w jakich znajdują się obie dzielnice. Wisła, jako więź łącząca, stanowi nie tylko istotną część składową obu dzielnic, lecz jest także wielką historyczną arterią gospodarczą terenów od Karpat po Bałtyk... W przyszłości współpraca zostanie niewątpliwie pogłębiona i zarówno Gdańsk, jak też i GG korzystać będą w imporcie i eksporcie z tych wszystkich ułatwień i pomocy, jakich w tym zakresie może im udzielić port gdański.”

Nastroje na Pomorzu — minorowe. Pesymizm coraz powszechniejszy, zwłaszcza wśród Niemców z Rzeszy. Vd³ zatykają uszy na wszystkie niepomysłne wieści, gdyż katastrofa wydaje się im zbyt okropna. Wszystkich przygnębiają straty na froncie i od nalotów, każda niemal rodzina jest w żałobie. Postawa Vd wobec Polaków nadal wroga i agresywna.

Gdańsk. Niemcy gdańscy dość chętnie w rozmowach z Polakami akcentują swój separatyzm wobec Rzeszy, przyrównują się do Austriaków. Ufają, że w dalszej przyszłości uchroni ich to od odwetu. Już teraz „wpływami polskimi” tłumaczą sobie brak poważniejszych nalotów na Gdańsk. Kursuje dowcip, że każdy gdańszczanin ma w pogotowiu przy-

jaciela polskiego sprzed wojny, pod którego opiekę się uda. Niektórzy starają się zjednać robotników pol[skich], a sklepikarze sprzedają im towary poza kartkami, żądając w zamian podziękowań na piśmie.

¹ Zob. dokument nr 94.

² SA-Gruppenführer dr Ludwig Fischer, gubernator dystryktu warszawskiego.

³ Volksdeutsche.

Dokument nr 94

Sygn.: 202/III-144, Departament Informacji i Prasy, Sekcja Zachodnia, 1944. Informacja Zachodnia nr 22.

DZIAŁ B (wolno publikować)

POMORZE. — Przemówienie Forstera w Toruniu. — „Thorner Freiheit” (z 24.3.) podała obszernie fragmenty z przemówienia. „Zakon krzyżacki starał się kraj ten zgermanizować i wiemy z historii, że mu się w zasadzie to udało [...]. Wraz z upadkiem Zakonu pochod niemieczyzny na Wschód został zatrzymany, na czym ucierpiał rozwój Wschodu [...]. Nauczylismy się wiele z błędów przeszłości i naszą pracą dążymy dziś do naprawienia ich przez nawiązanie do polityki Zakonu [...]. Musimy więc właśnie na Wschodzie wyjaśnić sprawę granicy narodowościowej [...]. W granicach naszego państwa, a więc i naszego okręgu, kiedyś będzie miejsce tylko dla Niemców [...]. Krew i rasa są wartościami najistotniejszymi dla naszego narodu, ze względu na jego utrzymanie, więc w zależności od nich nastąpi przegrupowanie ludzi. Możemy bowiem przyjmować do naszego społeczeństwa tylko tych ludzi, o których wiemy, że należą do nas krwią i rasą. Czas przekona nas kiedyś, czy pojęli oni naszą wolę i zareagowali na nasze słowa, gdyż tylko człowiek naszej krwi jest naprawdę do tych rzeczy zdolny [...]”. — Sprawy narodowościowe. — „Danziger Vorposten” (5.5.) w artykule pod tyt. *Okręg Rzeszy, a nie kolonia* twierdzi, że problem narodowościowy dziś jeszcze jest najpilniejszym problemem „wschodnich terenów Rzeszy”. „W przebiegu prac dokoła NLN sprawdzało się każdą poszczególną rodzinę, oglądano ją osobiście przez namiestnika lub reprezentanta partii i zdecydowano następnie, czy może owym rodzinom być przyznana możliwość zdania egzaminu we wspólnocie niemieckiej. NLN nie postępowala przy tym małodusznie, lecz starała się ująć możliwie wielu ludzi pochodzenia niemieckiego i dać im możliwość zdania egzaminu”. — Konferencja burmistrzów. — W Gdańsku odbyła się konferencja burmistrzów, starostów i nadburmistrzów z terenu gdańsko-pomorskiego, poświęcona aktualnym zagadnieniom polityki komunalnej i obowiązkom, jakie w związku z obecną sytuacją ogólną ciąży na burmistrzach i starostach. Przewodniczył Forster. Wygłoszono odczyty na tematy apro-

wizacyjne, działalności urzędów wyżywienia i mieszkaniowe. — Pomnik Kopernika. „Berliner Börsen Zeitung” (9.4) zamieszcza reportaż o pomniku Kopernika dłuta rzeźbiarza niem[ieckiego] Thoraka z Prus Wsch[odnich]. Pomnik ma stanąć na jednym z wzgórz Torunia. Pomnik Kopernika świadczyć będzie o tym, że Pomorze jest i było ziemią niemiecką [...]”. Niedawno Niemcy usunęli z Torunia piękny pomnik Kopernika, postawiony przez Polaków za czasów Księstwa Warsz[awskiego]. — Dysproporcja wyroków. — Sąd w Grudziądzu skazał na rok więzienia 58-letniego Polaka, Lamkę, z pow. tczewskiego, za uderzenie krowy; na „niski” wymiar kary wpłynął fakt, że Lamka był żołnierzem niem[ieckim] i ranny w głowę, stał się nerwowy. Tenże sam sąd w Grudziądzu skazał Niemkę Klarę Sieger na 2 miesiące więzienia za... pobicie urzędnika policji niemieckiej. —

Dokument nr 95

Sygn.: 202/III-144, *Departament Informacji i Prasy, Sekcja Zachodnia, 1944, Informacja Zachodnia nr 23.*

DZIAŁ A (Publikować nie wolno).

POMORZE. — Toruń. — Sytuacja ogólna. Stosunek do Rządu, życie organizacyjne. — Przewaga liczebna ludności niem[ieckiej] nad polską. Prześladowania językowe trwają. Wśród młodzieży przejawia się często analfabetyzm wtórny. Tajne nauczanie — słabe, a jeśli — to w zakresie nauki czytania i pisanie oraz... konwersacji polskiej. Łączność Polaków z różnych grup NLN — utrzymana. Polacy z II grupy gospodarstw wiejskich ratują innych w zakresie aprowizacyjnym. Stosunek do Rządu — przeważnie bez zaufania. Uważa się, że w Anglii panuje większa swoboda niż w kraju i że Rząd byłby mógł działać skuteczniej. Jeśli chodzi o stosunek do polskich działań wojennych na wschodzie kraju, panuje przekonanie, że akcję rozpoczęto za wcześnie. Wspominano o organizacji pol[skiej]: „Kościuszko” o kierunku ND. Organizacji wojskowych nie ma, ale ludność miejscowa uważa często, że są one raczej zbędne, ponieważ nastrój polski w odpowiedniej chwili i tak ma być dobry. Ks. Wrycza² z Borów Tucholskich zdobył sobie autorytet i popularność. Bory Tucholskie są grozą dla Niemców. „Partyzanci” lokują się po fortach pozostałych po wojnie poprzedniej. Jeden taki fort zimą ub. r. Niemcy zlikwidowali. Postawa ludności — na ogół pozytywna. W sferach robotniczych nie brak nastrojów komunistycznych, lecz ogół społeczeństwa obawia się bolszewików. Obawy te podtrzymują skutecznie „naoczni świadkowie” z frontu — urlopnicy. Nierzadko spotyka się głosy, że po pokonaniu Niemców przez Anglię i Amerykę — zorganizuje się wielkie armie anglosasko-niemiecko-polskie przeciw Rosji. Klęski niem[ieckiej] na Wschodzie i intensyw-